

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXXII ● NR 12 ● 19 III 1989 r.

CENA 80 zł



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze

Trzecia runda stolika edukacyjnego

- Potyczki z prawem czyli kowal zawinił...
- Uspołecznienie - opolski ewenement
- Młodzi z wizytą w ZG
- Nowa tabela plac

INDEKS-35923

PL ISSN 0017-1263

Od stycznia br., wraz z wejściem w życie przepisów ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym — szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze podległe kuratorium są przekazywane pod zarząd dzielnicowych, miejskich i gminnych rad narodowych. Pierwsze decyzje w wielu województwach już zapadły. I wówczas okazało się, że decyzje te stawiają pod znakiem zapytania istnienie niektórych placówek. Zwłaszcza zespoły szkół zawodowych znalazły się w roli niechcianego dziecka — rady niższego szczebla nie chcą finansować tych, którzy służą nie ich środowisku, lecz regionowi czy całej Polsce. Nauczyciele zgodnie stwierdzają, iż istnieje poważne zagrożenie głównie szkolnictwa zawodowego. Artykułem o takich zagrożeniach w Pszczelej Woli rozpoczynamy cykl publikacji na ten aktualny i ważny temat, jakim jest decentralizacja w zarządzaniu oświatą.

UROKI OŚWIATOWEJ DECENTRALIZACJI

POCZĄTEK KOŃCA?

Jan Janczak, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Pszczelej Woli, w skład którego wchodzi jedyne w Polsce Państwowe Technikum Pszczelarskie, uznał decyzję wojewody lubelskiego o podporządkowaniu jego placówki Gminnej Radzie Narodowej w Strzyżewicach za początek końca. Zwłaszcza przyszłość technikum widzi w najczarniejszych kolorach.

Sceptycyzm swój buduje na tym, że budżet gminy wyniósł w roku ubiegłym zaledwie 128 mln zł, z czego aż 78 proc., czyli 98 mln, pochłonęły przedszkola i szkoły podstawowe. Znaczący jest na inne sfery życia — a jest ich przecież niemało — pozostało zaledwie 28 mln. Koszty utrzymania jego szkoły wyniosły w 1988 roku 150 mln i wzrosną w roku bieżącym — według preliminarza — do 221 mln. Od razu widać, kto tu jest potentatem, a kto ubogim krewnym.

W całym zamieszaniu wywołanym decyzją wojewody jedna rzecz jest zniemiona. O'óż Jan Janczak wcale nie był jedynym dyrektorem, którego zaczęły trapić najgorsze obawy. Podobne rozterki przeżywali szefowie innych lubelskich szkół rolniczych. 4 stycznia br. zorganizowali samorządnie zebranie protestacyjne. Uczestniczyła w nim dziewczątka niepokornych — przedstawiciele placówek w Piotrowicach, Kijanach, Sobieszynie, Pszczelej Woli, Żyrzynie, Janowcu, Kluczkowicach, Klemen-towicach i Bełżycach.

Protokół z tego spotkania to lektura pouczająca. Na wstępie zebrani wyrazili dezaprobatę dla stylu działania wojewody lubelskiego, który swoje postanowienie wprowadził — ich zdaniem — „w sposób arbitralny, bez uprzedniej konsultacji z zainteresowanymi jednostkami i bez powiadomienia szkół”.

Następnie przypomnieli, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat system zarządzania placówkami rolniczymi zmieniano wielokrotnie, a efektem była dezorganizacja i regres. Korzystna okazała się dopiero wprowadzona w 1981 roku zasada podporządkowania tych szkół Wydziałowi Rolnictwa, Leśnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego (nazwa wydziału współczesna). Dyrektorzy przyznali, że oświata rolnicza na Lubelszczyźnie przeżywa od tamtej pory okres prawdziwego rozkwitu, czego wyrazem stał się szybki rozwój bazy dydaktycznej, znaczny wzrost inwestycji oraz podniesienie autorytetu placówek w środowisku.

Dyrektorzy wyrazili obawę, że podporządkowanie ich szkół gminnym radom narodowym niechybnie zakończy okres prosperity. Przedstawili argumenty. Zwiększy się liczba instytucji decydujących o pracy szkół, co — jak wynika z doświadczenia i teorii zarządzania — nie przyczyni się do ich lepszego funkcjonowania. W wielu szkołach rolniczych kształci się młodzież spoza gminy, a nawet spoza województwa. Lokalna rada narodowa może więc wyrazić brak zainteresowania rozwojem tych placówek. Nowy układ organizacyjny może zagrozić ambitnym planom rozbudowy bazy szkół rolniczych województwa lubelskiego. Plan taki, łącznie z dokumentacją, został już opracowany przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami. Zniweczone mogą zostać więc poniesione nakłady i wysiłek ludzki.

Warto też powtórzyć za dyrektorami, że „szkoły rolnicze ze względu na swoją specyfikę wymagają bardzo kapitałochłonnych warsztatów dydaktycznych (chodzi o nowoczesny sprzęt rolniczy, kombajny, ciągniki i maszyny rolnicze, szklarnie, tunele foliowe, samochody dostawcze itd.). Możliwość sfinansowania tak dużych potrzeb przez gminy budzi wątpliwości”.

Ponieważ wszystkie odwołania i protesty dyrektorów szkół rolniczych do władz wojewódzkich nie poskutkowały, niektórzy z nich postanowili — już na własną rękę — zwrócić się „wyżej”. Mgr inż. Jan Janczak, z upoważnienia rady pedagogicznej, ZNP, POP i komitetu rodzicielskiego, wysłał 10 stycznia br. pismo do wicepremiera Kazimierza Olesiaka, jednocześnie ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej.

Wyraził w nim niepokój o los Państwowego Technikum Pszczelarskiego. „Uważamy — napisał — że tak specjalistyczna i dobrze działająca szkoła, w której uczy się młodzież z całego kraju, nie powinna być narażona na płynność koncepcji organizacyjnych. Poza tym placówka nasza znalazła się w trudnej sytuacji, ponieważ w interesie gminy nie leży kształcenie pszczelarzy dla innych województw”.

— Nie jestem przeciwko ustawie — od razu wyjaśnił dyrektor Janczak. — Twier-



Laureatka pierwszej nagrody — HANNA SZUBARCZYK z Goręczyna wybrała „Antygone” Miłosa...

Fot. M. Tomczyński

Konkursu im. prof. Zenona Klemensiewicza — finał po raz dwunasty

OPOWIEDZIEĆ SIEBIE...

KRONIKA

(od poniedziałku

do niedzieli)

PLANOWANIE PRACY OUPIS

2 marca odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP narada dyrektorów filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych poświęcona planowaniu i organizacji pracy w 1989 roku. W naradzie uczestniczyli: wiceprezes ZG ZNP Michał Langowski i kierownik Wydziału Finansowego ZG ZNP Wacław Sobolewski.

SPRAWY SZKOLNICTWA ROLNICZEGO

Zarząd Sekcji Szkolnictwa Rolniczego ZG ZNP spotkał się 8 marca z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Komitetu Centralnego PZPR oraz Naczelnego Komitetu ZSL. Tematem posiedzenia były m.in. problemy związane z przekazywaniem szkół rolniczych organom administracji państwowej stopnia podstawowego. Uzgodniono wspólne stanowisko w tej sprawie, w którym krytycznie ocenia się pozbywanie się przez wojewódzkie rady narodowe szkół zawodowych, w tym rolniczych, często o zasięgu ponadgminnym. Postanowiono wystosować list otwarty w tej sprawie do prezesa Rady Ministrów.

WYMIANA KOLONIJNA

3 osobowa delegacja związkowców z Brna (Czechosłowacja) przebywała w dniach 8-11 marca w Warszawie i Krakowie. Podczas pobytu delegacja przeprowadziła w Zarządzie Głównym ZNP rozmowy w sprawie wymiany kolonijnej dla dzieci w okresie wakacji. Podpisano umowę precyzującą rozmiary i warunki wymiany.

SEKRETARIAT ZG ZNP

9 marca obradował Sekretariat ZG ZNP. Omawiano przygotowania do posiedzenia Prezydium ZG ZNP w dniu 13 marca oraz liczne sprawy wynikające z bieżącej działalności Związku. Sekretariat m.in. zapoznał się z informacją o sposobie wdrażania waloryzacji plac pracowników oświaty i wychowania oraz informacją o stanie organizacyjnym ZNP na dzień 31 grudnia 1988 roku.

OPINIE NA TEMAT PROJEKTÓW AKTÓW PRAWNYCH

Zarząd Główny ZNP przekazał Ministerstwu Edukacji Narodowej opinie dotyczące projektów dwóch dokumentów: uchwały Rady Ministrów w sprawie zwiększenia środków na podwyższenie wysokości normy wydatków na zakup odzieży, bielizny osobistej i obuwia dla wychowanków zakładów opiekuńczo-wychowawczych i decyzji Ministra Edukacji Narodowej w sprawie określenia wysokości normy wydatków na zakup odzieży, bielizny osobistej i obuwia dla wychowanków zakładów opiekuńczo-wychowawczych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIDEŁKI

Informacje o nowym systemie plac nauczycielskich dotarły już do miast, gmin i szkół — zaczęło się wdrażanie. A z tym są kłopoty. I nie tyle z ustaleniem kryteriów, według których — ile, komu płać, co z podziałem części widełkowej. W liście do redakcji inspektor uzala się, iż system widełkowy jest niedoskonały dlatego, że nie pozwala mu różnicować dodatków funkcyjnych. Bo jeśli — twierdzi inspektor — rozpiętość dodatków wynosi między 12 a 36, zaś on dostał „średnią”, czyli 24, to z tego wynika, że każdemu musi dać 24 tys.

I to jest nieporozumienie. Tę kwotę trzeba dzielić — dając jednemu mającemu mniejszą odpowiedzialność dolną kwotę widełek, czyli 12, a drugiemu, który ma olbrzymią szkołę wysokość 36 tys. Wówczas dopiero średnia wynosi 24 tys.

Mamy też sporo sygnałów, że wada „widełek” jest to, iż nie zagwarantowano na nie kwoty górnej. Otóż, gdyby to się stało, nie byłoby widełek, bo i po co. Widełkowy system oznacza, że różni pracownicy dostają różnie, a średnia wynosi, jak na przykład przy funkcjach kierowniczych — 24 tys. Jeśli więc w gminie jest 8 dyrektorów — to ogólna kwota dla nich równa się 8 x 24. To nie oznacza, że każdy ma otrzymać 24 tysiące. Bo wówczas nie ma zróżnicowania czyli nie działa system widełkowy. Warto może te sprawy przemyśleć, aby nie popełnić błędów, że skoro dostaliśmy „średnią widełkową” zmusza nas to do dawać każdemu po równo.

(M.P.)

O podwyżce plac mówi się wystarczająco długo, by każdy zainteresowany miał prawo zapytać: „ale kiedy wreszcie te pieniądze zobaczę w swoim portfelu?”

Nawet pobieżna lektura cen umownych, na podstawowe artykuły aż nadto usprawiedliwia i uzasadnia tę niecierpliwość. Przy tak galopującej inflacji podwyżka wypłacana ze znacznym opóźnieniem w istocie przekształca się w rekompensatę. Nie udało się podwyższonej pensji wypłacić 1 marca. Fakt ten spowodował, że w niektórych środowiskach odczuwa się wyraźne napięcie i rozgoryczenie. Dowiadujemy się o tym między innymi z listów i telefonów do redakcji. 1018 członków oddziału ZNP z Zawiercia pisze między innymi:

„Niepokój i zniecierpliwienie wynika z racji bardzo powolnego tempa załatwiania przygotowań do wypłaty nowych uposażeń, które przysługują od 1 stycznia 1989 r. zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 23.II. 1989 r. Na dzień dzisiejszy władze oświatowe niewiele mogą powiedzieć na temat regulacji plac dla pracowników administracyjno-technicznych.

W wywiadzie telewizyjnym obywatel minister poinformował, że do 15.III.1989 r. nauczyciele i pracownicy administracyjno-usługowi otrzymują wyrównania za styczeń i luty. Uważamy rzeczywiście, że termin wyżej wymieniony powinien być w pełni dotrzymany. Nie czas i nie pora na wyliczanki dotyczące warunków życia wszystkich pracowników resortu oświaty. Nie zadowalają nas piękne słowa pisane i wygłaszane o nauczycielach.

Uważamy natomiast, że najwyższy czas, aby nauczyciele i pracownicy oświaty swoje pobory, które dotychczas stale są nie najlepsze, mieli wypłacane w porę. Dlatego nie chcemy, aby tym razem nasza grupa zawodowa otrzymała długo oczekiwane pieniądze znowu na szarym końcu”.

Zaś prezydium ZO ZNP w Olsztynie stwierdza:

„Decyzje placowe podjęte przez Sejm PRL oraz Radę Ministrów w styczniu i lutym br. dają podstawę do uregulowania nabrzmiałych problemów usytuowania materialnego pracowników oświaty. Niewypłacenie w dniu 1 marca nowych wynagrodzeń powoduje rozgoryczenie, oburzenie i napięcie w środowisku oświatowym. Sytuacja ta została spowodowana przeciągającymi się ponad miarę pracami Ministerstwa Edukacji Narodowej, które jest za tę sytuację całkowicie odpowiedzialne. Dotychczasowe informacje dotyczące walory-

Uczestniczyłem w dyskusji na temat widełkowego systemu plac w oświacie. Wśród osób zabierających głos byli nie tylko nauczyciele. I oni właśnie — nie związani z naszym zawodem — nie mogli pojąć, dlaczego ów widełkowy system — stosowany bez zgrzytów w wielu branżach — nie został przyjęty w wielu środowiskach nauczycielskich pozytywnie, wzbudza niepokój, dyskusje i protesty.

Przecież widełki — argumentowano — stwarzają okazję wyróżniania, choć w minimalny wręcz symboliczny sposób, pedagogów wyróżniających się w pracy. Bo to przecież nieprawda, że w szkołach wszyscy nauczyciele posiadający to samo wykształcenie i ten sam staż pracy osiągają identyczne wyniki dydaktyczne i wychowawcze, identycznie współpracują z rodzicami, angażują się w pracę z młodzieżą itp. Powołano się przy tym na przykłady z konkretnych szkół, w których jedni nauczyciele kończą swoją pracę z dziećmi i młodzieżą równo z dzwonkiem, a inni wychodzą ze szkoły późnym wieczorem. Czy więc wszystkich traktować pod względem placowym jednakowo?

Prawdę mówiąc, nie sposób polemizować z tymi poglądami. Toż naprawdę w każdej szkole są nauczyciele lepsi i gorsi, choć dysponują tymi samymi dyplomami i tym samym stażem pracy. Gdybym był dyrektorem czyniłbym wszystko co w mojej mocy, aby lepszych wyróżnić, płacić im więcej.

Oczywiście, i ja w tej dyskusji zabrałem głos. Nie — nie próbowałem przyłączyć się do zgodnego chóru optującego za widełkami. Chciałem zrozumieć tych, którzy są przeciwko temu systemowi. A że takich jest wielu, świadczy lista do redakcji nadsyłana nie tylko przez czytelników indywidualnych, lecz od instancji związkowych

TYDZIEŃ

(W Krajowej Radzie Nauki ZNP)

W SEKCJI SZKÓŁ WYŻSZYCH

3 marca na zebraniu Sekcji Szkół Wyższych KRN ZNP omówiono wyniki dotychczasowych negocjacji regulacji plac pracowników szkół wyższych. Sformułowano listę problemów, którymi zajmą się organizacje związkowe szkół wyższych. Do najważniejszych zaliczono: zmiany systemu wynagrodzeń: tworzenie zakładowych (uczełnianych) systemów plac, poprawa

REGULACJA PLAC

KIEDY W PORTFELU?

zacji plac były przekazywane tylko i wyłącznie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Prezydium Zarządu Okręgu ZNP wyrażając zdecydowany sprzeciw w stosunku do sposobu działania Ministerstwa Edukacji Narodowej, domaga się pełnego wdrożenia regulacji plac pracowników oświaty najpóźniej do 15 marca br.”

Ten ton zniecierpliwienia i obarczenia winą resortu za zbyt powolne tempo prac przewija się w wielu pismach i stanowiskach Związku. Oczywiście liczy się efekt, czyli pieniądze, które są nadal dzielone i to może budzić nawet sprzeciw. Ale znając doskonale cały proces legislacyjny, tak ważnego aktu prawnego, jakim jest uchwała placowa Rady Ministrów, musimy wyrazić w tym miejscu zdanie odrębne i stwierdzić, iż resort już po tym „momentie krytycznym”, jakim jest ustalenie środków na podwyżki, narzuca sobie zawrotne tempo prac. Co, niekiedy, odbywa się kosztem jakości samego tekstu uchwały.

Po podpisaniu uchwały, minister edukacji narodowej przesłał pismo do wszystkich kuratoriów zobowiązując ich do wypłacenia podwyżek z wyrównaniem od 1 stycznia — najpóźniej do końca marca.

Czas więc na finał. Na jakim etapie są prace i kiedy nauczyciele otrzymają pieniądze? Z tym pytaniem zwróciłam się do kilku kuratoriów.

Wszyscy chcą dotrzymać terminu: 15 marca. Nie będzie to łatwe ponieważ nowe zasady systemu wynagradzania i rozstrzygnięcia dylematu — „z widełkami” czy bez — stwarzają wiele problemów. Z tonu wypowiedzi wynika, że szybkie tempo prac wynika też już z determinacji administracji. Wiadomo, presja środowiska jest tu niemal bezpośrednia.

Piotrków Trybunalski, mówi wizytator Mirosława Kozłowska:

— Przymierzamy się do 15 marca, kurator nawet proponował 14 marca, ale

OPINIE

NIE JESTEM ZDZIWIWIONY

od ognisk poczynając, a na zarządach okręgów kończąc.

Jakie są kontrargumenty? Otóż nauczyciele obawiają się, że system widełkowy stworzy dyrektorom i inspektorom możliwość „odgrywania” się na nauczycielach, którzy nie zawsze są zgodni z poczynaniami i decyzjami swoich przełożonych. Słowem, dyrektor dzięki temu systemowi będzie mógł lansować w placach swoich pupiliów, kosztem tych wszystkich niepokornych, mających własne zdanie. Inni znowu twierdzą, że ten system może przyczynić się do powstawania różnego rodzaju klik i układów w gronach pedagogicznych. Nauczyciele bezpartyjni i nie należący do związków zawodowych piszą nam znowu, że system widełkowy preferować będzie nauczycieli członków partii i stronnictw politycznych oraz związków zawodowych.

Czy te właśnie opinie są absolutnie bezpodstawne? Zarząd Główny ZNP podejmuje 17 lutego br. stanowisko w sprawie nowej regulacji plac w oświacie i ustosunkowując się — po długiej dyskusji — do owego widełkowego systemu plac stwierdził między innymi co następuje: „Zarząd Główny ZNP oczekuje, że konkretne i od-

trudno dzisiaj powiedzieć, czy się uda w każdej gminie dotrzymać tego terminu. Na naradzie z udziałem inspektorów i dyrektorów szkół bezpośrednio podległych kuratorium przekazano wszelkie informacje i materiały. W czasie dyskusji ujawniła się duża polaryzacja stanowisk wobec wprowadzania „widełek”. ZNP — kategorycznie wypowiedział się za placami „po równo”. Natomiast inspektorzy prezentowali różne poglądy na ten temat. Podejrzewam, że tam, gdzie stanowiska dyrektorów placują nauczyciele z ogromnym doświadczeniem i cieszą się dużym autorytetem, nie będą się bali zaproponować „widełek”. Trudno powiedzieć, czy spotka się to z aprobatą nauczycieli. Najczęściej „i najchętniej” wypowiadają się oni za tzw. średnią widełkową.

W kuratorium ustaliliśmy już pensje zasadnicze i dodatki funkcyjne dla dyrektorów. Wydaje nam się, że odstąpienie od sztywnego zróżnicowania wysokości stawek dodatków od liczby oddziałów nie jest rozstrzygnięciem najszcześniejszym przy tak niewielkiej rozpiętości widełek.

Zielona Góra. Uruchomiono tu nawet punkt konsultacyjny. — Dzwonią do nas ze wszystkimi wątpliwościami z całego województwa — mówi mecenas Józef Żraliko. Zrobiliśmy już wszystko i do 15 marca w naszym województwie wszyscy powinni otrzymać wyrównanie. Nauczyciele opowiadają się w zdecydowanej większości za „średnią widełkową”, czyli... za maksymalną kwotą. Wiadomo bowiem, że środki przeznaczone na waloryzację pozwoliły na podwyższenie stawek wynagrodzenia do wysokości średnich widełkowych czyli do połowy widełek.

Zamość. Wszyscy, łącznie z kuratorem, są w terenie. Podzielono się na dwie grupy robocze, które prowadzą narady w rejonach. Przekazują materiały. Prace trwają.

Warszawa. W kuratorium bez przerwy dzwonią telefony z protestami: „nie chcemy widełek”, „po co to wszystko” i tak dalej. Kierownik działu osobowego, pani Barbara Maszczak, ma nadzieję, że do 15 marca uda się wypłacić należne kwoty. „Pracujemy bardzo intensywnie i staramy się, aby jak najszybciej dać ludziom pieniądze”.

Tę minisondę przeprowadziłam 7 marca. W innym województwach zaawansowanie prac było na tym samym poziomie czyli wszędzie zaczyna się „przymiarka” u pracodawcy. Etap najtrudniejszy. Czasu niewiele.

TERESA KONARSKA

powiedzialne decyzje placowe będą podejmowane w szkołach i innych placówkach oświatowych i wychowawczych oraz organach administracji oświatowej stopnia podstawowego w ścisłym porozumieniu z właściwymi ogniwami ZNP”.

Wniosek, który z tego stwierdzenia można wysnuć, brzmi następująco: nie może być w owym widełkowym systemie plac decyzji jednostkowych, podejmowanych „i tylko przez dyrektora czy inspektora bez konsultacji z ogniskami ZNP. I nie mogą to być też konsultacje formalne, prowadzone na dużej przerwie, lecz rzetelne, obiektywnie oceniające nauczycieli, prawdziwe. Po takiej konsultacji jest szansa na sprawiedliwe „widełki”.

I jeszcze jedno: widełkowy system plac w oświacie jest systemem nowym. Stosowany jest po raz pierwszy. Stąd i wiele usprawiedliwionych obaw o jego prawdziwość, rzetelne przeprowadzenie. Jest to zrozumiałe.

Widełkowy system plac będzie też największym chyba w naszej oświacie sprawdzianem kwalifikacji dyrektorów szkół. Sam jestem ciekaw, jak ten sprawdzian wypadnie.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

PS. W ustaleniach zawartych w stanowisku podzespołów ds. oświaty, nauki i postępu technicznego okrągłego stołu w dziale I zatytułowanym „Sprawy finansowe i materialne” w pkt. 2 zapisano: „Decyzje w sprawie czy w placówce zastosować zróżnicowane wynagrodzenia nauczycieli (system widełkowy) czy też wynagrodzenia nie zróżnicowane (średnie) podejmowane być powinny przez dyrektora zgodnie z wnioskami rady pedagogicznej!”

zacji decyzji placowych nie przekraczał terminu 1.04. br. i wiązał się z rekompensatą od 1.01.1989 r.

W SEKCJI EMERYTÓW I RENCISTÓW

9 marca na posiedzeniu Sekcji Emerytów i Rencistów KRN ZNP omówione były formy pomocy uczelni dla emerytów i rencistów za rok 1988. Jedną z nich były jednorazowe zapomogi. Przeciętą zapomogą w roku 1988 dla emerytów i rencistów administracji i obsługi — wynosiła od 10.000 do 25.000 zł, dla pracowników naukowych od 25.000 do 60.000 zł.

Na posiedzeniu sekcji omówiono również plan pracy na rok bieżący, w którym zwrócono uwagę na potrzebę współpracy sekcji z innymi organizacjami stowarzyszeniami emerytów i rencistów jak Konwent Seniorów, Stowarzyszenie Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

ROZMAWIAMY

**z JANEM ZACIURĄ
o kolejnych
obradach
przy stoliku edukacyjnym**



— Staramy się prezentować czytelnikowi szczegółowe rozstrzygnięcia w dyskusji oświatowej, zwłaszcza że skrócone z konieczności informacje w codziennej prasie, zawierają ogólnikowe, a przez to mało czytelne informacje. Zatem obrady trzeciego spotkania trwały...

— Osiem godzin. W dalszym ciągu dyskutowaliśmy nad drugą wersją stanowiska do spraw oświaty, również drugą wersją stanowiska o szkolnictwie wyższym i pierwszą wersję stanowiska o Polskiej Akademii Nauk. W każdym z tych problemów zostały przygotowane wersje stanowiska, opracowane przez mieszane, trójstronne zespoły redakcyjne. Czwarty problem — postępu naukowo-technicznego i wdrożeń był, jak dotąd, ledwo zasygnalizowany. Najbardziej zaawansowany jest projekt dokumentu w kwestiach oświaty. Przyjęlibyśmy go, gdyby nie zostały złożone dodatkowe cztery oświadczenia jednostronne. Spowodowały one, że po raz trzeci materiał ten został odesłany do prac w zespole mieszanym, który wyznaczył sobie spotkanie 6 marca. Stanowisko w sprawie oświaty składa się z 8 stron maszynopisu, problemy podzielone są na: ustalenia, rozbieżności i jednostronne oświadczenia.

— Zaczniemy od ustaleń, w czym się nie różnicie?...

— Ustalenia zajmują największą część tego stanowiska. Podzielił je na sprawy ogólne, sprawy materialne, profil wychowawczy szkoły, uspołecznienie szkoły i zarządzanie oświatą, szkoły niepaństwowe i uwagi końcowe.

Zgodnie stwierdzamy na początku, że system oświaty w Polsce powinien być poddany gruntownej przebudowie, o charakterze całościowym i globalnym. Do końca 1991 r. powinna powstać nowa ustawa o systemie edukacyjnym, która odpowiadałaby przemianom, procesom demokratyzacji, pluralizmu, życia społeczno-politycznego. To, co zostało zawarte w stwierdzeniach ogólnych, mieści się w programie ZNP realizowanym od 1984 r. W projekcie dokumentu potwierdziliśmy tylko nasze stanowisko. Dalej zawarliśmy postulat podniesienia odpisu na oświatę do wysokości co najmniej 7 proc. z podzielonego dochodu narodowego. Poza budżetem — stwierdzamy — mogą i powinny finansować oświatę osoby fizyczne, prawne w formie darowizn i fundacji, jednak niezbędne są tu zmiany o prawie podatkowym.

Jako strona OPZZ-ZNP domagaliśmy się zapisu, aby jak najszybciej zawarty został zbiorowy układ pracy pracowników nie będących nauczycielami. Kolejny problem materialny, to finansowanie szkolnictwa zawodowego — w nim roli koordynacyjnej resortu edukacji w stosunku do wszystkich podmiotów prowadzących szkoły i w ogóle — podniesienie rangi szkolnictwa zawodowego.

Profil wychowawczy szkoły. Wszyscy są zgodni, że powinien być oparty na zasadach Konstytucji, międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Również wpływ partii politycznych na proces nauczania i wychowania powinien być realizowany przez organy przedstawicielskie, a więc Sejm i rady narodowe. O ile tamte zapisy mają charakter modelowy, o tyle w trzecim, wynikającym z nich, jest rezygnacja z podręcznika do propedeutyki nauki o społeczeństwie w szkołach ponadpodstawowych i od bieżącego roku — z obowiązkowego egzaminu dojrzałości z propedeutyki nauki o społeczeństwie oraz uczynienia tego przedmiotu fakultatywnym.

— W kwestii uspołecznienia szkoły obie strony zaakceptowały kierunek prac resortu.

— Proces uspołecznienia szkoły rozumiany jest jako proces uspołecznienia nauczycieli, uczniów i rodziców. Rzeczywiście, w tej części zawarto stwierdzenie, że obecnie obowiązujące przepisy umożliwiają rzeczywiste uspołecznienie szkoły, co można odczytać jako akceptację starań ministerstwa w tej sprawie. W tej części znalazł się zapis o zwiększeniu autonomii nauczycieli i rad pedagogicznych, podnoszeniu presti-

żu zawodu, kondycji intelektualnej, statusu materialnego. Strony sformułowały oczekiwania w stosunku do nauczycieli: aktualizacji wiedzy i doskonalenia warsztatu pracy. Zawarte jest przyzwolenie na korzystanie z podręczników i pomocy naukowych nie zatwierdzonych do użytku szkolnego, ale nie naruszających ustaleń profilu wychowawczego szkoły.

Dalej stwierdzamy, że należy dokonać zmian obowiązujących przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli w kierunku umocnienia niezawisłości komisji i prawa nauczyciela do obrony.

Zapisano zobowiązanie, że od 1 września 1989 r. zostaną stworzone podstawy formalno-prawne do tworzenia klas autorskich. ZNP ten punkt rozszerza, bowiem klasy ostatnie są częścią eksperymentu pe-

„Karta Nauczyciela”. Czyli jest to tylko postulat do legalizacji.

Bardzo ważny jest punkt 11 naszych ustaleń, który określa tryb powoływania dyrektorów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Zostały tu sformułowane cztery dyrektywy: kandydata na dyrektora wylania się w wyniku konkursów merytorycznych organizowanych przez organy nadzorujące — to raz; zasady przeprowadzania konkursów uzgadnia organ nadzorujący z radą pedagogiczną — to dwa; w skład komisji konkursowej będą wchodzić przedstawiciele organu nadzorującego placówkę, rady pedagogicznej i komitetu rodzicielskiego — to trzy; dyrektora mianuje organ nadzorczy szkoły spośród kandydatów wyłonionych w drodze konkursu, po uzyskaniu pozytywnych opinii rady pedagogicznej — to cztery.

— Zdaże się, że ustalenia dotyczące szkół niepaństwowych kończą się jednak na rozbieżności?

— W sprawie szkół niepaństwowych sformułowane są dwa postulaty: zakładanie szkół i innych placówek powinno odbywać się na podstawie rejestracji, a w przyszłości sprawa powinna znaleźć uregulowanie w ustawie. Do czasu dokonania tych zmian minister nie będzie omawiał zgody na powołanie szkoły czy placówki, jeżeli zostaną spełnione warunki określone w zarządzeniu ministra oświaty z 26 lutego 1965 r. w sprawie zasad i warunków prowadzenia niepaństwowych szkół i innych placówek oświatowych. Tutaj warunek: zasada ta nie odnosi się do szkół podstawowych i w tej sprawie podpisano protokoły rozbieżności.

Uwagi końcowe zawierają stwierdzenie, że wymienione ustalenia zostaną wykorzystane w aktualnie prowadzonych i przyszłych pracach legislacyjnych ministerstwa edukacji. Wykorzystany zostanie również zgłoszony przez ZNP pakiet 11 spraw niezbędnych do legislacji — ten pakiet będzie załączony do dokumentu. Dalej — mowa jest o tym, że aktualnie obowiązujące uregulowania prawne w zakresie oświaty i wychowania będą interpretowane w duchu ustaleń okrągłego stołu. Szczegółnej troski całego społeczeństwa wymaga znie-

tów kształcenia dziecka w szkole państwowej była przekazywana przez państwo rodzicom. Jest to bardzo kontrowersyjny postulat, traktuje się bowiem budżet państwa przeznaczony na szkołę jako pewnego rodzaju lokatę oszczędności obywateli, którą można potem odpowiednio dzielić. Stąd też strona koalicyjno-rządowa i ZNP stwierdzają, że nie widzą zasadności i możliwości realizacji tego postulatu.

— W projekcie dokumentu są tak-ż jednostronne oświadczenia. Co one zawierają?

— Strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że będzie czyniła starania, aby proces państwowej edukacji uwzględniał wartości, które reprezentuje lewica społeczna. Chodzi o humanizm, pracę, demokrację, prawa człowieka i obywatela, wolność, patriotyzm, internacjonalizm.

I ostatnie oświadczenie: strona koalicyjno-rządowa i ZNP uważają, że punktem wyjścia do opracowania nowej ustawy o systemie oświaty powinna być społeczna dyskusja nad raportem Komitetu Ekspertów.

— Dlaczego projekt dokumentu nie został podpisany?

— Ten protokół mógłby być podpisany, gdyby strona opozycyjno-solidarnościowa nie złożyła dodatkowych oświadczeń. Dotyczyły one przyszłościowego systemu plac nauczycielskich. Ponadto strona ta zapowiedziała, że do całości problematyki będącej przedmiotem negocjacji przedstawi osobne oświadczenie. Nie rozumiemy tego zastrzeżenia, skoro strony stolika podpisują oświadczenia, zawierające zgodności i niezgodności. Wyrażane jest m. in. niezadowolenie z trybu powoływania dyrektorów, który — według strony opozycyjno-solidarnościowej — powinien być zmieniony, a ustalony wcześniej uważany za przejściowy. I ostatnia kwestia: oświadczenie strony opozycyjnej w sprawie pluralizmu organizacji młodzieżowych. Gdyby o to tylko chodziło, wszyscy są za tym, ale w dalszej części oświadczenia jest mowa o pluralizmie organizacji harcerskiej. W ten sposób wchodzimy w problematykę ruchu młodzieżowego, której dotychczas nie dyskutowaliśmy. Wobec tego projekt dokumentu, który tak dokładnie referowałem, został jeszcze raz oddany do opracowania przez zespół redakcyjny.

W sumie wielkich różnic tu nie ma, różnice zawarte w ostatnich oświadczeniach można wyjaśnić bądź pozostawić jako oddzielne oświadczenie. Ale tylko w takim zakresie, w jakim by te oświadczenia nie naruszały wcześniej podpisanego porozumienia.

— Powiedzmy w wielkim skrócie o projekcie stanowiska do spraw szkolnictwa wyższego.

— Jest obszerny, zawiera 20 stron maszynopisu, także po kolejnej dyskusji został odesłany do opracowania redakcyjnego. Najbardziej kłopotliwe, według mnie, jest to, czy uzyska się zgodę na nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym z 1985 r., czy wróci się, jak żąda strona opozycyjna, do ustawy z 1982 r., czy też uzyska zgodę na postulat Rady Główniej Szkolnictwa Wyższego, żeby przyspieszyć proces opracowania nowej ustawy. Proces legislacyjny, jeżeli chodzi o czas, w każdym przypadku jest taki sam.

— Gdzie zostaną przekazane wypracowane przez ten zespół dokumenty i co z nimi będzie działo się dalej?

— Pewną rzecz trzeba tu wyjaśnić. Nasz zespół do spraw oświaty, nauki i postępu naukowo-technicznego jest podzespołem stolika reformy gospodarczej i polityki społecznej, czyli całego pakietu problemów gospodarczych i społecznych, który rozpatrywany jest pod przewodnictwem profesorów Baki i Trzeciakowskiego. Przypomnę, że osobno rozpatrywane są problemy ochrony zdrowia, ekologii, rolnictwa, indeksacji itp. Na ostatnim naszym posiedzeniu przyjęliśmy założenie, że przygotowujemy 4 stanowiska dla każdego z bloku tematów. Zostaną one przekazane do zespołu reform gospodarczych. Co z naszych materiałów znajdzie się w ogólnych ustaleniach, trudno mi powiedzieć.

Niemniej jednak dla tych, którzy będą realizowali politykę edukacyjną, dokument zawierający poszczególne ustalenia będzie wiążący. Zawarliśmy przecież tam terminy, zobowiązania i one muszą być dotrzymane. Być może okrągły stół wyłoni jakiś zespół do kontroli realizacji osiągniętego konsensusu, może ewentualnie przekaże to ciało, które zostanie w wyniku obrad ukształtowane... Nie wiem, czy będzie to komisja porozumienia narodowego czy rada porozumienia, w każdym razie musiałaby to być organ czuwający nad realizacją tych postulatów. I jeszcze jedno: cały czas mówię o projekcie dokumentu. Chciałem tylko przekazać czytelnikom, w jakim kierunku idą prace. Czy dokument końcowy będzie z tym identyczny — trudno mi dziś powiedzieć. Sądzę, że można by było dokonać wielu zmian redakcyjnych, inaczej rozłożyć akcenty, nie tracąc nic z treści, które zostały tam zawarte.

**Rozmawiała
LIDIA JASTRZĘBSKA
Fot. M. Suchecki**

W następnym numerze przedstawimy przebieg obrad kończących prace przy stoliku edukacyjnym oraz podpisane tam stanowiska i dokumenty.

TRZECIA RUNDA

dagogicznego. Kolejny postulat to oddzielenie systemu doradztwa i doskonalenia pedagogicznego od systemu kontroli i oceny nauczycieli. Żadamy korekty przepisów, jeśli okaże się, że kolidują one ze sformułowaną wyżej zasadą. A także — zwiększenia zakresu uprawnień placówek oświatowo-wychowawczych. Na ich wniosek organy administracji oświatowej powinny przekazywać im decyzje w sprawach kadrowych, finansowych, organizacyjnych. Szkoły i placówki oświatowe mają prawo do tworzenia własnych obrzędów, zwyczajów, kalendarza obchodów. Minister edukacji narodowej dokona — do 1 września br. — zmian zasad funkcjonowania rad pedagogicznych oraz statusu dyrektora szkoły. Zmiany powinny umacniać dyrektora.

— Umacniać pozycję dyrektora czy rady pedagogicznej?

— Dyrektora wobec administracji oświatowej, ale jednocześnie rozszerzyć kompetencje rady pedagogicznej. Jest tu, być może, pewna niejasność w sformułowaniach, bo faktycznie, czy można naraz podnieść rangę dyrektora szkoły i rady pedagogicznej? To dyskusyjne.

Dalej — przy ocenie pracy merytorycznej nauczyciela nie powinny być brane pod uwagę przekonania polityczne, religijne, ideologiczne, światopoglądowe. Nie mogą być one także przedmiotem poleceń służbowych. Tu właśnie zawiera się postulat odpolitycznienia procesu dydaktyczno-wychowawczego. Nauczyciel może odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli jest ono sprzeczne z dobrem służby i dobrem publicznym.

— Bardzo enigmatyczne określenie...

— Powracamy do sformułowań przedwojennego prawa szkolnego. Te określenia powinny być uwzględnione w przygotowywanych rozporządzeniach dotyczących trybu i zasad oceny pracy nauczyciela, a w przyszłości w zmodyfikowanej ustawie

ślenie dysproporcji między szkolnictwem w mieście i na wsi. Uczestnicy okrągłego stołu apelują więc do sił politycznych, społecznych, całego społeczeństwa o pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów oświaty i wychowania, co ma szczególne znaczenie w zmieniających się warunkach życia społecznego.

— Doszliśmy zatem do rozbieżności...

— Pierwsza — oświadczenie stron opozycyjno-solidarnościowej i ZNP — dotyczy tego, że decyzje dotyczące tego, czy w placówce zastosować zróżnicowane wynagrodzenie nauczycieli czy niezróżnicowane, podejmowane powinny być zgodnie z wnioskami rady pedagogicznej. W tej kwestii strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że widelkowy system plac stosowany będzie na wniosek dyrektora placówki, uzgodniony z radą pedagogiczną. Faktycznie nie ma tu wielkich różnic, myślę, że w końcowym dokumencie znajdziemy wspólną formułę.

Strona opozycyjno-solidarnościowa wniosła także o natychmiastowe zaprzestanie wymierzania w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym nauczycieli kary wyższej od nagany i zapewnienia nauczycielom możliwości wybrania w tym postępowaniu obrońcy spośród zawodowych adwokatów i prawa odwołania od orzeczenia komisji dyscyplinarnej do sądu powszechnego. Strona koalicyjno-rządowa i ZNP poinformowała, że wprowadzenie tych zmian jest bezzasadne, a ponadto wymagałoby zmian Kartę Nauczyciela.

Kolejny zapis. Strona opozycyjno-solidarnościowa wnosi do stosowania, przy wydawaniu zezwoleń na tworzenie niepaństwowych szkół podstawowych, ogólne zasady sformułowane już wcześniej. Strona rządowo-koalicyjna oświadcza, że zgody te udzielane będą wyjątkowo. ZNP podziela stanowisko strony rządowej. I czwarty zapis rozbieżności: strona opozycyjno-solidarnościowa postuluje, aby w przypadku kształcenia dziecka w szkole niepaństwowej kwota wynikająca z kos-

BEZ FASADY

Pięcioletniowa debata przy narodowym stole i stolikach znużyła nawet uważnych obserwatorów, którzy także nieco pogubili się w mnogości stolików, grup roboczych, rzeczników stron, wyjaśnień itd. Ale każdy podstolik ma swoją widownię zainteresowaną właśnie tą szczególną problematyką. Zatem zapewne środowisko nauczycielskie i akademickie pasjonuje się tokiem rozmów przy stoliku edukacyjnym, gdzie właśnie strony wytyczają — tak długo oczekiwany — perspektywiczny kierunek rozwoju edukacji. Zapewne także tym obserwacjom towarzyszą życzenia o trwałości porozumienia, a jego siłę upatruje się m.in. w zawarciu w nim różnych doświadczeń obradujących tu stron.

W sferze nie tyle doświadczeń, co chęci leży uspołecznienie szkoły. W zasadzie istniejące i przy stole, i w opinii społecznej przekonanie co do konieczności zmian w tej dziedzinie. Rozbieżności, i tu i tam występują w kwestii metod — czy należy do tego doprowadzić konstruując ogólnie mechanizm, czy oddolnie — a więc i żywiołowo. Uspołecznienie rozumiane jest bardzo różnie — szeroko, albo wąsko, jako możliwość kształtowania oblicza szkoły przez rodziców wraz z nauczycielami i uczniami. Formalnie taką możliwość istniała zawsze, a od listopada ub. roku została poszerzona aktami prawnymi. Niestety możliwości formalnoprawne niewiele zmieniają w praktyce poszerzenia gremiów decydujących o pracy szkoły. Po pierwsze dlatego, że wciąż docierają do niewielkiej grupy rodziców, czy szerzej — lokalnej społeczności, po drugie — nie są wplecione w całociśowy system oświaty, jako jej niezbędne i ważne ogniwo. Być może, bariery tkwią także w mentalności, przyzwyczajeniach ludzi — i nauczycieli i rodziców, którym niezwykle trudno jest przełamać stereotypy myślenia.

Do przełamywania takich stereotypów przyczynia się w dużej mierze Narodowy Czyn Pomocy Szkole — ruch społeczny skupiający wiele tysięcy rodziców, nauczycieli, działaczy administracji państwowej i sfery politycznej. NCPS był tą siłą społeczną, która pięć lat temu potrafiła zainteresować oświatę grupy zogniskować, nadając rangę krajowego forum, rzeczowo stawiającego problemy oświaty, żądającego ich rozwiązania, ale i aktywnie wspierającego administrację państwową w tej działalności.

W grudniu 1988 r. działało 7810 społecznych komitetów NCPS, w tym 3114 podejmujących i kontynuujących zadania inwestycyjne. Dość obrazowo działają na wyobraźnię takie liczby jak te, że w pięcioletnim okresie zbudowano przy udziale NCPS

m. in.: 2791 pomieszczeń do nauki w 458 szkołach podstawowych, 19 — w 5 liceach i 79 — w 11 szkołach zawodowych; 169 przedszkoli dla 14 628 dzieci, 497 mieszkań dla nauczycieli. Za liczbami kryje się wysiłek tysięcy społeczników, którym łatwiej rozmawiać o metodach pracy przy wspólnym dziele...

NCPS zainicjował w 1987 r. rodzicielską dyskusję nad ich wpływem na kształt szkoły, także — tworzenie ponadszkolnych porozumień komitetów rodzicielskich, które miałyby większą siłę przebiecia.

Pierwszą zasadą członkostwa w kolejnej inicjatywie NCPS — Klubie Przewodzących Szkół — było dokonanie oceny pracy szkolnej przez trzy równorzędne grupy, czyli rodziców, rady pedagogiczne i uczniów. Dzisiaj stowarzyszonych jest w klubie 171 placówek, w tym 80 podstawowych, 21 liceów, 61 zawodowych. Ich doświadczenia w poszukiwaniu własnych metod kształcenia i wychowania w tym samorządności, są już znaczne. Niektóre w uspołecznieniu szkoły poszły daleko, są mocno osadzone w środowisku, otwarte dla całej społeczności lokalnej, więc nie tylko dla rodziców. Jedną z takich jest Szkoła Podstawowa nr 5 w Opolu.

Skorzystałam z okazji, jakim było uroczyste wręczenie Aktów Przystąpienia do Klubu Przewodzących Szkół (1 marca) najnowszym członkom i zadałam przedstawicielom tej szkoły pytanie o potrzeby środowiska, możliwości, kłopoty i plany związane z uspołecznieniem.

HALINA ŻYLA — dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 5 im. Karola Musiała w Opolu: — O naszej szkole mówi się, że jest z XXI wieku. Może to za dużo powiedziane, ale robimy wszystko, żeby na to miano zasłużyła w sferze tego, czym żyje świat. To określenie najpełniej odnosi się do niebanalnej bryły architektonicznej. Skonstruowana jest na planie koła, z amfiteatrem w środku, łącznikami pod i nad-

ziemnymi. Amfiteatr służy na co dzień jako miejsce rekreacji. Innym nietypowym elementem jest część środowiskowa — miejsce zajęć pozalekcyjnych, z kawiarnią, klubem młodzieżowym i pracowniami. Obok naszej biblioteki działa filia biblioteki publicznej, służy ona mieszkańcom osiedla. Basen, duże obiekty sportowe, amfiteatr letni także służą społeczności lokalnej, szkoła jest właścicielem pracowni komputerowej (11), wyposażonej w jednolity sprzęt firmy amerykańskiej Atari — dar przedsiębiorstwa zagranicznego „Caren” — naszego patrona. Ostatnio wzbogaciliśmy się o komputer, który po opracowaniu odpowiedniego programu, skomputeryzuje nam administrację i gospodarkę magazynową. Bo szkoła to kombinat — 2800 uczniów, 200 pedagogów. Niejakim ewenementem jest to, że posiadamy również własną telewizję kablową w kolorze i studio radio-telewizyjne. Możemy więc nadawać programy lokalne i jednocześnie emitować przez 3 kanały programy z magnetowidu. Studio powstało ze środków inwestycyjnych.

Jesteśmy właściwie placówką środowiskową, integrującą 50 tysięczne społeczeństwo dzielnicy. Współpracujemy aktywnie z samorządem mieszkańców. Sam fakt, że jestem wiceprzewodniczącą komitetu osiedlowego mieszkańców i rady nadzorczej spółdzielni mieszkaniowej, która osiedle buduje, świadczy o silnych związkach obu stron. Wspólnie stworzyliśmy program wychowawczy mieszkańców z dzielnicy wymuszając pewne działania z naszej strony, my z kolei oddziałujemy na nich. Ostatnio powołaliśmy osiedlowy ośrodek psychoterapeutyczny. Prowadzimy zajęcia z jogi, muzykoterapii, zajęcia w grupach z tzw. młodzieżą trudną. Jeżeli chodzi o stronę dydaktyczną, to także spodziewamy się sporych zmian, m. in. dlatego, że jesteśmy placówką ćwiczeniową Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, która, jak wiadomo, uzyskała status uczelni eksperymentalnej.

Pyta pan o komitet rodziców — w naszej szkole nie sprawdził się tradycyjny komitet, chyba że względu na ogromną społeczność rodziców. Okazało się, że najlepszym partnerem do współpracy jest grupa rodziców skupiona wokół klasy. I na 88 oddziałów mamy 88 małych komitetów. Wspólnie z rodzicami doszliśmy do tego, że trzeba stworzyć takie ciało, które mogłoby zgrupować te komitety. Od 3 lat istnieje rada rodziców uczniów i pedagogów — pomysłu ściągnięty przez mnie z RFN, coś w rodzaju rad konsultacyjnych. To 30 osobowe ciało, złożone z 10 rodziców, 10 nauczycieli i 10 uczniów — postawiło sobie wiele zadań wykraczających poza ramy programowe przyjęte przez szkołę. Na przykład, dwa lata temu ustanowiliśmy system nagród i kiedy jesienią ub. r. zabrał się do stworzenia statusu szkoły, mieliśmy już gotową jego część — właśnie

system nagród. Między innymi główną nagrodą — im. Karola Musiała — jest dwutygodniowy pobyt za granicą, który funduje Towarzystwo Przyjaciół Opoli. Kar jest niewiele, a jeżeli uważa się je za konieczne, to otrzymuje je uczeń na piśmie i ma prawo odwołania się właśnie do rady, której decyzję traktujemy jako ostateczną. Teraz próbujemy nowych form współpracy, przez pierwsze 3 lata działalności szkoły wręcz wymuszona przez życie sprawą było organizowanie forum dyskusyjnego rodziców, którzy w nowym osiedlu chcieli mieć miejsce, by porozmawiać o wszystkich bolączkach osiedla i szkoły. To forum umarło śmiercią naturalną — nie ma już takich potrzeb ale powstają inne. A ponieważ o współdecydowaniu rodziców o szkole w kraju coraz głośniejsze i nasi rodzice zaczynają o tym mówić coraz śmielej. Rodzi to nowe zadania, którym my — rada pedagogiczna — musimy sprostać.

JOLANTA GURGUL — przewodnicząca Szkołowego Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 5 w Opolu: — Działamy na starych, to znaczy wypracowanych z chwilą powstania szkoły, pięć lat temu, zasadach. Ale myślimy o pełniejszych formach współdecydowania o kształcie szkoły. Coraz więcej rodziców angażuje się do pracy w szkole. Jedną z naszych inicjatyw było zorganizowanie forum nauczycieli, rodziców i uczniów — miejsca, w którym każdy mógłby powiedzieć to, co mu leży na sercu bez ryzyka późniejszego odgrywania się na naszych dzieciach — był to rodzaj umowy społecznej. To pierwsze forum nie wyszło nam najlepiej, nie potrafiliśmy jeszcze odpowiednio go rozpropagować. Ale w tym roku chcemy doprowadzić do następnego i kolejnych wspólnych spotkań — tych trzech stron.

Nauczyciele zapewniają, że wszelkie sporne sprawy, które przecież zdarzają się nie tak rzadko, nie będą odbijały się na dzieciach — i do tej pory nic takiego nie zdarzyło się. Ponieważ podstawą działania jest dobra informacja — komitet postanowił powielać i rozdać wszystkim rodzicom w osiedlu biuletyn o działalności pozaszkolnej komitetu rodzicielskiego oraz samorządu. Liczymy na jeszcze większą aktywność dorosłych i chęć we wspólnym kształtowaniu oblicza szkół.

✱

Z tych doświadczeń mogą skorzystać inne szkoły. Mogą też stworzyć własne koncepcje, wypływające z lokalnych warunków. Jednak w procesie szeroko pojętego uspołecznienia szkoły władza nie powinna tylko czekać na takie oddolne pojedyncze inicjatywy. Konieczne jest nadanie uspołecznieniu szerszych ram instytucjonalnych, tak aby lokalne rozwiązania też powstawać mogły jak grzyby po deszczu.

LIDIA JASTRZĘBSKA

POCZĄTEK KOŃCA?

CD ZE STR. 1

dę tylko, że nie można wrzucać do jednego worka małej, lokalnej szkółki rolniczej, przygotowującej fachowców na potrzeby gminy oraz Technikum Pszczelarskiego, placówki o zasięgu ogólnopolskim, w której kształci się obecnie młodzież z czterdziestu województw.

Zgadzam się z dyrektorem, że władze nie musiały działać tak jak to uczyniły. Znowelizowana ustawa z 29 lipca 1988 roku nie stwierdza, że wszystkie szkoły ponadpodstawowe muszą być bez wyjątku podporządkowane radom narodowym stopnia podstawowego. W rozdziale trzecim, artykuł 27, ust. 2, po stwierdzeniu, że sprawy utrzymania placówek szkolnictwa ponadpodstawowego należą do lokalnych rad narodowych, widnieje zapis: „Nie dotyczy to obiektów, których wykaz ustala Rada Ministrów w porozumieniu z Radą Państwa”.

Dlatego więc władze lubelskie nie zabiegały o umieszczenie Technikum Pszczelarskiego w tym wykazie? Przecież jest to rzeczywiście placówka ogólnopolska, jedyna w kraju i chociażby z tej racji wzbudzająca powszechne zainteresowanie. Przez szkołę przewija się co roku kilkuset gości z całego świata (w księdze pamiątkowej dostrzegłem wpis nawet Nowozelandczyka). Spośród uczestników Światowego Kongresu Pszczelarzy „Apimondia”, który odbył się w Warszawie w 1987 roku, najwięcej odwiedziło właśnie Pszczelę Wolę. Bo istotnie było i jest się czym pochwalić.

Dlatego też władze nie poczękały do czasu stworzenia warunków umożliwiających bezkonfliktowe przejście szkół pod władanie gmin. Przecież sam minister edukacji narodowej na specjalnym zebraniu prosił wicewojewódzów o rozważne potraktowanie sprawy. Podporządkowywanie szkół gminom powinno odbywać się bez pośpiechu i nie na siłę — powiedział wtedy. Tymczasem władze lubelskie „załatwiły” rzecz arbitralnie, bez konsultacji,

a więc w stylu dzisiaj już niedopuszczalnym.

Dyrektora Janczaka nie można posądzić przecież o złą wolę. Dba o swoją placówkę najlepiej, jak tylko potrafi. Szkoła dzisiaj kwitnie. Nowy internat, nowe skrzydło szkoły (trwają jeszcze prace wewnętrzne), świeże tynki na budynkach gospodarskich, olbrzymia liczba wszelkiego sprzętu oraz — dowód pieczołowitości pokoleń nauczycieli i dyrektorów — muzeum pszczelarstwa i skansen bartniczy. Czyżby ten dorobek miał być teraz zaprzepaszczone? Wiadomo przecież, że interesy gminy i szkoły nie będą zbieżne.

— Pragniemy dorównać najlepszym wzorom — dodał wicedyrektor, Janusz Kamiński. — Uczniowie i nauczyciele odbijają praktyki pszczelarskie w Austrii. Zespół wie, jaki jest poziom europejski. A tymczasem gmina w niektórych dziedzinach tkwi po uszy w wieku XIX. Szkoły mieszczą się w starych, rozwalających się budynkach podworskich, a dzieciaki biegają do „sanitariatów” za Maćkową gruszką.

Wojewoda obiecywał, że szkoły rolnicze będą nadal finansowane z budżetu wojewódzkiego, ale tylko w 70—80 procentach. Pozostałe 20—30 procent mają gospodarować gminy. Dyrektor zrobił już rozpoznanie. Gmina nie nie będzie mogła wygospodarować. Gdyby była w stanie, to w pierwszej kolejności wysuwałaby pieniądze na ratowanie przed ruiną szkół podstawowych.

Mój rozmówca boi się jednak najgorszego. Słyszał już o wprowadzanych tu i ówdzie tak zwanych gminnych budżetach zblokowanych. Po prostu gminy otrzymują określoną sumę pieniędzy z bogostawieństwem wojewody: rządźcie się, sami wiecie najlepiej, na co je wydać. Może w ten sposób zrealizowałyby się wreszcie idea samorządu terytorialnego, ale dla Technikum Pszczelarskiego byłby to początek końca. Z gminnej perspektywy, przy krótkiej koldrze, zawsze ważniejsza będzie zrujnowana szkoła podstawowa czy nowa droga, niż technikum, w którym kształci się od pięciu do piętnastu uczniów miejscowych na ogólną liczbę około 250. Nie licząc pomaturalnego Studium Pszczelar-

skiego, do którego uczęszcza 60 słuchaczy z reguły zamiejscowych.

CO NA TO WLADZE GMINY?

Radni wypowiedzieli się w tej sprawie w opinii skierowanej do przewodniczącego WRN w Lublinie całkowicie podzielili obawy dyrektora Janczaka. Napisali wprost: „Mimo dotacji ze szczebla wojewódzkiego nie będziemy w stanie zapewnić pokrycia potrzeb finansowych oraz należytego funkcjonowania placówki”. Posłużyli się znany już argumentem: skoro Technikum Pszczelarskie to placówka unikatowa o zasięgu ogólnopolskim, to dlaczego ma ją finansować i hołubić tylko gmina? Wprost przeciwnie, jako „perła w koronie” powinna być opłacana może nawet z budżetu centralnego.

Naczelnik Strzyżewic, Franciszek Sienicki zapatruje się również sceptycznie na zamiar podporządkowania Technikum Pszczelarskiego gminie. Stwierdził, że gmina nie jest do tej funkcji przygotowana. Przyznał że ani on, ani żaden jego urzędnik, nie zna się na problemach szkolnictwa pszczelarskiego. — Chyba nie ma sensu, abym finansował to, na czym się nie znam i z czego nie mam korzyści — wyznał na zakończenie.

Czy jednak nie chciałby czuć się gospodarzem na własnym terenie i mieć „pod sobą” również szkołę pszczelarzy? — Czułbym się gospodarzem — odpowiada naczelnik — gdybym miał jakiś dochód i zastanawiał się, co zrobić z pieniędzmi. Mam w gminie dwa duże przedsiębiorstwa — Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i POM, ale cały ich zysk wędruje do wspólnego „kotła” wojewódzkiego.

W URZĘDZIE

Nie będzie więc naczelnik czuł się gospodarzem, tylko urzędnikiem przekazującym pieniądze wojewodzie — szkole. Czy wobec tego warto było robić to całe zamieszanie? Próbowałem zadać to pytanie wicewojewódzie lubelskiemu zajmującemu się sprawami szkolnictwa. Niestety, z powodu nadmiaru obowiązków służbowych okazał się nieosiągalny. Przez telefon przekazał mi tylko nazwisko urzędnika niższej rangi, który mi wszystko wyjaśni.

Ten jednak zasugerował mi złożenie wizyty u samego „źródła”, to jest w Wydziale Organizacyjno-Prawnym Urzędu Wojewódzkiego, który przygotował całą operację od strony prawnej.

Wicedyrektor wydziału, Tadeusz Turek, był wyraźnie zdagustowany postawą dyrektora z Pszczeli Woli. — Całe lata marzyliśmy o decentralizacji — odpowiedział. — Gdy ją wreszcie wprowadzamy, to słyszymy — veto. Czy Polak to istota, która chciałaby reformować wszystko i wszystkich, tylko nie siebie? Podejrzewam, że dyrektorzy szkół, którzy protestują przeciwko ostatnim zmianom, po prostu nie chcą mieć władzy pod nosem. Naczelnik jest blisko i patrzy na ręce. To nie jest mile.

A co do finansów to niech dyrektorzy się nie martwią, ponieważ otrzymają tyle pieniędzy, ile trzeba. Zatem ich przypuszczenia, że szkoły ponadpodstawowe będą teraz chylić się ku upadkowi, to demagogia. Tyle urzędnik.

— Dlaczego nie wyciągamy wniosków z ponad czterdziestoletniej praktyki oświatowej? — pyta Jan Janczak. — Przecież szkoły zawodowe kwitły u nas zawsze wtedy, gdy były związane ściśle ze swoim resortem, a upadały, gdy próbowano przeciąć te więzy.

Najlepszym przykładem jest okres, kiedy szkoły rolnicze były podporządkowane kuratoriom oświaty i wychowania. Wiadomo, co z tego wynikło — upadek tych placówek. Na szczęście wyciągnięto wniosek i szkołami tymi zajęły się z ogromnym pożytkiem wydziały rolne. Ale okazuje się, że nauka szybko poszła w las.

Sekcja Szkolnictwa Rolniczego ZG ZNP przygotowała memoriał, który prezes ZNP Kazimierz Ziłatko skierował do ministra rolnictwa. Wzrasta w nim uwagę o systematyczne osłabienie pozycji oddziałów oświaty rolniczej w urzędach wojewódzkich. W niektórych regionach pojawiły się tendencje — pisze prezes Piłat — do przekazywania całego nadzoru nad oświatą rolniczą z wydziałów rolnictwa do kuratoriów oświaty i wychowania.

W memoriale tym znalazł się również punkt korespondujący z treścią artykułu, stwierdzający, że: „podporządkowywanie się zespołów szkół rolniczych naczelnikom gmin i radom stopnia podstawowego wbrew opinii rodziców, nauczycieli i interesom szkół”.

Ponieważ sprawa Technikum Pszczelarskiego nie ma charakteru jednostkowego, prosimy Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej o wyrażenie opinii na ten temat.

WITOLD SALAŃSKI

KOWAL ZAWINIŁ CYGANA POWIESILI

Nieznamość prawa, co wiadomo powszechnie, nie zwalnia z odpowiedzialności i tym tłumaczyć się nie można. Jeśli jednak luki w tym zakresie ma tzw. szary obywatel, można go zrozumieć i popełniony błąd potraktować łagodniej. Nie wolno natomiast z nieznamości obowiązującego prawa rozgrzeszać różnych instytucji i urzędów oraz pracujących tam urzędników. Oni po prostu nie powinni funkcjonować, jeśli dokładnie nie zglebią przepisów, zgodnie z którymi orzekają swoje decyzje. Ich błąd bowiem szkodzi nie tylko instytucji, ale też demoralizuje społeczność.

Niestety, wiele urzędów i instytucji niewiele się tym przejmując, wygląda często na to, że żyją one same dla siebie. Petent jest tu niemile widziany i traktowany jak śmieć.

Tak właśnie może powiedzieć o swoim kontakcie z urzędem emerytowany nauczyciel zawodu, pan Kazimierz Lewański z Warszawy. A instytucja, która potraktowała go całkiem niepoważnie, to Dzielnicowy Zespół Usług Socjalnych Szkół na Mokotowie.

Rzecz zaczęła się, jak zawsze, całkiem niewinnie i wszystko wskazywało na to, że tak samo się skończy. Niestety, skończyło się w Sądzie Rejonowym.

W marcu ubiegłego roku p. Lewański złożył w Zarządzie Oddziału ZNP Mokotów prośbę o przyznanie miejsca na wczas w NRD. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie przez Zarząd Oddziału, Dzielnicowy Zespół Usług Socjalnych, który wczasami dysponuje, uczynił zadość prośbie i wczas przyznał. Ustalono termin: 31.08.—11.09.88 r. Nauczyciel uiszczył odpowiednią kwotę i rozpoczął przygotowania do wyjazdu.

I nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na niego wiadomość, że przydzielone i opłacone wczas zostały mu cofnięte. Bez słowa przeproszenia Dzielnicowy Zespół Usług Socjalnych 16 marca 1988 r. wystosował do zainteresowanego pismo, w którym nie bawił się w żadne przepaszanie: poinformował jedynie, iż zwraca wpłaconą kwotę zaś wczas w Heringsdorf przyznaje małżeństwu. Wzmocnieniem wagi słów była informacja, że „decyzja ta została uzgodniona z Sekcją Emerytów”. W tej uzgodnieniowej euforii nie podano jednak, że sekcję pytano o zdanie po przyznaniu skierowania, a nie przed. Czyli w czasie, kiedy nie może być mowy o wycofaniu się z pierwotnej decyzji, bo to nie innego, jak łamanie prawa.

W tej całej sprawie oburza najbardziej nie to, że popełniono błąd, wszak łatwo było go naprawić. Niepokoi upór, z jakim Dzielnicowy Zespół Usług Socjalnych przy swojej błędnej i krzywdzącej nauczyciela decyzji, obstaje. Prosta, wydawałoby się sprawa, przerodziła się w wojnę nerwów, płynącą rzekę obwinień, skarg i wyjaśnień. Oczywiście, cały ciężar „odkreśniania” niefortunnej decyzji spadł, jak to zwykle bywa, na poszkodowanego. I nie znalazł się po drodze nikt, kto by tej awanturze położył kres.

Mogła i powinna zrobić to instytucja zwierzchnia — Zakład Usług Socjalnych warszawskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania. Ale ten — ograniczył się do wyjaśnienia pokrzywdzonemu nauczycielowi (w lipcu ub. roku), że „Dzielnicowy Zespół powinien na podstawie art. 354 Kodeksu cywilnego wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i zasadami współżycia społecznego”. Poinformowano też zainteresowanego, że „odmowa (...) jest niezgodna z

obowiązującymi przepisami prawa. Podane powody w uzasadnieniu odmowy również nie zwalniają Dzielnicowego Zespołu z wykonania umowy. Ponadto ZUS KOiW informuje, że może obywatel dochodzić swoich praw w postępowaniu sądowym”.

Uprzejmość i elegancja w każdym calu. Kuratorski Zakład Usług Socjalnych zapomniał jednak o roli, jaką spełnia wobec pokrzywdzonego: instytucji odwoławczej, mającej niwelować zło, nie zaś biura informacji o prawach przysługujących nauczycielowi oraz niezgodnościach decyzji podjętej przez podległy sobie zakład z obowiązującym prawem. To akurat nauczyciel wiedział i dodatkowych wyjaśnień mu nie trzeba. Prosił o pomoc w rozstrzygnięciu zaistniałego sporu. I tej pomocy nie uzyskał.

Następna skarga dotarła do KW PZPR, a stąd do Zarządu Okręgu ZNP. Wyjaśnienie zajęło kilka stron tekstu, którego jedynie fragment dotyczy istoty sporu. Niestety, znowu mamy informację o przebiegu zdarzenia, ale brakuje stanowiska, kto w sporze ma rację, kto popełnił błąd i kto zań odpowiada.

W wyjaśnieniu ZO ZNP do KW czytamy, że komisja rozdziału wczasów przy Dzielnicowym Zakładzie Usług Socjalnych na Mokotowie na kwietniowym posiedze-

niu zaopiniowała podania ob. Lewańskiego negatywnie. Pracownik Dz.Z.U.S. w późniejszym terminie zaproponował ob. Lewańskiemu wyjazd do NRD. Na skutek protestu członków komisji wczasowej propozycję wycofał, zwracając wpłatę.

Jest to przykład mówienia prawdy, tyle że nie do końca i nie o tym, o czym mówić należało. Bo wyjaśnić Komitetowi Wojewódzkiemu to tylko, jak doszło do popełnienia błędu, niczego nie wyjaśnia. To dobrze, że badający sprawę wykryli winnego. Ale dopiero teraz należało określić jednoznacznie swój stosunek do sporu: kto zawińił, kto ma naprawić błąd, kto powinien być ukarany. A tego właśnie zabrakło. I to niepokoi. Nic bowiem bardziej nie czyni spustoszenia w postawach obywateli, jak tolerowanie przez różne instancje i urzędy nadrzędne zła, przymykając oka na łamanie prawa. Pan Lewański taką właśnie szkołę edukacji przeszedł, w dodatku — w instytucjach podległych oświacie.

Nie pozostało mu nic innego, jak pójść za radą Zakładu Usług Socjalnych kuratorium i Zakład Dzielnicowy zaskarżyć. Co też uczynił nie bez kłopotów, bo i tutaj odwołano go od Annasza do Kajfasza.

O takich ludziach, nieustępliwych, dochodzących sprawiedliwości mówi się zwykle, że są konfliktowi. Zapewne p. Lewańskiemu podczas tej urzędniczej karuzeli ani charakter, ani stan zdrowia się nie poprawił. Stał się faktycznie nieufny, nerwowy, jest zawiedziony i zmęczony. Mimo odniesionego zwycięstwa.

Sąd Rejonowy dla m. stołecznego Warszawy — IX Wydział Prawny w pozwie skierowanym do Zakładu Usług Socjalnych warszawskiego kuratorium (a więc do tego, który podpowiedział nauczycielowi drogę sądową) — wniósł o ustalenie, że „pozwany jest zobowiązany wydać powodowi skierowanie na 14-dniowe wczas wypoczynkowe w miejscowości Heringsdorf (NRD) oraz o zasądzenie od pozwanego dla powoda kosztów postępowania”.

I to dopiero poskutkowało. 31 stycznia 1989 r. Dzielnicowy Zarząd Usług Socjalnych Mokotów zawiadomił nauczyciela, że dysponuje miejscem na wczasach, a następnie takowe przydzielił. Trzeba będzie jeszcze za popełnione błędy zapłacić. Pytanie tylko — kto uiszc ten rachunek — instytucja czy łamiący przepisy urzędnik, który instytucję naraził na wydatki? Chcielibyśmy wiedzieć, jakie wnioski z tej smutnej historii wyciągnie władza zwierzchnia w stosunku do swoich podwładnych? Czekamy na krótką choćby informację.

Podajemy ten przykład pokrętnego załatwiania prostej sprawy ku przestroze innych, aby nie popełnili głupstw, na które nie ma wytłumaczenia. Jest to także klasyczny przykład na to, dlaczego w naszym kraju tak bardzo obywatele nie cierpią kontaktów z urzędami.

NARAZIŁ SIĘ

Po wydrukowaniu w „Głosie Nauczycielskim” mojej wypowiedzi zauważyłem, że dyrektor szkoły nie odpowiada na moje ukłony, a przechodząc czy przejeżdżając koło mnie odwraca głowę w inną stronę. Domyślam się, że po prostu pogńiewał się na mnie za to moje pisanie. A ja przecież nie miałem najmniejszej chęci rozgniewać go czy też cokolwiek urazić. Po prostu napisałem o kilka słów za dużo. Niepotrzebnie napisałem że „bardzo wiele zależy właśnie od dyrektora szkoły”. Gdyby tego zdania nie było w tekście mojej wypowiedzi wydrukowanej w „Głosie” na pewno dyrektor odpowiedziałby, jak dawniej, na moje „dzień dobry”, zamieniłby kilka zdań, uściślał dłoń, zapytał o zdrowie. Cza-sem nieopatrznie wypowiedziane jedno zdanie psuje od razu wszystko.

A tak naprawdę najbezpieczniej pisać do „Głosu Nauczycielskiego” lub innego czasopisma tylko pozytywnie. Ot, wychwalać wszystko i wszystkich pod niebiosa. Wtedy wszyscy będą się kłaniać. A jeszcze lepiej — to w ogóle nie pisać.

Ale cóż ja poradzę, że często nie mogę oprzeć się pokusie i zaczynam pisać. Nawet różne epitety pod moim adresem nie mogą mnie jakoś zmusić do tego, żeby przestać. Jedni określają mnie „opisywacz”, inni nawet obdarzają epitetem „szpicel”. A jaki tam ze mnie opisywacz czy szpicel? Ot, piszę, bo czuję taką potrzebę. Gdyby mnie nazwano grafomanem to już by to bardziej chyba do mnie pasowało.

Ale mniejsza o to. Pisać i tak będę. Ale tym razem wolałbym jednak podpisać się pod tym tekstem tylko kryptonimem.

WAJ
(nazwisko znane redakcji)

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

PARAGRAFEM ICH...

W świątecznym numerze „Głosu” pani wicekurator K. Liszy, wyjaśniając sprawę nauczania w klasach łączonych w Szkole Podstawowej w Niwiskach (patrz nr 52, art. — „Paragrafem ich”) twierdzi, że: „...dyrektor szkoły ob. L. Matyja, nie informował kierownictwa kuratorium o rysującej się atmosferze w szkole i w środowisku wokół zamiaru zorganizowania nauki w jednym oddziale klas łączonych. Dyrektor nie wniósł także do kuratorium żadnego odwołania od decyzji inspektora w tej sprawie”. Pragnę poinformować, że konflikt był dostatecznie znany kuratorium. Informował o nim inspektor oświaty i wychowania w Galewicach. Ja również przeprowadziłem rozmowę telefoniczną 11 czerwca ub.r. z wizytatorem kuratorium, panem J. Wasilkowskim. Uczyniła to także delegacja rodziców, która dostatecznie wyjaśniła swoje prośby.

Prawda, jest, iż nie wniosłem pisemnego odwołania od decyzji inspektora, ponieważ uważałem, że wszyscy zwierzchnicy doskonale orientują się w sytuacji. Zwyciężyła jednak biurokracja: skrzywdzono dzieci oraz szarpano przez pół roku nerwy wielu ludziom.

Z dużą satysfakcją i radością pragnę poinformować, że na mój pisemny wniosek, dotyczący rozłączenia kl. II i III, złożony 27.12.88 r. na ręce kuratora oświaty i wychowania w Kaliszu, Jerzego Bartczaka — otrzymałem 26.01.1989 r. decyzję podpisaną przez wicekuratora oświaty i wychowania płk. Leszka Gościńskiego zezwalającą na „oddzielną naukę języka polskiego, matematyki i środowiska w kl. III i II w drugim półroczu”, za co składam im serdeczne podziękowanie.

Dzieci w Niwiskach dalszą część roku szkolnego będą uczyły się w klasach oddzielnych, a budżet oświaty nie poniósł żadnych strat, lecz zyskał, ponieważ tygodniowy plan zajęć jest zgodny z zatwierdzonym w czerwcu projektem organizacyjnym szkoły i nie będzie się płać za 8 godzin pracy w klasach łączonych — czyli za 2 godziny ponadwymiarowe.

Pragnę serdecznie podziękować redakcji, a szczególnie panu red. Jerzemu Krasniewskiemu w imieniu własnym. Rady Pedagogicznej i rodziców uczniów klasy II i III, za mądre i rzeczowe podjęcie naszych problemów.

LONGIN MATYJA
dyrektor szkoły
w Niwiskach





MŁODZI W ZG ZNP

W GRUPIE — RAZNIEJ

Jednakowa płaca dla wszystkich krzywdzi najlepszych

Wszelkie podziały na młodych i starych wydają się niedorzeczne, zwłaszcza że starość nie zawsze idzie w parze z metryką. Dobrze się więc stało, że ZNP nie wprowadzał u siebie takich podziałów. Ale że młodzi mają swoje specyficzne dla ich wieku problemy — postanowiono stworzyć kluby młodych nauczycieli. Oczywiście, bez narzucania czegośkolwiek; ot, wszędzie tam, gdzie nauczyciele mają chęć spotykać się i wspólnie coś dla siebie zorganizować — mogą stworzyć klub i liczyć na pomoc swojej organizacji związkowej czy pracodawcy.

Pomysł tworzenia braci klubowej, zresztą autorstwa młodych, chwycił — dziś mamy w kraju kilkadziesiąt mniej lub bardziej preżnie działających klubów. Powstają najczęściej w dużych miastach, ale też w małych miasteczkach, osiedlach i gminach. Powołany też został Centralny Klub Młodego Nauczyciela, w skład którego wchodzi grupa sympatycznych zapaleńców z różnych stron kraju. Pragnie pełnić funkcję łącznika, m.in. przez organizowanie spotkań dla wymiany doświadczeń. Taki właśnie cel miało spotkanie 3 marca br. w Warszawie w ZG ZNP.

A przypało ono na czas bardzo gorący, bo to i obrady okrągłego stołu, i płynąca przez kraj fala strajków, i nerwowe oczekiwanie środowiska oświatowego na płace. Nic zatem dziwnego, że czas dyskusji wykorzystano nie tylko na dzielenie się doświadczeniami, ale też uwagi o placach. Tym bardziej że obecny na spotkaniu wiceprezes Michał Langowski sprawie płac poświęcił wiele uwagi.

Przyznam, że dawno nie słyszałam tak rzeczowej, z dużą kulturą prowadzonej dyskusji o tym, co denerwuje, czyli o placach. Godne to podziwu tym bardziej że młodzi akurat zarabiają, jak dotychczas, bardzo mało i żyją skromnie. Mimo to nie załamywali rąk, wyrażali raczej zadowolenie, że nareszcie ich pobory znacznie wzrosną, dzięki czemu i godzina ponadwymiarowa będzie lepiej opłacana. Żywią też, jak inni, nadzieję, że waloryzacja będzie dokonywana dwa razy w roku, ponieważ szalejąca inflacja jutro czyni małym to, co dziś jeszcze wydaje się duże.

Co młodzi sądzą o widelkowym systemie płac? Generalnie są przeciw „urawniłowce”. Jednakowa płaca dla wszystkich oznacza krzywdę dla najlepszych, a nagrodę dla odstających in minus. Zdaniem przewodniczącego klubu, Jarosława Czarnowskiego — taki system płac godzi w dobry interes szkoły. Lepiej muszą być honorowani ci, którzy dają z siebie więcej.

Ma jednak system widelkowy poważne minusy. Młodzi wytknęli dwa. Pierwszy — to niebezpieczeństwo dowolnego, subiektywnego określenia przez dyrektorów miejsca w drabinie widelkowej. Tutaj intencje projektodawców mogą rozminąć się z praktyką, jeśli dyrektor ustali własne, sobie znane, kryteria. Może się wówczas okazać, że więcej dostają nie ci najlepsi... Z tych powodów musi działać w szkole kontrola społeczna tak, aby decyzje o placach nie zapadały w gabinetowej ciszy.

To, co bardziej niepokoi w systemie widelkowym, bo nie jest do naprawienia na dziś, to niejako statystyczny, z góry zaplanowany podziału na poszczególne szkoły, podział środków części ruchomej. Jest niepokojące — mówiono — że szkoła mająca dobre wyniki nauczania i wielu

wybitnych nauczycieli otrzyma taką samą kwotę jak szkoła osiągająca średnie wyniki, nie wyróżniająca się. Wyjdzie na to, że w pierwszej — nauczyciele dobry będą w widelkach niżej, aniżeli ich słabi koleżdy ze słabszej szkoły. I to budzi sprzeciw, bowiem w rzeczywistości wcale nie najlepsi będą opłacani najlepiej.

A kiedy pieniądze wpłyną do kieszeni nauczycieli? Większość wie, że w marcu, ale kiedy konkretnie, trudno powiedzieć. Tylko dwie osoby wiedzą, że u nich przygotowania do wypłat trwają i można ich oczekiwać już wkrótce.

Ten dłuższy wywód o placach może sugerować, że spotkanie młodych, wbrew zapowiedziom, temu zostało poświęcone. Ale to nieprawda. Większość czasu wypełniły rozmowy o działalności klubowej w różnych środowiskach. Dzieleno się doświadczeniami. Młodzi bardzo nie lubią form i metod powielanych od lat, starają się poszukiwać nowych, własnych, atrakcyjnych. Interesujące są np. doświadczenia klubu w Białymstoku. Nie zwojowano tu, co prawda, dużo, klub działa dopiero od września ub. roku, ale start był udany. Chętni spotkali się w wakacje na zorganizowanym dla nich obozie. Poznali się bliżej, wymienili poglądy o tym, co dalej, określili formy i metody pracy. Postanowili kontynuować wakacyjne spotkania, bo one bardzo cementują. W grupie zawsze różnie — mówią młodzi. W sobotę spotykają się w gościnnym Klubie Nauczyciela. Przyjęto ich tu serdecznie, wszyscy oferują pomoc: Zarząd Okręgu ZNP, kuratorium. Oby tak dalej.

Klub Młodych w Wałbrzychu ma swoją siedzibę w ciasnym, ale własnym pomieszczeniu na strychu Domu Nauczyciela. Młodzi własnymi siłami doprowadzili lokal do użytku, jest tu miło i przytulnie. Postawiono na turystykę, kwitnie też rozrywka. Dużym zainteresowaniem cieszą się wycieczki — dwa razy w roku — do Czechosłowacji. Także rajdy piesze. Ogromne powodzenie ma kurs tańca towarzyskiego. W Kłodzku Klub Młodych zyskał prawdziwego opiekuna w Domu Kultury — raz w miesiącu nauczyciele mają tutaj do dyspozycji lokal, mogą też korzystać z usług i pomocy Domu Kultury. Tutaj także pomaga Związek.

W Gliwicach członkowie Klubu Młodszego Nauczyciela postawili przede wszystkim na turystykę krajową i zagraniczną. Organizują po przystępnych cenach wyjazdy do Grecji, Włoch, Chin. Wszystko załatwiają sami, jeżdżą po świecie autokarem, wynajętym z Orbisu. Są też wycieczki krótkie do Berlina Zachodniego, Wiednia. Są wycieczki po kraju — np. dla rodziców z małymi dziećmi — w Beskidy Raz w roku, w styczniu, młodzi spotykają się na balu, organizowanym już dla całej braci nauczycielskiej.

Przykładów udanego startu było więcej. Ale były też pytania i wątpliwości tych, którzy dopiero zaczynają. Na jakie rady i jaką pomoc mogą liczyć? Zarząd Klubu Centralnego nie chce niczego sugerować, narzucać, inicjatywy muszą być oddolne. Należy zajmować się tym, na co akurat konkretne środowisko ma ochotę. Wszyscy mogą liczyć na pomoc zarówno klubu centralnego, jak i ZG ZNP. Trzeba też powalczyć bardziej energicznie o fundusze i pomoc najbliższych „sponsorów” — ogień ZNP oraz pracodawcy. Na pewno chętnie włączą się do tej sprawy, użyć lokalny i nie będą szczędzić grosza. Inwestycja w nauczycieli, zwłaszcza młodych, to całkiem niezły biznes. Ryzyka tutaj nie ma.

MARIA POPOWICZ

Pierwsze związkowe, jedyne w świecie nauczycielskie biuro podróży „Logostour” — twierdzi dyrektor tego przedsiębiorstwa — STANISŁAW PIŚKO

WIĘCEJ DALEJ...

— Do wylęczanki w tytule chciałoby się dodać: i taniej... Niestety, trzeba mieć nieźle wypchany portfel, aby wyruszyć z „Logostourem” w świat. Dlaczego te wasze imprezy są takie drogie?

— „Drogie” to pojęcie względne. Trzeba byłoby najpierw sprawdzić, ile kosztują imprezy turystyczne organizowane przez inne biura. U nas w porównaniu z rokiem ubiegłym ceny wzrosły od 35 do 75 proc. głównie ze względu na zmianę kursu walut. Pociągnęło to za sobą wzrost kosztów zakupu świadczeń za granicą i kosztów transportu. Natomiast wzrost cen wyjazdów bezdewizowych spowodowany został tym co się dzieje u nas w kraju. m. in. cenami hoteli. Pobierana przez nas cena za usługę ma odbicie w faktycznie ponoszonych kosztach.

— A zysk biura?

— Zgodnie z założeniami statutu mamy osiągnąć 2-procentową rentowność. W zależności od roku osiągamy około 4—5 proc. Moglibyśmy robić wiele wspaniałych imprez, np. organizować wyjazdy do Ameryki Południowej, Australii, Afryki z tym że za naprawdę duże pieniądze i w dodatku za dewizy. Wtedy można byłoby mówić o solidnie wypchanym portfelu. Obecna oferta przygotowana jest z myślą o pracownikach nauki i oświaty, a ci u nas do milionerów raczej się nie zaliczają. Staraliśmy się zapewnić im dobre warunki pobytu. Rzadko są to luksusy, ale nikt nie powinien natknąć się na tzw. dziadostwo.

— „Logostour” powstał w okresie burzy i naperu początku lat osiemdziesiątych. Już niedługo będziecie obchodzić okrągłą rocznicę. Ile osób skorzystało w tym czasie z usług biura, w tym nauczycieli z małych środowisk wiejskich?

— Dokładnie dziesięciolecie obchodząc będziemy dopiero za dwa lata — 12 czerwca 1991 r. Do dziś wyjechało z nami za granicę około 80 tysięcy osób. Oferta krajowa stanowi 25 proc. zagranicznej. Tylko w tym roku wysłaliśmy w świat 35—40 tysięcy turystów. W naszej ofercie na lato mamy 30 tysięcy miejsc. W stosunku do ubiegłego roku jest ich o 30 proc. więcej. Każdy nauczyciel z najbliższej wsi ma potencjalną możliwość skorzystania z naszych usług.

— Skąd ta pewność?

— Płynie ona ze sposobu, w jaki rozprawdzamy miejsca. Cała pula dzielona jest na województwa, i proporcjonalnie do liczby pracowników oświaty i członków ZNP. Nasze oferty rozprowadzane są do wszystkich oddziałów związkowych. Tam też następuje rozdział miejsc. Na miejscu, bez konieczności kłopotliwych dojazdów. Ponadto informujemy różnymi kanałami i informacja ta dociera w najodleglejszy teren — także poprzez „Głos”.

— Niektóre imprezy, mimo że kosztarne drogie, sprzedają się same np. Rejs Śródmorski. Jak jest z pozostałymi? Ile pozostaje miejsc nie wykorzystanych?

— W ubiegłym roku po kwalifikacji związkowej i po wolnej sprzedaży w drugim etapie, pozostało nam 20 proc. nie wykorzystanych miejsc, głównie za granicą. Bardzo zmalało zainteresowanie wyjazdami do Jugosławii.

— Co jest tego przyczyną?

— Jeśli chodzi o Jugosławię zdecydowały wysokie koszty, w dodatku w części dewizowe. Ogólnie zaś według naszej oceny było to efektem wyjątkowo zły w ubiegłym roku sytuacji materialnej nauczycieli. W porównaniu z innymi środowiskami mieli oni bardzo niskie pensje i to się dało odczuć. Na etapie kwalifikacji przez ogień ZNP — wykorzystano zaledwie 50 proc. miejsc. Poza oczywistym brakiem gotówki, który determinuje każdą decyzję o wyjeździe, pewne znaczenie mieć może jak sądzę niewiara w zdobycie miejsca. Ludzie w terenie z góry zakładają, że nie warto



się starać, bo miejsc jest mało i dostaną tylko ci „bliżej prezesa”. po znajomości itd. Więc nawet nie próbują.

— Co cieszy się największym wzięciem?

— Turystyka kwalifikowana do Czechosłowacji, Bułgarii i wszystkie wyjazdy do Związku Radzieckiego. Ten kraj cieszy się obecnie niebywałym zainteresowaniem. Wszystkie biura turystyczne na świecie chcą organizować tam wycieczki. Tymczasem baza hotelowa w ZSRR jest mała. Ogranicza to nasze możliwości powiększania oferty. I tak mieliśmy szczęście bo wykorzystujemy wcześniejsze kontakty z Morfłotem i Reczfłotem. Dzięki temu zorganizowaliśmy rejsy po Dnieprze i Wołdze. Uczestnicy pierwszych dneprzańskich już wrócili. Bardzo zadowoleni. Rejsy z programem turystycznym i wieczorną zabawą na dobrych radzieckich statkach umożliwiają nam wysłanie trzykrotnie większej liczby turystów, niż moglibyśmy wysłać korzystając z hoteli.

— Rejsy są jednak dość kosztowne, choć myślę, że turystycznie szalenie atrakcyjne. Czy nie myślicie o organizowaniu krótszych, kilkudniowych wyjazdów do Wilna, Lwowa. Tam dziś ludzi ciągnie...

— Rejsy akurat takie drogie nie są. O wiele droższe są te imprezy, gdzie mamy transport lotniczy i noclegi w hotelach. Bierzymy miejsca tylko w dobrych, sprawdzonych hotelach. To właśnie kosztuje, ale jak do tej pory nie mieliśmy żadnej skargi na imprezy w ZSRR. Oprócz współpracy, którą jako zarząd Biura mamy z Intouristem, daliśmy niektórym naszym oddziałom wolną rękę w organizowaniu własnych imprez przygranicznych z innymi biurami turystycznymi na terenie ZSRR i nie tylko tam.

Mieszkańcy Szczecina są bardziej zainteresowani krótkim wypadem do NRD niż na przykład do Lwowa, za to Lublinianie chętniej jadą do Mińska, Wilna. Te wymienne wyjazdy są rzeczywiście tańsze, ale odbywa się to kosztem ich standardu. Informacje o tych imprezach agendy „Logostouru” zamieszczają w lokalnej prasie. W Związku Radzieckim także jest w tej chwili ogromne zainteresowanie Polską. Ludzie chcą do nas przyjeżdżać i chcą nas przyjmować. Zaczynają kształtować się wreszcie normalne sąsiedzkie kontakty, bez mieszania w to wielkiej ideologii.

— Jak mi wiadomo, „Logostour” organizuje też imprezy przyjazdowe. Ile ich jest?

— W tym roku przyjmujemy tylu gości, ilu naszych turystów wyjedzie do innych krajów. Chcą nas odwiedzać. Dewizy zarobione na turystach z drugiego obszaru płatniczego przeznaczamy na finansowanie wyjazdów za granicę.

— Czy mamy ich gdzie przyjąć?

— Musimy korzystać z drogiej hoteli orbisowskich. Naszych związkowych jest za mało, no i nie mają odpowiedniego standardu.

— Od dość dawna nie dostaliśmy żadnej skargi na pracę „Logostouru”. Więcej macie miejsc, wymieniliście pilotów, a może są jeszcze jakieś inne przyczyny?

— Najwięcej skarg dotyczyło zawsze jakości bazy za granicą. Teraz przyjęliśmy zasadę, że całą bazę kontrahent musi nam wcześniej zaprezentować do odbioru. Ktoś z nas jedzie i sprawdza. Ponosimy w ten sposób dodatkowy koszt, ale mamy zagwarantowany standard. Chciałbym zachęcić do korzystania z naszych usług. Nie powinien nikogo spotkać zawód. Będę wdzięczny za wszystkie krytyczne uwagi. Szczególnie jest nam miło, gdy uczestnicy imprez przysyłają podziękowania. Tak było po wyjazdach kwalifikowanych do CSRS. To jedna z przyjemniejszych form zapłaty za to, co robimy.

Rozmawiała
HALINA DRACHAL
Fot. M. Suchecki

20 LAT Z NADIEŻDĄ KRUPSKĄ



W tym roku minęła 120 rocznica urodzin żony Lenina — Nadieżdy Krupskiej, pedagoga — jednej z twórców radzieckiego systemu oświaty ludowej. Z tej okazji moskiewski tygodnik „Niedziela” zamieścił wywiad z Wierą Dridzo, która w latach 1919—1939 była jej osobistym sekretarzem i redaktorem końcowego 11. tomu pism zebranych N. Krupskiej. Wywiad ten — R. ARMIEJEWA — podajemy z niewielkimi skrótami.

W rozmowie wstępnej Wiera Dridzo powiedziała, że do jej obowiązków należało nie tylko rozkładanie poczty i przyjmowanie telefonów, lecz także robienie zakupów, towarzyszenie przy miarach krawieckich i jazdach do Gorek. „Po śmierci Włodzimierza Ilicza 10 miesięcy mieszkałam w ich mieszkaniu kremlofskim i spałam w jej sypialni na krótkim, niewygodnym tapczaniku. Było jej wtedy niesłychanie ciężko. Cenię ją bardzo nadal, dla mnie pozostaje także dzisiaj żywa. Osobiste sympatie lub antypatie nigdy nie wpływały na jej stosunek do sprawy. Nie lubiła pompatyczności i ludzi wszystkowiedzących”.

— Jak widać wymagała konkretnego działania?

— I miała do tego moralne prawo, ponieważ była bardzo wymagająca w stosunku do siebie samej. Jestem przekonana, że dzisiejszy kierownik jej rangi nie odpowie na list pisany przez dzieci z przedszkola i

nie będzie się zajmował konkretnym losem jakiegoś chłopca. A ona to robiła

Jej obowiązkowość i zdolność do pracy zdumiewały. Będąc chora zabierała do domu listy i tam na nie odpisywała. Na telefony z redakcji, zamawiające u niej artykuły, nigdy nie odpowiadała odmownie i pisała je od ręki...

— Niestety, przeżywamy obecnie deficyt słów i czynów. Jak go przełamać? Rozlegają się już głosy wyrażające obawę, żeśmy nie przegadali „pieriestrojki”...

— Jasne, że najprostsza odpowiedź będzie brzmiała: trzeba pracować, co brzmi banalnie. W grudniu 1922 roku Nadieżda Krupska pisała: „Trzeba obecnie pracować usilnie, licząc się z każdą minutą. Teraz chodzi przecież o to, żeby stworzyć podstawę pod zdobycze rewolucji, inaczej wszystkie ofiary pójdą na marne. Możliwości są kolosalne i należy je w całej pełni wykorzystać. Jak my budujemy życie? Po

roszku: nieumiejętnie, ale w czasie pracy trochę się uczymy. Straty czasu, energii, są jeszcze nieludzkie, lecz powoli sprawa posuwa się do przodu”. Być może akurat dzisiaj warto więcej uwagi zwrócić właśnie na to nasze odwieczne „hamulce” — nieumiejętność oraz nieludzkie straty czasu i energii

— W pismach Nadieżdy Krupskiej znalazłem następujące zdanie: „Na rozkaz nie nauczysz się żyć w sposób zorganizowany...”

— Zgadzam się z tym. Ale trzeba powiedzieć, że swoboda twórcza, możliwość wykazania swoich zdolności, pewność dnia dzisiejszego i wiara w dobre jutro są potrzebne każdemu człowiekowi, niezależnie od narodowości. Żyliśmy wtedy w czasach, kiedy dosłownie wszystko burzyliśmy i przedstawialiśmy na nowy ład. Powiadają, że Anglik musi być pewny, iż apteka na narożniku, do której chodził jego pradziad będzie otwarta także dla jego prawnuków, ale gdy tylko powstanie możliwość, zastąpi starą technologię nową, jeśli wynajdzie się ją gdziekolwiek na świecie. Natomiast u nas hołduje się zasadzie: „dobrze jest jak jest”. Po prostu brak elastyczności.

Proszę posłuchać, jak współcześnie brzmią słowa z dawnego listu N. Krupskiej: „Jesteśmy w tej chwili w okresie, kiedy przebudowuje się cały przemysł i cały czas będzie się przebudowywał w związku z nowymi wynalazkami itd. Odgrywają tu kolosalną rolę umiejętności absolwentów uczelni technicznych i wyższych, przystosowywania się do nowych warunków”. Niepokoił ją problem „wąskich” specjalistów, którzy niewłaściwie szkoleni mogą „w zmieniających się warunkach znaleźć się na mieliźnie”.

W innym miejscu wypowiedziała się jeszcze bardziej otwarcie. Oto fragment jej listu do I. Armand z listopada 1929 roku: „U nas ziemia staje się ciężka. Jest bardzo ciężko. Życie bezlitośnie wyrzuca tych którzy nie nadążają iść z nim w nogę”. Czy nie jest tak samo dzisiaj? Kto nie nadąża iść z życiem w nogę, ten znajdzie się na mieliźnie lub próbuje zażarcie przeciwstawić się przebudowie i dalej: „Bardzo ciężko przeżywamy wiele spraw — kontynuuje Nadieżda Krupska. — Bije się do statecznie wiele naczyń”. Rozumiemy, o jakich „naczyniach” tu mowa. Był to przecież rok 1929 — stalinowski „rok wielkiego przełomu”.

— Dzisiaj w prasie i w literaturze autorzy próbują jak najbardziej zbliżyć się do tematu „Krupska i Stalin”. Jak Pani ocenia te próby?

— Bardzo często bywam poruszona — nie wiadomo skąd się to bierze, żeby coś takiego wymyślić! Te wręcz prymitywne uproszczenia! Czytałam, że Krupska otruto, że komunikat lekarski o jej śmierci został sfałszowany, że znajdowała się w areszcie domowym. Brednie! Wszystko było nie tak. Oczywiście, że stosunek do Nadieżdy Konaśtinnowny ze strony Stalina i jego otoczenia był bardzo chłodny, ale zewnętrzne oznaki szacunku były przestrzegane; do ostatnich dni mieszkała na Kremlu, o areszcie domowym nie było mowy; a umarła, mogąc to powiedzieć, na moich rękach. Stalin, prawdopodobnie w związku ze znanym wypadkiem, kiedy musiał przeprosić Krupską za swoje grubiaństwo, nigdy jej nie przyjął u siebie. Jej sytuacja ułożyła się tak: gruba warstwa chłodu płynąca od góry oraz wielki szacunek i miłość ze strony zwykłych ludzi. To jej dodawało otuchy. Przy tym, rzecz jasna, ratowała ją praca. W jednym z listów przyznaje: „Pracuję od rana do wie-

czora tylko to mnie trzyma na duchu, bo wiem po śmierci Włodzimierza Ilicza trudno by mi było wyrzucić”. Nie okazywała przy ludziach jak naprawdę było jej ciężko. A ja o tym wiedziałam.

Jednakże kiedy po wielu latach segregowałam jej papiery, jedno zdanie z listu do starej przyjaciółki dosłownie mnie zaszokowało: „Cały czas kręcę się wśród ludzi, ale żyję nie widząc ludzi, samotnie niesłuchanie samotnie”.

— Czy Nadieżda Krupska wiedziała o represjach?

— Wiedziała. Próbowала wstawiać się na przykład za Jemielianowem u którego Lenin mieszkał w Razliwie. Ale przekonywała się, że po jej interwencjach ludziom było jeszcze trudniej. Głęboko to przeżywała.

Stosowała różne sposoby obrony. Nie godziła się na najmniejszą niesprawiedliwość. Pisała, na przykład w liście do redakcji dziennika „Wieczerniaja Moskwa” w nawiązaniu do sprawy jednego z pedagogów: „... Wykształconych nauczycieli eliminujemy za pochodzenie. Przecież to średniowiecze. Trzeba z tym w jakiś sposób skończyć. Patrząc na człowieka należy widzieć, co on sobą przedstawia”...

— Ślęzałam, że Nadieżda Krupska zamierzała wystąpić na VIII Zjeździe partii i zdemaskować stalinowską samowolę, lecz przeszkodziła jej w tym śmierć...

— W czasie ostatniej choroby Nadieżdy Krupskiej — a chorowała zaledwie dwie doby — stała byłą przy niej w szpitalu. Tylko dwa razy odzyskała na krótko świadomość. Pamiętam słowa, jakie wtedy wypowiedziała: „Niech lekarze mówią, co chcą, a ja na zjazd pójdę”. Wiem, jak się przygotowywała do tego wystąpienia.

— W jednym z listów N. Krupskiej spotkałem zdanie: „Wszyscy studenci chcą pozostać w Moskwie lub w jej pobliżu. Nikt nie chce jechać na prowincję”. Okazuje się, że jest to problem odwieczny.

— Tak, gorzkie jest stwierdzenie, że w ciągu 50—60 lat nic się nie zmieniło zresztą nie tylko w tej kwestii. Dopiero zaczynamy podchodzić do racjonalnego rozwiązania tego problemu...

— Czy na zakończenie zechciałaby Pani w kilku słowach scharakteryzować Nadieżdę Krupską jako zjawisko, jako osobowość?

— To będzie trudne. Każdy człowiek jest istotą wielostronną, a tym bardziej Nadieżda Krupska. Pewnego razu tak odpowiedziała instruktorce organizacji pionierskiej: „Wydaje mi się, że niepotrzebnie denerwuję się brakiem czerwonych krawatów. Tymczasem wamiast krawata można nosić czerwoną kokardkę — krawat to atrybut zewnętrzny”. W Nadieżdzie Krupskiej nie było nic na pokaz. Była naturalna i szczerą. Zapamiętałam co powiedziała kiedyś o młokcie pomnika Lenina, wykonanej przez rzeźbiarza Maniżera: „Twarz zbyt nadęta”. To były jej słowa. Ani Lenin, ani Krupska nie mogli być nadejci nigdy, w żadnych okolicznościach. Pewnego razu Klara Zetkin kiedy gratulowano jej z okazji jakiegoś jubileuszu, powiedziała, że nie zasługuje na pochwały, podobnie jak rzeka za to, że płynie, podobnie jak ptak za to, że śpiewa. Także ona służy sprawie rewolucji dlatego, że zgodnie z prawem, z potrzebą wewnętrzną nie mogła jej nie służyć. Ujęła to niezwykle precyzyjnie i jej słowa można w całej linii odnieść do Nadieżdy Krupskiej. Nie mogła być inna. Była Nadieżdą Krupską.

Tłumaczył i opracował
WŁADYSŁAW WOŁODKOWICZ

ZWIĄZEK W DZIAŁANIU

• NOWA SARZYNA

Na półmetku kadencji zarządu oddziału stwierdzamy, że zadanie uatrakcyjnienia działania udało się nam w dużym stopniu zrealizować. Wśród imprez, które weszły do naszego kalendarza są: zbiorowe rodzinne wyjazdy autobusowe na koncerty do Filharmonii im. A. Malawskiego w Rzeszowie, uroczyste wprowadzanie nauczycieli rozpoczynających pracę oraz pożegnanie koleżanek i kolegów odchodzących na emeryturę; spotkania pokoleń, imprezy o ciekawej oprawie artystycznej dla dzieci naszych pracowników m.in. z okazji Dnia Dziecka i choinki noworocznej. Kiermasze książkowe umożliwiające zakup często długo poszukiwanej książki, dzięki dobrze ułożonej się współpracy z miejscowym Domem Książki. Wystawy prac uczniowskich wykonanych na zajęciach warsztatowych oraz pozalekcyjnych. Podczas pokazu można kupić wyroby szkoły krawieckiej. Spotkania z ciekawymi ludźmi; rozgrywki sportowe, często z udziałem całych rodzin, zawsze z dyplomami i nagrodami dla zwycięzców oraz starannie przygotowaną częścią towarzyską.

Poczynania te nie przysyłają nam podstawowych dla oświaty i nauczycieli zagadnień, ale właśnie one przyczyniły się do znacznego ożywienia działalności. Rezultatem jest wzrost liczby członków naszego oddziału.

MARIA BUJAK

• WEJHEROWO

Złoty w naszym okręgu mają już ponad 20-letnią tradycję, a ich cele i program ulegały ciągłym modyfikacjom. Każdy złot rodzinny pozwala poznać piękno krajobrazu i regionalnego folkloru, uczy wzorowej organizacji i nowych form rozrywki, wiele związanych jest z rocznicami i aktualną tematyką. Wspaniale integrują nauczycieli i dzieci.

W ostatnich trzech złotych nowym elementem było nagrywanie i odtwarzanie video zabawy dorosłych i dzieci. Dzieci zresztą, których w każdym zlocie w 200—250-osobowej grupie uczestniczy około 1/3 są traktowane przez organizatorów bardzo poważnie, jest dla nich wiele specjalnych imprez.

W złotych pilotowanych przez Zarząd Okręgu i OUPiS ZNP uczestniczą goście z Marynarki Wojennej, innych okręgów ZNP, z Warszawy, Szczecina. Odbywają się w ośrodkach wypoczynkowych zakładów pracy na ziemi gdańskiej, m.in. Marynarki Wojennej na Helu, PKP w Załakowie, w Gołuniu, PTTK w Tleniu i innych. Organizatorzy zapewniają program, wyżywienie i noclegi. Od wielu lat ekspertem od propagandy na wszystkich okręgowych złotych jest R. Jędrzej z Wejherowa. Trzeci złot w listopadzie był zarazem pierwszym międzyokręgowym — Elbląga i Gdańska.

RYSZARD KOWALSKI

• ZŁOTORYJA

Nasze Ognisko ZNP przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki liczy 64 członków, co stanowi prawie 90 proc. kadry. Nikogo nie trzeba przekonywać, że wszyscy mamy dosyć „nasiadówek” szkoleniowych. Zorganizowaliśmy więc „Potyczki związkowe” między naszym ogniskiem a zakładem opiekuńczym, którym jest Państwowe Gospodarstwo Rolne w Złotorzy o puchar przechodni prezesa Zarządu Oddziału ZNP. Wspólna zabawa zbliżyła obydwie związki, a przede wszystkim rodziców naszych uczniów do szkoły, choć przyznać trzeba, że zakład opiekuńczy wcześniej wiele zrobił na rzecz szkoły. Co roku np. przeznacza pewną sumę na zakup nagród książkowych. Jesteśmy prze-

konani, że ta współpraca w tym roku jeszcze bardziej się umocni, bo zyskałmy prawdziwych sojuszników w osobach przewodniczącej związków zawodowych Marii Wysoką i dyrektora PGR Franciszka Birowskiego. Następne „Potyczki związkowe” — zakładu opiekuńczego i szkoły zamierzamy zorganizować wiosną.

IRENA ZAGROBELNA

• ZALESIE

Staraniem zarządów okręgów w Gdańsku i Elblągu, przy pomocy CSZZ w Olsztynie, w ośrodku wypoczynkowym w Zalesiu k. Barczewa przeszkolona została 145-osobowa grupa aktywu związkowego, odpowiedzialnego za działalność pedagogiczną w oddziałach i większych ogniskach. W programie kursów znalazły się zagadnienia dotyczące działalności pedagogicznej, ogólnozwiązkowej, problemy oświaty woj. gdańskiego i elbląskiego, problematyka prawa i SIP, działalność agend związkowych, realizacja porozumienia, wypracowanie nowej jego formuły na szczeblu zarządu okręgu — kuratorium oświaty i wychowania. Było też spotkanie z zarządem okręgu, sekcjami, komisjami.

RYSZARD KOWALSKI

NOWA TABELA PŁAC

Wykształcenie	Szczegółowe wynagrodzenia zasadniczego wynikające ze stażu pracy															
	do 2 lat	2 i więcej	4 i więcej	6 i więcej	8 i więcej	10 i więcej	12 i więcej	14 i więcej	16 i więcej	18 i więcej	20 i więcej	22 i więcej	24 i więcej	26 i więcej	28 i więcej	30 i więcej
stopień naukowy dr	56 000-	58 000-	59 000-	60 000-	61 000-	62 000-	63 000-	64 000-	65 000-	66 000-	67 000-	68 000-	69 000-	70 000-	71 000-	72 000-
	60 000	66 000	69 000	72 000	75 000	76 000	77 000	78 000	79 000	80 000	81 000	82 000	83 000	84 000	85 000	86 000
wyższe wykształcenie mgr z przygotowaniem pedagogicznym	48 000-	50 000-	51 000-	52 000-	53 000-	54 000-	55 000-	56 000-	57 000-	58 000-	59 000-	60 000-	61 000-	62 000-	63 000-	64 000-
	52 000	58 000	60 000	62 000	63 000	64 000	65 000	66 000	67 000	68 000	69 000	70 000	71 000	72 000	73 000	75 000-
wyższe wykształcenie mgr bez przygotowania pedagogicznego	45 000-	46 000-	47 000-	48 000-	49 000-	50 000-	51 000-	52 000-	53 000-	54 000-	55 000-	56 000-	57 000-	58 000-	59 000-	60 000-
	47 000	52 000	54 000	56 000	57 000	58 000	59 000	60 000	61 000	62 000	63 000	64 000	65 000	66 000	67 000	68 000
wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym	43 000-	44 000-	45 000-	46 000-	47 000-	48 000-	49 000-	50 000-	51 000-	52 000-	53 000-	54 000-	55 000-	56 000-	57 000-	58 000-
	45 000	50 000	52 000	54 000	55 000	56 000	57 000	58 000	59 000	60 000	61 000	62 000	63 000	64 000	65 000	66 000
wyższe wykształcenie zawodowe bez przygotowa- nia pedagogicznego	40 000-	41 000-	42 000-	43 000-	44 000-	45 000-	46 000-	47 000-	48 000-	49 000-	50 000-	51 000-	52 000-	53 000-	54 000-	55 000-
	41 000	46 000	48 000	50 000	51 000	52 000	53 000	54 000	55 000	56 000	57 000	58 000	59 000	60 000	61 000	62 000
studium nauczycielskie	38 000-	39 000-	40 000-	41 000-	42 000-	43 000-	44 000-	45 000-	46 000-	47 000-	48 000-	49 000-	50 000-	51 000-	52 000-	53 000-
	39 000	44 000	46 000	48 000	49 000	50 000	51 000	52 000	53 000	54 000	55 000	56 000	57 000	58 000	59 000	60 000
wykształcenie średnie pedagogiczne	34 000-	35 000-	36 000-	37 000-	38 000-	39 000-	40 000-	41 000-	42 000-	43 000-	44 000-	45 000-	46 000-	47 000-	48 000-	49 000-
	35 000	37 000	39 000	41 000	43 000	44 000	45 000	46 000	47 000	48 000	49 000	50 000	51 000	52 000	53 000	54 000
wykształcenie średnie i inne	30 000-	31 000-	32 000-	33 000-	34 000-	35 000-	36 000-	37 000-	38 000-	39 000-	40 000-	41 000-	42 000-	43 000-	44 000-	45 000-
	31 000	33 000	35 000	37 000	38 000	39 000	40 000	41 000	42 000	43 000	44 000	45 000	46 000	47 000	48 000	49 000

OBOWIĄZUJE

OD 1 STYCZNIA 1989

Obok drukujemy tabelę płac nauczycielskich. Wystarczy więc spojrzeć i usytuować siebie w widełkach, które zaproponowano po raz pierwszy.

Uchwała nr 23 Rady Ministrów zmieniająca uchwałę w sprawie wynagradzania nauczycieli, została podpisana 22 lutego ale obowiązuje z mocą wsteczną od 1 stycznia 1989 r. O tym wielokrotnie już pisaliśmy.

Uchwała wprowadza kilka zmian w systemie wynagradzania.

Dodatki funkcyjne. Ich wysokość, ustalona w granicach stawek określonych tabelą, ustala organ nadzorujący szkołę, uwzględniając m. in. wielkość szkoły, jej warunki organizacyjne, złożoność zadań wynikających z funkcji kierowniczej, liczby stanowisk kierowniczych oraz wyniki pracy szkoły. Nie będzie brana pod uwagę liczba oddziałów, od której dotychczas uzależniano wysokość dodatku ani liczba dzieci lub wychowanków. Dla dyrektora wszystkich typów szkół proponuje się od 12—36 tys. zł

Dodatek może być podwyższony: do 50 proc. dyrektorom kierującym dwiema lub więcej szkołami, do 40 proc. dyrektorom zbiorowych zakładów szkolnych, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych i szkół zawodowych wielokierunkowych, do 30 proc. dyrektorom pogotowia opiekuńczego, placówek resocjalizujących, szkół muzycznych. I i II stopnia oraz dziennych zakładów kształcenia nauczycieli do 20 proc., dyrektorom szkół i przedszkoli specjalnych oraz dyrektorom szkół zawodowych prowadzących warsztaty szkolne. do 15 proc., dyrektorom szkół, przy których prowadzony jest internat.

Dodatek może być podwyższony tylko z jednego tytułu.

Stopnie specjalizacji. Kwota dodatku została podwyższona i wynosi: za I stopień specjalizacji — 5000 zł (było 3500) za II stopień — 6000 zł (5000) i za III stopień — 8000 zł (6500).

Kwalifikacje trenerskie. Nauczycielom mającym kwalifikacje trenerskie II klasy przyznaje się dodatek w wysokości 4000 zł (poprzednio 800), I klasy — 5000 zł (1200) oraz mającym kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej — 6000 zł (1500).

Nauczyciele metodycy. Dodatki nie są wyrażone kwotowo, tak jak dotychczas, ale stanowią sumę odpowiadającą od 15 do 30 proc. wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z osobistego zaszerogowania.

Wychowawstwo klasy. Preferowani są nauczyciele przedszkoli — otrzymują dodatek od 4000 do 5000 zł. W szkołach podstawowych, ponadpodstawowych, bursach i internatach otrzymują od 3000 do 4000 zł.

Poprawa prac z języka polskiego. W szkołach podstawowych dodatek za tę czynność wynosi od 3000—4000 zł. W szkołach średnich od 4000—5000 zł.

Praktyki. Za prowadzenie praktyk zawodowych ciągłych słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli można otrzymać dodatek w wysokości od 3000—5000 zł. Za kierowanie i ocenę prac dyplomowych od 2000—5000 zł.

Dodatkowy awans. Nauczycielom, którym został przyznany dodatkowy awans na rok szkolny 1988/89 — zostaje on wypłacany przez okres, na który został przyznany, nie dłuższy jednak niż do 31 sierpnia 1989 r.

Nowa uchwała nie przewiduje już przyznania takiego dodatku

Już bardzo pobieżna analiza zapisu uchwały pozwala na stwierdzenie, iż system wynagradzania pójdzie w kierunku motywacyjnym, wykazując już pewną dynamikę, choćby poprzez wprowadzenie widełek.

TERESA KONARSKA

PS. Równoległe z regulacją płac dla nauczycieli z mocą wsteczną od 1 stycznia 1989 r. nastąpiła podwyżka płac dla pracowników ekonomicznych, administracyjnych i obsługi szkół.

OPOWIEDZIEĆ SIEBIE...

CD ZE STR. 1

O kulturze języka, potrzebie pielęgnowania polszczyzny mówią dzisiaj i piszą niemal wszyscy. Ale tylko nieliczni podejmują konkretne inicjatywy świadczące o rzeczywistej trosce o mowę ojczystą, służące jej pięknu i poprawności. Zwracając uwagę na to, że język to jedna z najważniejszych wartości naszego życia społecznego i narodowego.

Taką inicjatywą jest — organizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego od 1970 roku — Konkurs Żywego Słowa im. prof. Zenona Klemensiewicza, któremu towarzyszy hasło: „W pracy codziennej kształtujemy i popularyzujemy piękno mowy ojczystej”. W ostatnich dniach lutego odbył się właśnie w Warszawie kolejny — dwunasty już — finał tego konkursu. Pokazał on, iż w środowisku nauczycielskim — i to zarówno tym w dużych ośrodkach kulturalnych jak i niewielkich miejscowościach, jest wielu miłośników pięknego słowa. Dobrej poezji i prozy. Że w naszych szkołach jest sporo nauczycieli — i to nie tylko polonistów, którzy z pasją i oddaniem popularyzują w swym środowisku: wśród uczniów, ich rodziców i współkolegów — poezję dawną i współczesną, a także prozę, starając się jak najpełniej ukazać ich walory i urodę. Że sporo kolegów prezentuje nierzadko również własne utwory — zarówno takie, które były już drukowane, jak i te niedawno stworzone, które nie miały jeszcze okazji ujrzeć światła dziennego.

Tym większa szkoda, że nie wszystkie województwa i rejony poświęciły tej wielce wartościowej inicjatywie ZNP choć trochę czasu i uwagi, że ją wręcz zlekceważyły, nie informując o niej dostatecznie i nie przeprowadzając — przewidzianych regulaminem — eliminacji. Tym sposobem nie miała część wychowawców rozmiłowanych w żywym słowie, straciła szansę wystąpienia w tym turnieju i zaprezentowania swego dorobku i osobowości. Spotkania się w finale z kolegami z różnych zakątków kraju i posłuchania ich propozycji i interpretacji. Zmierzenia w turniejowych szrankach swych sił i możliwości, porównania się z innymi.

A przecież — co byśmy nie powiedzieli o troskach materialnych i kłopotach dnia codziennego, które tak bardzo dają się nam we znaki, nie samym chlebem człowiek żyje. I niedostatek dóbr duchowych nierzadko jest bardziej dotkliwy niż brak najprostszyc produktów. Właśnie świadczą o tym wymownie występy finalistów; myśli, niepokoje i refleksje, jakie przekazywali i jakimi się dzielili. — Jeśli nadal będziemy tak bardzo i bez reszty pochłonięci głównie kłopotami materialnymi — straszliwie skarłujemy, zniszczymy to, co w nas najbardziej wartościowe — zdało się mówić, a nawet krzyczyć większość występujących.

Nieprzypadkowo szczególnie często sięgano po utwory Tadeusza Różewicza — po „Fałszywych wściekłych” czy „Ludożerców”. I nieprzypadkowo laureatka pierwszej nagrody — Hanna Szubarczyk z Goręczyna wybrała „Antygone” Miłosza, a później, gdy prezentowała tekst improwizowany, mówiąc o warszawskim przedstawieniu „Mistrza i Małgorzaty” według Bułhakowa, zakończyła go prośbą — życzeniem: „Woland — wracaj”. Bo bez sztuki — bez poezji i gry wyobraźni, bez owego „drugiego wymiaru” — życie staje się niezniosną małą, nie do wytrzymania. Bo ile warte są dni i tygodnie, zatracane w codziennej gonitwie i kolejkowym utrudzeniu? Bo cóż z nich — i po nich — tak naprawdę zostaje?

„Chciałam być po jaśniejszej stronie” — wyzna (znana dobrze Czytelnikom „Literackiego Głosu Nauczycielskiego”) Łolinka Turkiewicz-Suchanowska — polonistka z Zespołu Szkół Rolniczych w Namysłowie, która spróbowała — posługując się własnymi tekstami — „opowiedzieć siebie”. Maria Popławska — kierowniczka zajęć pozalekcyjnych w Zasadniczej Szkole Górniczej w Gliwicach, pragnąc wykrzyczeć swój bunt i niepokój, posłużyła się obrazoburczym tekstem Andrzeja Bursy („Obrona żebractwa”).

Janina Teszner — pedagog szkolny ze Stalowej Woli, której przypadł w udziale temat: „Mój czas wolny”, powiedziała: po raz pierwszy zastanawiałam się nad tym — a przecież rodziców uczniów pouczam nieustannie, jak powinni organizować czas swój i dzieci. Z kolei Aleksandra Ratasiewicz — polonistka z Goldapi, wypowiadając się na temat: co najbardziej cenię — książkę, teatr czy telewizję?, wyznała, iż nie przypuszczała, że odpowiedź



Druga laureatka pierwszej nagrody — Halina Gergont



Kol. Halina Otto została wyróżniona

na to, pozornie proste, zadawane przez nią często uczniom pytanie — nie jest wcale tak łatwa, jak sądziła....

Andrzej Gasperowicz — dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Barcianach, który miał rozwinąć temat: „Wypoczynek o jakim marzę powiedział krótko: „spać, po prostu spać”. Nauczycielka języka polskiego z Wrocławia — Alicja Balicka, która przedstawiła własne wiersze pod wspólnym tytułem „Moje życie”, prezentując tekst improwizowany na temat: „Moje kontakty z ludźmi”, powiedziała: gdy byłam niedawno na przyjęciu i pan domu przedstawiała kolejno swoich gości: artysta-malarz, artystka-fotografik, artysta-sceny, przez moment poczułam się bardzo małą, po chwili jednak przedstawiłam się głośno i wyraźnie: artysta-nauczyciel!

Bardzo spodobał mi się ten strzał w dziesiątkę — to jest właśnie kwintesencja i istota rzeczy: artysta-nauczyciel... Oczywiście, określenie to może kierować nasze myśli w bardzo różnym kierunku. Możemy rozważać o tych pedagogach, którzy zajmują się twórczo sztuką: piszą, malują, recytują — ale także, a może przede wszystkim, o nauczycielach, którzy w swej profesji są artystami. Ale to już nieco inny, przekraczający ramy tego artykułu, problem.

Ograniczę się więc tylko do uwagi, że obserwowanie takiej imprezy, jaką jest m. in. Konkurs Żywego Słowa, może przynieść znacznie więcej informacji o kondycji, samopoczuciu, tęsknotach, niepokojach czy satysfakcjach stanu nauczycielskiego, aniżeli udział w wielu zebraniach i konferencjach pedagogów, a nawet studiowanie różnych ankiet i sondaży przeprowadzanych w ich środowisku. Jakaż bowiem sucha informacja w ankiecie może się równać z wyznaniem uczynionym za pośrednictwem poezji — własnej lub autora najlepiej oddającego nasz stan ducha?

Jury konkursu, któremu przewodniczył dyrektor artystyczny warszawskiego Teatru Adekwatnego — Henryk Boukołowski, a w którym uczestniczyła m.in. odtwórczyni głównej roli w „Matce Królów” — Magda Teresa Wójcik przyznało następujące nagrody: dwie pierwsze — Hannie Szubarczyk z Goręczyna, woj. gdańskie i Halinie Gergont z Nienadowej, woj. przemyskie; dwie drugie — Aleksandrze Ratasiewicz z Goldapi, woj. suwalskie i Janinie Teszner ze Stalowej Woli, woj. tarnobrzemie; trzy trzecie: Karolinie Turkiewicz-Suchanowskiej, Krzysztofowi Resztakowi z Warszawy i Marii Popławskiej z Gliwic oraz nagrodę specjalną — Miroslawie Sikorze z Ruszczy, woj. tarnowskie.

Ponadto przyznano siedem wyróżnień. Otrzymali je: Alicja Balicka z Wrocławia, Andrzej Gasperowicz z Barcian, woj. olsztyńskie, Irena Kielczewska z Szamotuł, woj. poznańskie, Franciszek Tadeusz Krasuski z Serpelic, woj. białkopodlaskie, Halina Otto z Otwocka, Agnieszka Popławska z Wrocławia i Janusz Werenia z Teresin, woj. chełmskie.



...Alicja Balicka — znalazła się także wśród wyróżnionych



Laureat trzeciej nagrody — Krzysztof Resztak

Tym większa szkoda, że nie wszystkie ognia i instancje Związku, że nie wszyscy działacze ZNP przywiązują wagę do takich imprez jak ta, której kolejny finał odbywał się w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela na Starym Mieście.

Bo o konieczności podnoszenia kultury językowej w środowisku wychowawców, jaki to cel przyswieca od samego początku temu konkursowi, co podkreślił także w swym wystąpieniu, wręczając zwyciężcom nagrody, wiceprezes ZG ZNP — dr Jan Zaciura. pisałam już na początku.

Więc: do spotkań na trzynastym — oby liczniejszym i skupiającym pełną reprezentację z całego kraju — finale tego pięknego turnieju!

HENRYKA WITALEWSKA
Zdjęcia: Marek Tomczyński

NIE PYTAJĄ „ZA ILE”

Często czyta się w prasie skargi i utyskiwania na nauczycieli młodych; mówi się o nich, że chcą brać, nic w zamian nie dając. To nieprawda! Uważam, że najmłodszy są bardzo sumienni, aktywni i zdyscyplinowani. Wcale nie pytają „za ile” nie żałując czasu po południu, w soboty, w święta, aby dzieciom coś z siebie dać.

W mojej szkole odbyło się piękne „spotkanie pokoi” Emeryci i renciści oraz młodzi nauczyciele pracujący w kręgu Instruktorów ZHP oraz Zarząd Oddziału ZHP. Inicjatorami spotkania byli właśnie młodzi.

Przygotowano spotkanie przy herbatce, ciasteczkach, pod choinką były prawdziwe prezenty, na choince migotały lampki, a wszyscy zgromadzeni wokół choinki śpiewali piękne polskie koledy. Był to bardzo wzruszający moment. Później były wspomnienia, wesołe piosenki starszych i młodszych. Spotkanie trwało 3 godziny i nikt nie nudził się, nie czuł zmęczony.

Myślę, że takie spotkania straszą się u nas tradycją. Pragnę podkreślić, że to nie pierwsza i jedyna impreza. Były już wróżby andrzejkowe i kolacja wigilijna z pierogami z grzybów, kluskami i makiem, śledziami. Zupełnie rodzinna atmosfera. Wszystkie te spotkania organizuje Krag Instruktorów ZHP z terenu naszej gminy. Takie imprezy organizowano też dla dzieci.

Myślę, że tak jest nie tylko w naszej gminie, że wszędzie młodzi pracują uczciwie, dając z siebie bardzo dużo. Trzeba tylko dostrzec ich zapał pomysły, wyniki pracy, zaangażowanie, ich wkład w organizowanie dzieciom (i nie tylko) radosnych spotkań, udanych dyskotek, czy wieczornic.

Należy im się podziękowanie, miłe słowo i wskazanie za wzór tym, którzy uważają, że „mieć” się liczy, a „być” już dawno się zdewałowalo.

Dumna jestem, że młodzi nauczyciele w naszej gminie godnie reprezentują tych, którzy po ciężkim trudzie wieloletniej pracy odeszli na zasłużone emerytury i renty.

K. RUTKOWSKA
Siecichów

NA POKAZ

Spotykam się dość często z następującym podejściem do lekcji pokazowych dla nauczycieli bądź hospitowanych przez wizytatorów, metodyków, inspektorów, dyrektorów itp. Nauczyciel przez kilka lekcji przygotowuje uczniów do tej jednej, pokazowej. Przeważnie wygląda to tak, że odbywa się kilka „próbnych” zajęć. Uczniowie opanowują więc temat na tyle, że potrafią bez większych kłopotów odpowiadać na pytania na lekcji „właściwej”. Poza tym znajdują się wtedy różnorakie pomoce, którymi często „normalnie” szkoła nie dysponuje, np. przezroczna, płyty, magnetofon, plansze itp. Jednym słowem wspaniałość! Piękna lekcja, świetny nauczyciel, doskonałe metody nauczania, pojętni uczniowie itd. Poklask, sukces. Nie liczy się proces nauczania (cały, pełny), praca nauczyciela z uczniami przez cały rok, we wszystkich klasach, ale ta jedna, oszukaną lekcja.

Czyż nie jest to jeszcze jeden element zakłamania naszej rzeczywistości, rodem wzięty z minionych bezpowrotnie lat? Czy nie powinno się brać pod uwagę realiów, codzienności, by przestać wyrządzać szkód uczniom? Wymagamy od uczniów uczciwości, a o własnej zapominamy i mamiemy się iluzjami.

CEZARY PODGÓRNIK
woj. elbląskie

TEN LIST MNIE ZDENERWOWAŁ

W numerze 2 „Głosu” zamieszczony został „List tygodnia” pt.: „W kręgu bezkarności”, który mnie bardzo zainteresował, a równocześnie zdenerwował. Nie mogę sobie wyobrazić, że w chwili obecnej, gdy zwalcza się kult jednostki, wprowadza prawdziwą demokrację, są jeszcze tacy dyrektory szkół, którzy nie liczą się z nau-

czycielami, wydają polecenia z góry bez zastanowienia się, rozpięta ich pycha i zarozumiałość.

Redakcja poddała myśl nauczycielom, żeby stosunki panujące w tej szkole ocenili sami. Sądzę, że wszystkie sprawy, o których mowa w liście, muszą być dokładnie przeanalizowane na zebraniach rady pedagogicznej. Dyrektor nie może być despotą, nie wolno mu nie liczyć się z opinią grona, bagatelizować odmiennych poglądów poszczególnych nauczycieli. W tej szkole panuje nie tylko despotyzm, ale i niepoważny stosunek grona do swoich obowiązków, brak dyscypliny i odpowiedzialności.

FRANCISZEK LAKOMSKI
Lowkowice

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

W nawiązaniu do artykułu „W kręgu bezkarności” („Głos” nr 2 z 8 stycznia 1989) kilka faktów wziętych z życia. Zdawałam egzamin praktyczny. W tym czasie niektórzy palacze wychodzili na papierosa w trakcie omawiania lekcji, w kancelarii przedszkola paliły papierosy pracownice wydziału oświaty, pracownicy ODN, nauczyciel metodyk, dyrektor przedszkola, słowem, wszyscy oprócz mnie. Pili herbatę, kawę, jedli ciastka i nawet nikt nie zapytał egzaminowanej, czyli mnie, czy nie mam ochoty na herbatę? Taki przykład dają ludzie bądź co bądź odpowiedzialni za etykę zawodu nauczycielskiego. Trudno się więc dziwić, że szeregowi ten styl życia naśladowują. Pali się wszędzie: w przedszkolu, w kuchni, ubikacjach, bo w większości małych placówek nie ma pomieszczeń na palarnie.

Może więc należałoby wydać zakaz palenia w szkołach, przedszkolach i ośrodkach wychowawczych. List mój prosił o publikację bez podania adresu, bowiem nie chcę mieć z tego powodu przykrości. Zresztą moje uwagi i tak nie skutkują.

nauczycielka przedszkola

SZKOŁY BEZ REPETYTORÓW

W „Głosie” nr 6 z 5 lutego br. Kazimierz Wańtuch wyraził jednoznacznie sprzeciw wobec praktyk niepromowania uczniów w szkołach podstawowych. Podzielał koncepcję autora, któremu przyswiecały wyższe cele. W gronach nauczycielskich wywołał ten artykuł duże reperkusje. Uważam, że czas przyjrzeć się problemowi z bliska, tym bardziej, że w toku opracowywania jest „raport” mogący uwzględnić cytowany postulat, co ma ścisły związek z dalszym losem absolwentów szkół podstawowych.

Postawienie weta długoroczności rozwiązuje problem połowicznie. Młodzież w rozwoju psychofizycznym, po ukończeniu szkoły podstawowej, nie pozostaje w stagnacji. Jej proces rozwojowy trwa nadal. Zachodzi zatem pytanie: jaki będzie jej dalszy los, a zwłaszcza tej, która corocznie do następnej klasy promowana będzie z ocenami niedostatecznymi? Czy dla niej też będzie miejsce w zasadniczych szkołach zawodowych, w szkołach średnich różnego typu? Czy też pozostawić ją własnemu losowi?

By wszystko dobrze funkcjonowało, widzę rozwiązanie w naborze uczniów do szkół ponadpodstawowych oraz dalszym losie promowanych „dwójkarzy”. Uczeń kończący szkołę podstawową z ocenami niedostatecznymi otrzymuje świadectwo szkolne, w którym wpisane są oceny mierne, lecz dla podkreślenia niedoskonałości cenzurka będzie z niebieskim paskiem. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej jest ważnym dokumentem urzędowym okazywanym w różnych okolicznościach. Dalsza nauka uczniów „dwójkowych” może odbywać się na kursach przysposabiających do zawodu organizowanych przez spółdzielnie przemysłowe, produkcyjne, ZDZ, zakłady przemysłowe itp. Cykl nauki — około jednego roku. Ukończenie kursu tylko przysposabia młodą osobę do wykonywania pracy najprostszymi narzędziami. Nie można też tej młodzieży pozbawiać szans kariery życiowej. Z myślą o tym pod koniec trwania kursu organizator powinien mieć prawo kierowania najlepszych do zasadniczych szkół zawodowych.

Absolwenci szkół podstawowych, którzy otrzymali świadectwo ukończenia szkoły z czerwonym paskiem, powinni być przyjmowani do szkół średnich wszystkich ty-

pów, bez egzaminów wstępnych, podobnie jak olimpijczycy olimpiad przedmiotowych. Wymaganą dokumentację do szkół średnich przekazują rodzice ucznia, po uzgodnieniu z szkołą kierującą. Po roku nauki szkoły ponadpodstawowe dokonują analizy porównawczej uzyskanych ocen z ocenami przyniesionymi na świadectwie z czerwonym paskiem. Wiadomym jest, że oceny nie będą lustrzanym odbiciem, lecz potwierdzeniem prawidłowości, lub nie, klasyfikowania przez szkoły podstawowe. W przypadku, gdy uczeń nie będzie wykazywał postępów w nauce, dyrektor szkoły ponadpodstawowej przekaże informację do szkoły podstawowej. Informacja taka będzie sygnałem dla zaostrzenia rygorów klasyfikacji. Z kolei rodzice bardziej zaangażują się w pomoc dziecku. Temu słabemu w nauce i temu zdolnemu. Zwiększy się kontakt rodziców ze szkołą. Samorzutnie wzrośnie poziom nauczania.

Uczniowie z ocenami dobrymi i dostatecznymi dokonają wyboru typu szkoły, lecz składają egzaminy wstępne.

Jestem świadom, że moje propozycje nie są uniwersalne, jak również po ich przedstawieniu nie nastąpią radykalne zmiany. W licznych dyskusjach w kręgach pracowników nauki czy pracowników oświaty słyszy się od lat to samo narzekanie: „Szkoły średnie nie przygotowują należycie do studiów”, „Szkoły podstawowe nie przygotowują należycie do nauki w szkole średniej”. A więc ksiądz pana wini, pan księdza. A gdyby tak zmienić system przyjęć? Warto się nad tym zastanowić.

KAZIMIERZ MICHNO
Koniecpol

MAŁY UNIWERSYTET

Powstała przed półtora wiekiem; formalnie rzecz ujmując w średniej szkole, choć z elementami uniwersytetu. Niezwykłość jej powiększa to, że utworzył ją, z patriotycznych pobudek, magnat-samouk, który jako uczeń ani przez jeden dzień nie był w szkole, a fundusz na nią zgromadził występując osobiście w roli kwatermistrza. Choć powstała w warunkach porozbiorowych, mogła, w wyniku sprzyjającej sytuacji politycznej, promieniować kulturalnie w trzech południowych województwach: wołyńskim, podolskim i kijowskim, w których Polacy stanowili mocno i od wieków zakorzeniony, napływowy element.

Mowa tu o utworzonym przez wizytatora Tadeusza Czackiego, z udziałem Hugona Kołłątaja, a otwartym w 1803 r. Gimnazjum, później Liceum w Krzemieńcu, zlikwidowanym w 1832 roku. Nieoficjalnie przez twórców określone jako mały uniwersytet — a przez społeczeństwo z czasem nazywane Atenami Wołyńskimi.

W zakresie działań edukacyjnych twórcy tej szkoły jako swoje credo przyjęli tezę: „to co zepsuje w wychowaniu zły nauczyciel, już nie naprawi trzech dobrych”. Toteż ogromną wagę przywiązali do starannego doboru kadr, stworzenia odpowiedniego zaplecza naukowego, a następnie systematycznego doskonalenia zawodowego, tak specjalistycznego, jak i pedagogicznego. Na dyrektora upatrzili sobie znanego językoznawcę, autora głośnego „Słownika języka polskiego”, Bogumiła Lindego, a gdy ten nie skorzystał z propozycji — poprosili Bronisława Czackiego, prof. Krakowskiej Szkoły Głównej. Jednym zaś z nauczycieli był Joachim Lelewel.

Szkoła posiadała gabinet matematyczny, mineralny, fizyczny, numizmatyczny, laboratorium chemiczne, obserwatorium astronomiczne i stację meteorologiczną, a księgozbiór szkoły już w r. 1813 obejmował 32 484 woluminów, w końcu zaś doszedł do 100 tysięcy. Prenumerowano wszystkie czasopisma krajowe i co ważniejsze — zagraniczne.

Doskonalenie zawodowe było obowiązkiem każdego nauczyciela, bez względu na jego kwalifikacje i staż pracy. Cały zespół był w tym celu podzielony na 3 wydziały: literacki, moralny i fizyko-matematyczny. Do pierwszego należeli profesorowie: literatury, historii, geografii i bibliotekarze. Drugi obejmował prefekta (był to jakby dyrektor do spraw wychowania), księdza, dyrektora, nauczycieli logiki i moralności. Do trzeciego wchodziła nauczyciele: fizyki, chemii, mechaniki, lekarz, chirurg, kierownik obserwatorium astronomicznego.

Przewodnictwem wydziału piastował najstarszy z członków, a przy równości wieku — o najdłuższym stażu pracy. Tu raz w miesiącu odbywano zebrania wydziałów, a ich porządek dzienny obejmował: ustalanie tematów rozpraw (referatów) na publiczne posiedzenia, ustosunkowanie się do pism przychodzących do wydziału i opracowywanie na nie odpowiedzi, omawianie

różnych koncepcji związanych z pracą członków wydziału. Poza tym wydział opiniował wnioski nauczycieli odnośnie nabywania różnych pomocy naukowych.

Co 2 lata zespół nauczający był zobowiązany zbadać stan pracy zakładu i obmyślać środki polepszenia. Również co 2 lata każdy nauczyciel miał obowiązek wystąpić z rozprawą naukową na forum wydziału, z których najlepsze były następnie wygłaszane na szkolnych uroczystościach.

W systemie tym uderza zwracanie wielkiej uwagi na szkolne nowatorstwo, kolektywizm pracy oraz zastosowanie wewnętrznych mechanizmów jego egzekutywy.

Oczywista, każda generacja, a tym bardziej ze względu na tempo przemian i nasza powinna, stojąc przed nią problemy rozwiązywać po swojemu. Ale postęp polega przecież nie tyle na poszukiwaniu ciągle nowych rozwiązań, co udoskonalaniu już sprawdzonych w praktyce.

JÓZEF KALINOWSKI
Opole Lubelskie

BYĆ INTELIGENTEM

Malarz pokojowy zarabia dziś więcej niż niejeden nauczyciel akademicki. Każdy, kto potrafi liczyć, bez głębszej analizy dochodzi do wniosku, że nie warto studiować, ponieważ w kontekście finansowym nie jest to warte przysłowiowej świeczki. Refleksję tę potwierdzają choćby dodatkowe rekrutacje, ogłoszone w ubiegłym roku przez niektóre uczelnie na kierunki techniczne.

Co leży u podstaw obniżenia się edukacyjnych aspiracji młodych Polaków? Po prostu ambicje przegrywają w zderzeniu z rzeczywistością. W imię czego inwestować przez 5 lat w wykształcenie, które nie gwarantuje w przyszłości wyższego standardu życia?

W ostatnich latach wyemigrowało z PRL na stałe (w różny sposób) ok. 600 tys. młodych Polaków, w tym wielu z dyplomami pedagogów, architektów, lekarzy, prawników, ekonomistów. Potrzeba jakiejś takiej wyгоды życia przesłoniła im inne, mniej wymierne wartości.

Z wyników badań Instytutu Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego wynika, że tylko 34 proc. maturzystów jest zdecydowanych, co chciałoby robić w niedalekiej przyszłości. Jedynie 50 proc. badanych zadeklarowało zamiar podjęcia studiów wyższych, gdy dla porównania w 1975 r. podobną chęć przejawiało 79 proc. maturzystów.

Czym więc kierują się młodzi kandydaci do statusu studenta, a w perspektywie inteligenta? Powszechnie wymienianym motywem jest pragnienie pogłębienia wiedzy, zdobycia niezbędnych umiejętności w wybranej dziedzinie. Często bodźcem ubiegania się o indeks jest dążenie do uzyskania możliwie wysokich kwalifikacji, a w perspektywie ciekawej i dobrze płatnej pracy. Inną przyczyną podejmowania studiów jest chęć przedłużenia młodości, beztrudnego przeżycia kilku lat.

Takie są oczekiwania. A jaka rzeczywistość? Zajęcia dydaktyczne są mało atrakcyjne. Wykłady z pomocą tradycyjnej kredy i tablicy, zajęcia w nie najlepiej wyposażonych laboratoriach. Filmy oświatowe, projekcje audiowizualne, indywidualna praca z komputerem — to marzenie. Do skromnego zaplecza badawczego naszej dydaktyki studenckiej dochodzi niedowład organizacyjny. Nader powszechne odwoływanie zajęć, niekiedy tuż przed planowanym ich terminem. Czekać godzinami na egzamin. To tylko niektóre najczęstsze powtarzające się „niewypady”. Co godne ubolewania, sami studenci nie dbają (nie generalizuję sprawy) o lepsze, maksymalne wykorzystanie stworzonych im możliwości edukacji. Często kreśląc odwrotnie, że wzbudza powszechny entuzjazm!

Wyższe uczelnie w naszym kraju często z opóźnieniem reagują dostosowaniem limitów rekrutacji do zmian na rynku pracy. W takiej sytuacji znalezienie względnie dobrej, zgodnej z kierunkiem ukończonych studiów, nie jest sprawą łatwą. Nie przeto dziwnego, że wielu absolwentów szybko redukuje swoje ambicje i zamierzania profesjonalne do zasady: jak się nie ma co się lubi, to się robi co się opłaca. W ten sposób z trudem zdobyte dyplomy wędrują do akt osobowych, a wiedza zostaje zamrożona...

Jeśli nie nastąpi radykalna poprawa sytuacji w tej dziedzinie, to niedługo nie będziemy w stanie odnawiać kadr naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni. O nieodwracalnych skutkach takiego zagrożenia nie trzeba nikogo przekonywać.

ZBIGNIEW HOLUDIUK
Bytom

KOMUNIKAT

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego — Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki oraz redakcja „Głos Nauczycielski” przypominają, że — zgodnie z regulaminem współzawodnictwa oddziałów ZNP w organizacji masowych imprez sportowo-rekreacyjnych — oddziały przesyłają w terminie do 30 maja br. na adresy macierzystych okręgów ZNP sprawozdania z zorganizowanych imprez.

Powinny one zawierać następujące dane:

- wykaz imprez i konkurencji (wylączone sportowo-rekreacyjnych);
- ogólną liczbę uczestników, w tym członków rodzin oraz innych osób;
- procentowy udział członków ZNP w imprezach;
- sumę środków finansowych jaką dysponował Oddział na organizację imprez ze wskazaniem źródeł (budżet organizacyjny, fundusz socjalny oraz inne);
- część opisową zawierającą uwagi Oddziału na temat współzawodnictwa, opinie uczestników oraz wykaz instytucji i organizacji współdziałających.

Do sprawozdania prosimy dołączyć wyniki z pracy lokalnej na temat zorganizowanych imprez.

Uwaga: Sprawozdania te mogą przesłać również oddziały ZNP, które nie zgłosiły swego udziału we współzawodnictwie, ale mające znaczne osiągnięcia w organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych

Oceny współzawodnictwa na szczeblu wojewódzkim dokonają zarządy okręgów ZNP — Okręgowe Rady Kultury Fizycznej i Turystyki oraz OUPIS, przyznając wyróżniającym się oddziałom ZNP nagrody i wyróżnienia.

W nieprzekraczalnym terminie do 10 czerwca br. przesyłają pod adresem Zarządu Głównego ZNP — Wydział Pedagogiczny wniosek jednego oddziału ZNP, który ich zdaniem osiągnął najlepsze rezultaty. Do wniosku należy dołączyć dokumentację wytypowanego oddziału ZNP.

Uwaga: Nadesłane materiały w późniejszym terminie nie będą oceniane gdyż do 20 czerwca br. Prezydium Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP ma rozpatrzyć wnioski Okręgów ZNP, zaproponować nagrody i wyróżnienia oraz przedstawić propozycje do zatwierdzenia na Plenum KRKFIT.

Podsumowanie współzawodnictwa nastąpi na tegorocznym ogólnopolskim zlocie turystycznym ZNP. Puchary oraz nagrody wręczone zostaną w Okręgach ZNP (których oddziały ZNP zajęły I i II miejsce.

Prosimy równocześnie Zarządy Okręgów ZNP o przesłanie pod naszym adresem w terminie do 25 VI br. podsumowania przebiegu I edycji współzawodnictwa zawierającego ogólną liczbę zorganizowanych przez oddziały ZNP imprez sportowo-rekreacyjnych oraz liczbę uczestników, w tym członków rodzin.

Krajowa Rada Kultury Fizycznej
i Turystyki ZG ZNP
Redakcja „Głos Nauczycielski”

URZĄD GMINY

87-721 Racławek
woj. wrocławskie

ZATRUDNI

z dniem 1 września 1989 roku

małżeństwo nauczycielskie
z wyższym wykształceniem
i kilkuletnim stażem
o specjalnościach:

- nauczanie początkowe i muzyka, z umiejętnością prowadzenia chóru, zespołu muzycznego oraz tańca.

Dla nauczyciela nauczania początkowego istnieje możliwość objęcia stanowiska kierownika punktu filialnego w Turzynie.

Małżeństwu zapewnią się nowe mieszkanie rodzinne M-4 z wygodami w szkole w Turzynie, natomiast nauczycielowi muzyki — mieszkanie M-2.

Oferty prosimy kierować od zaraz do 31 maja 1989 r.

K-84

INSPEKTOR

OŚWIATY I WYCHOWANIA

w Suszcu

ZATRUDNI

z dniem 1 września 1989 roku

nauczycieli
następujących specjalności:

- język polski oraz fizyka w Szkole Podstawowej w Mizerowie,
- geografia lub muzyka oraz pedagogika opiekuńczo-wychowawcza w Szkole Podstawowej w Suszcu

Oferuje się mieszkanie w domu nauczyciela w Suszcu:

- dla małżeństwa nauczycielskiego (35 m kw., 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka)
- dwie kawalerki (30 m kw., pokój, łazienka, zaplecze kuchenne).

Odległość z Suszcu do Mizerowa 6 km (komunikacja PKS).

K-86

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI I UCZNIÓW

OŚRODEK ORGANIZACJI I NORMOWANIA PRACY

„ORGPOST”

w Warszawie

oferuje do sprzedaży opracowania:

WYBÓR ZAWODU

Informator o możliwościach kształcenia zawodowego dla uczniów szkół podstawowych.

Symbol opracowania: 102/WOZ/88, cena 1 egz. 4.825 zł

Opracowanie zawiera m.in. informacje dotyczące:

- rodzaju szkół ponadpodstawowych i warunków przyjęć do tych szkół,
- czynników i przeciwwskazań warunkujących wybór zawodu,
- ochrony pracy młodocianych,
- pozaszkolnych form kształcenia zawodowego (m.in. w rzemiośle),
- instytucji udzielających pomocy przy wyborze zawodu.

WYBÓR PRACY

Informator dla podejmujących pierwszą pracę zawodową.

Symbol opracowania: 103/WOZ/88, cena 1 egz. 4.540 zł

Opracowanie zawiera m.in. informacje dotyczące:

- właściwego wyboru pierwszej pracy, aby zaspokajała oprócz potrzeb materialnych również ambicje zawodowe, dawała zadowolenie i satysfakcję,
- warunków zatrudnienia absolwentów,
- praw i obowiązków zatrudnionego i zakładu pracy,
- możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej,
- instytucji udzielających pomocy przy wyborze pracy zawodowej.

Informatory uzyskały pozytywną opinię Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz poparcie w rozpowszechnianiu tych opracowań.

Termin wysyłki obu opracowań: kwiecień 1989 rok.

Opracowania będą rozpowszechniane w formie przedpłat na konto Ośrodka ORGPOST w Państwowym Banku Kredytowym z siedzibą w Warszawie — IX O/Warszawa nr 370031-2118.

Na odcinku wpłaty prosimy podać symbol opracowania, liczbę zamawianych egzemplarzy, nazwę instytucji wpłacającej, dokładny adres zamawiającego, numer kodu pocztowego i numer identyfikatora. Informacji telefonicznych udzielamy pod nr 26-31-45.

K-92

NOWOŚCI NADESŁANE

HISTORIA, POLITYKA

Cezary Leżeński: **BEZ BULAWY**. LSW Warszawa 1988, s. 284, cena 600 zł.

Włodzimierz Sokorski: **POLACY POD LENINEM**. KiW, Warszawa 1988, s. 136, cena 250 zł.
Aleksander Łuczak, Józef Ryszard Szalik: **DRUGA RZECZPOSPOLITA**. LSW, Warszawa 1988, s. 482, cena 800 zł.

Praca zbiorowa: **KONSTYTUCJA I PODSTAWOWE AKTY USTROJOWE RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ**. KiW, Warszawa 1988, s. 404, cena 800 zł.

RÓŻNE

Zbigniew Martynowski, Krzysztof R. Mazurki: **SUDETY**. SiT, Warszawa 1988, s. 412, cena 750 zł.

Janusz Kukulski: **PIERWSZE MECZE, PIERWSZE BRAMKI...** WL, Kraków 1988, s. 333, cena 850 zł.

Praca zbiorowa: **WOKÓŁ WYZNAŃ XXI WIEKU**. WL, Kraków 1988, s. 128, cena 280 zł.

Bernard St. Bartnik, Wawrzyniec Al. Podwański: **ZEGARMISTRZOSTWO**. WSIP, Warszawa 1988, s. 246, cena 600 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Absolwentka germanistyki poszukuje pracy. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 83.

Magister języka rosyjskiego (staż trzy lata) szuka pracy niedaleko Warszawy. Warunek: mieszkanie. Oferty: Alicja Głodo-wicz, ul. Gen. Zajęczka 23/48, 05-505 Warszawa. 87

Mgr wychowania fizycznego, nauczyciel mianowany, specjalność: pływanie, narciarstwo alpejskie podejmie pracę w szkole. Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Marek Kędzior, ul. Bałdona 23, 44-100 Gliwice. 93

Małżeństwo matematyków poszukuje pracy, mieszkanie od 1989/90. Adres: Denisiewicz, ul. Rabiegi 32, 58-309 Wałbrzych. 80

Małżeństwo — mgr pedagogiki wczesnoszkolnej i nauczycielka kultury fizycznej poszukują pracy z mieszkaniem. Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 94.

Małżeństwo nauczycielskie o specjalnościach biologia i geografia podejmie pracę. Warunek: mieszkanie rodzinne. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń i Reklamy dla nr 89.

Małżeństwo nauczycielskie z kwalifikacjami pedagogicznymi: mgr fizyki (3 lata praktyki), możliwość nauczania matematyki i chemii, nauczanie początkowe (dwa lata praktyki), podejmie pracę w szkolnictwie (z nowym rokiem szkolnym), najchętniej w województwach północno-wschodnich. Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Mariusz Kamiński, 11-607 Kutry. 82

Na WYDZIALE CHEMII Uniwersytetu Jagiellońskiego otwarta zostaje w roku akademickim 1989/90 w ramach chemicznego kierunku studiów nowa specjalność o nazwie „**Analitka przemysłowa i środowiskowa**”. Szczegółowych informacji udziela Dziekanat Wydziału Chemii, ul. Karasia 3, 30-060 Kraków, tel. 33-63-77 w. 237. 90

Nauczycielka angielskiego poszukuje pracy w woj. lubelskim. Warunek — mieszkanie Ewa Bujnowska, ul. Maszynowa 1/2, 20-218 Lublin. 81

Nauczycielka wychowania przedszkolnego studiująca pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą, z siedmioletnim stażem pracy w Szkole Życia, poszukuje pracy z mieszkaniem (najchętniej w woj. katowickim). Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 79.

UWAGA, SZKOŁY! Krzewy róż wielokwiatowe, rabatowe i szklarniowe, pnące, konfiturowe oraz miniaturki, najpiękniejsze kolory, kwitnące do mrozów. Wysła Plantacja Krzewów Róż, ul. Jędrzejowska 56, 29-100 Włoszczowa, tel. 42-350. Zamówienia do 100 szt. realizujemy za załiczeniem pocztowym, powyżej 100 szt. — płatność przelewem. 88

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH

W BÓLKOWIE

woj. jeleniogórskie
58-575 Bolków

ZATRUDNI

od 1 września 1989 r.

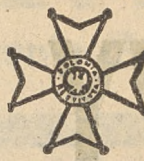
małżeństwo nauczycielskie
z wyższym wykształceniem
o specjalnościach:

- historia
- muzyka lub język niemiecki

Zapewniamy mieszkanie 2-pokojowe z wygodami.

K-85

TYGODNIK ZNP ODZNACZONY



KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
ORDERU
ODRODZENIA
POLSKI



ZŁOTA
ODZNAKA
ZNP



MEDALEM
KOMISJI EDUKACYJNEJ
NARODOWEJ



KRZYŻEM
ZA ZASŁUGI
DLA ZHP

Redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Magdalena Grochow-ska, Lidia Jastrzębska (II sekr. red.), Ma-ria Kalinska (sekr. red.), Teresa Kobarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Krasniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techn.), Boże-na Niedziółka-Szczyplińska, Zbigniew Paw-łowski (redaktor naczelny), Maria Rybar-czyk (z-ca redaktora naczelnego), Witold Salanski, Wojciech Sierakowski (kier. dz. nauki i szk. wyższego), Henryka Witalew-ska (kier. działu kultury i wychowania), Zdzisław Nowak (kier. działu graficznego), Jan Rocki, Marek Suchecki (fotoreporter), Kierownik administracyjny — Teresa Gro-chow-ska, korekta — Małgorzata Gościń-ska, Małgorzata Pośnik.
Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/3, 00-389 Warszawa. Telefony: centrala 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-56-30.

WARUNKI PRENUMERATY:

Instytucje i zakłady pracy zlokalizo-wane w miastach wojewódzkich i po-zostałych miastach, w których znaj-dują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają pre-numeratę w tych oddziałach Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają pre-numeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratorzy indywidualni — za-mieszkali na wsi i w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają pre-numeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratorzy indy-widualni w miastach — siedzibach od-działów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbior-czych właściwych dla miejsca zamiesz-kania prenumeratora. Wpłaty dokonu-ją używając blankietu wpłaty na ra-chunek bankowy miejscowego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 20, 00-958 Warszawa, konto PKO XV Oddział w Warszawie nr 1638-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wy-syłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleciodawców indy-widualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

— do 10 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego oraz na cały rok następny;

— do 1 każdego miesiąca poprze-dzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

Koszty prenumeraty krajowej na 1989 r.: kwartalnie — 650 zł, pół-rocennie — 1300 zł, rocznie — 2600 zł.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do ich skracania i opatrywania tytułami.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 28-24-11, wewn. 195 i 221. Ceny ogło-szeń: drobne — 400 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższe; dodatkowa opłata za pośred-nictwo w przekazywaniu ofert — 300 zł; kredytowe: komunikaty — 600 zł, pracownicy poszukiwani — 600 zł, nekrologi — 450 zł, reklamy — 500 zł za 1 cm².

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: Państwowy Bank Kredytowy — III O/Warszawa, nr rachunku 370015-5223.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/89.

Nr indeksu 35 923
PI ISSN 0017 1263
Zam. 454, A-38

NOWY MIŁOSZ

Obawiam się analizy wiersza, dlatego rzadko piszę o jakimś poetyckim zbiorze. Tym razem jednak sama pokusa pochwalenia się że mam oto na własność nowy tomik utworów lirycznych Miłosa jest silniejsza niż skrupuły. Przy tym książeczka, miło i starannie wydana przez krakowski „Znak”, zachęca do czytania kompozycją okładki, tytułem („Kroniki”) i wspomnieniowym charakterem niektórych wierszy bądź poetyckiej prozy. Mały zbiorek prosi się zresztą o to, żeby do niego wracać i powoli się w nim zadomawiać. Jeśli oczywiście starczy czasu, skupienia i „dobrej myśli”, jak nazywał pogodną intensywność ducha Jan Kochanowski.

Cóż to bowiem za zbytek uczestniczyć w niesprzyjającej poetom chwili w przeżyciach leżącego twórcy i wsłuchiwać się w jego opowieść o wymiarach świata, które przerażają każde, a więc i jego poetyckie słowo. „A ja staram się — pisze Miłosz — dzień po dniu pozbyć się słów, których dotychczas używałem i nazwać, co teraz myślę i czuję, a co wymyka się moim dotychczasowym słowom. I wydaje mi się czasami, że całe moje życie polegało na takim dążeniu poza wyraz...” Książki poety stawały się więc „śladem ruchu naprzód” oraz „kolejnym ćwiczeniem stylu, przygotowującym ostateczną wersję, która nie nastąpi”.

Zatem i dawniej, i dziś stawiamy sobie pytanie o doskonałość bądź też bezradność słowa. Pytamy, czy jest tak, jak mówił Konrad z „Dziadów”, że „język kłamie głosi a głos myślom kłamie”, czy, jak sądzi autor „Beniowskiego”, że „język głośki zdolny jest „powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa”.

Nie jest to zresztą kwestia dla samych tylko geniuszy. Zejdźmy o ileś tam pięter niżej i przyznajmy, że nawet każdemu z nas, rzemieślniczo zajmujących się polszczyzną, doświadcza ubogi wzorec własnego stylu. Ta niemożność wypowiedzenia w sposób nam tylko właściwy tych kilku prawd, któreśmy odszukali i paru przeżyć, godnych opisanie! Przyznajmy, że nawet

recenzje prac klasowych chciałoby się sformułować za każdym razem trochę inaczej, żeby w swoim swiatku też próbować się obejść bez zużytych słów.

Ale miało być nie o nas, tylko o Czesławie Miłoszu. W nowych jego wierszach, a „Kroniki” pisał autor w latach od 1984 do 86, wracamy często do krajów dzieciństwa poety. Rozciągnęły się one od rodzinnego Niemna po daleki Sybir. Ojciec poety, inżynier budowy dróg i mostów, miał bowiem swój życiowy rozmach i szukał posad oraz przygód łowieckich aż gdzieś nad Jenisiejem. Nas jednak bardziej nęca bliższe okolice, zwłaszcza krajoznawstwo nazwane tym razem po imieniu kowieńskiej Litwy. Wracają one po latach do wspomnień poety z całą intensywnością barw i kształtów. Powodują jakąś ekstazę widzenia, sięgając granicy, „gdzie się kończy ja i nie-ja” (wiersz „To jedno”).

W liryku noszącym tytuł „Sezon” jesteśmy świadkami daremnej chyba próby powstrzymania chwili godnej tego, by pozostała na zawsze:

W wielkiej ciszy mojego ulubionego miesiąca
Października (czerwień klonów, brąz dębów,
Jeszcze tu i tam jasno-żółty liść)
Celebrowałem zatrzymanie czasu.

Lato z okresu dzieciństwa, może jedno z tych, które poeta spędzał nad domową rzeką, Niewiażą, pojawia się w „Kronikach” jako niezbity dowód na... istnienie raju. „Jak powinno być w niebie wiem, bo tam bywałem. U jego rzeki. Słyszając jego ptaki”. Za progiem wieczności wszystko ma być więc właśnie takie, jak w ogrodzie, do którego poeta wybierał u zarania swoich lat. I zapach lewkonii i buczenie trzmiecia muszą pozostać podobne, tylko bardziej intensywnie, więcej „esencjonalne”.

Ale czy tak będzie? Czy zachowany zostanie ruch krwi w naszych żyłach? Czy wieczny pokój utrzyma rytm poranków i

wieczorów? Bo jeśli nie, to co tam uczyni poeta, skoro słońce nie będzie już wschodzić ani „zapadać”? „Żeby sobie na tym polanie teolog” — kończy nieżyczliwie swój wiersz poeta.

Może w moim ujęciu liryk „Jak powinno być w niebie” nabrał pewnych cech żartobliwych. Autorowi daleko do takiego nastroju. To on pisał także o tajemnicy piękna w „Panu Tadeuszu”, jako o uroku najprawdziwszego raju bez żadnych tam cudzysłowów.

Wiele pytań, jakie postawił Miłosz w „Kronikach”, znamy jeszcze od czasów Heraklita. Chodzi więc o treść, nawet i ton odpowiedzi. „Z niewiadomych powodów — wyznaje Miłosz we wstępie do drugiej części „Kronik” — od wczesnej młodości czy nawet od dziecka byłem szczególnie wrażliwy na opowieści o przemianach ludzi i rzeczy (...) Tajemnica odsuwania się każdego «dzisiaj» we «wczoraj», znikania każdego «jest» zastępowanego przez «było» — taka tajemnica wydawała się sensem wszystkiego.

A skoro tak, skoro starzejemy się i odchodzimy, to co po nas pozostanie? Może sława? Niejeden gotów na nią zamienić „rozkosze krwistego befsztyka, łona kobiety, a nawet rozkazywania innym”. I wszystko inne, byle zostało po nim tnie. Niestety, doświadczenie utrwała w nas aż tak „nieprzyjemną i bystrą świadomość”, że „chciałoby się zakryć twarz”, a nie rozmyślać o wieńcu czy pamięci potomnych. W innym utworze, którego tytułu nie pamiętam, Miłosz dowodził z sarkazmem, iż rzeczywiście „nie wszystkim umrze”, zostanie bowiem po nim kilka linijek w encyklopedii po bardzo wielu Millerach i przed kimś innym, też na „M”.

Jednak wbrew prawdzie o ulotności dzieła człowieka, coś się po nim ostaje rzeczywiście ważnego. Są to książki na półkach.

Które zjawily się raz, świeże, jeszcze wilgotne,
Niby lśniące kasztany pod drzewem
I dotykane, pieszczone, trwałe zaczęły
Mimo lun na horyzoncie, zamków
wylatujących w powietrze....

W jakiś sposób okazały się one odporne na wojnę, na ludzkie barbarzyństwo i pożary bibliotek:

Jesteśmy — mówili, nawet kiedy
wydzierano z nich karty
Albo litery zlizywał buzujący płomień

Myślę, że wielką wagę ma takie stwierdzenie pisarza, który z autopsji zna losy

Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a podobnych i bogatszych księgozbiorów widział na świecie wiele. Więc uwierzmy, że „książki będą na półkach dobrze urodzone z ludzi, choć też z jasności, wysokości”.

Skoro tak, to przetrwa zapewne umieszczony w „Kronikach” obraz dzieciństwa poety. Miłosz odtwarza w kilkunastu krótkich lirykach czasy poprzedzające pierwszą wojnę, okres młodości i dalekich podróży jego rodziców. Poznajemy modę „la belle epoque”. Dochodzą do nas dźwięki orkiestry smyczkowej z „Titanika” i głosy gwałtownie dyskutujących młodych filozofów rosyjskich. Ci towarzyszą matce poety i jej dwuletniemu synowi w ich podróży koleją transsyberyjską za Ural. Za pięć lat żarliwi dysputanci zostaną rozstrzelani, a rodzinie Miłoszów uda się wrócić pociągiem repatriacyjnym do Polski. Pozostanie tylko straszny sen chłopca, zapisany w kronice w roku 1918, że się mały zgubił na stacji w Orszy, a pociąg odjechał bez niego.

Gimnazjalna młodość przyszłego poety umiejscowiła się w Wilnie, gdzie tak wiele było zabytków barokowych. Wiersz „Rodowód” mówi o przepychu budowli Wilna i o tym także, jak był on idealnie obojętny chłopakom grającym w piłkę lub poszukującym przygód na ławkach w ciemnych parkach:

Na pewno mamy wiele ze sobą wspólnego
My wszyscy, którzy rośliśmy w miastach Baroku,
Nie pytając, jaki król ufundował kościół
Młodym co dzień, jakie księżne mieszkaly w pałacu,
Ani jak nazywali się architekci, rzeźbiarze...

Coś jednak taki barok młodości pozostawił w poecie, a może i w wielu spośród nas? „Predylekcję do linii krętej, wysokie spirale przeciwieństw...”?

Zakończmy ten powierzchowny przegląd „Kronik” pogodnym fragmentem wiersza „Wyznanie”, tak bliskim nam, „zjadaczom śledzi”, gdy „i a k o w e” są:

Panie Boże lubilem dżem truskawkowy
I ciemną słodycz kobiecego ciała.
Jak też wódkę mrożoną, śledzie w oliwie,
Zapachy cynamonu i goździków.
Jakiż więc ze mnie prorok?

Przypuszczam, że całość „Kronik” Czesława Miłosa mimo huśtawki trudnych myśli może się stać czymś znacznie poważniejszym niż kolejna biblioteczna przygoda.

NIEPOKOJE

MARIA RYBARCZYK

KIJ W MROWISKO

Autorka listu „W kręgu bezkarności” nie przypuszczała zapewne, że jej krótki, pełen wątpliwości tekst wywoła tak szerokie zainteresowanie. Rzadko który artykuł zamieszczany w „Głosie” powoduje taką lawinę korespondencji, jak ten. Część z nich zamieszczamy, część trafia do redakcyjnego archiwum. Wszystkie są uważnie czytane.

Lektura tej obfitej korespondencji nastraja optymistycznie. Świadczy bowiem jak najlepiej o reakcjach środowiska nauczycielskiego na zło, jakie czasem panoszy się w szkole. Więcej: to właśnie szeregowi nauczyciele, bardziej niż ich przełożeni, bywają krytyczni wobec zachowań osób zaniebujących swoje obowiązki, to oni nie przysmykają oka na panoszące się wokół zło. Starają się z nim walczyć. Tyle tylko, że często, niestety, przegrywają. I to jest ta smutna warstwa treści listów kierowanych do nas.

Są one wiernym odbiciem realiów dnia codziennego życia szkoły, podane bez upiększeń. Ani uziębła, ani dziennikarskiej takiej szkoły nie oglądają nigdy. Niestety, autorzy zastrzegają swoje

nazwiska, ponieważ boją się konsekwencji. Warto jednak ujawnić kilka faktów, ponieważ mówią one o tym, co często dzieje się w szkołach, jak czasem wygląda odpowiedzialność za losy uczniów. Mówią one też, że krąg bezkarności w niektórych placówkach jest duży.

Posłuchajmy fragmentów autorstwa listu z Garbatki: „Czy dopuszczalne jest, aby w jednej zupie pracował inspektor, a jego żona pełniła funkcję sekretarza POP? Przecież taki sekretarz nie jest wiarygodny”.

Ale dzieją się i inne rzeczy. „W szkole nie ma sali gimnastycznej, ale lekcje gimnastyki są. Nauczycielki prowadzą więc po 2 — 3 klasy do świetlicy, dzieci siedzą, a panie w kąciku gawędzą”.

„W naszej szkole — czytamy w innym tekście — żona dyrektora ma widać etat na zastępstwa, bo bierze wszystkie godziny nadliczbowe, a jest ich dużo, za całe 50 tys. złotych. I władza tego nie zauważa. Nie dziwne to?”.

W innej znowu placówce tworzy się grupy języków obcych,

choć akurat nie ma specjalisty i angielskiego uczy rusycysta. Tutaj też organizowane są w soboty wycieczki uczniów. Tyle że jest kilkoro dzieci i kilku opiekunów, ale w sprawozdaniach i na liście plac dzieci dużo, i kwoty też pokazane. A dzieje się tak dlatego, że to większość grona w tej szkole działa bezkarnie.

Oto kwiatek z innej łączki. Uczennica, występująca rokrocznie w olimpiadach, przy trzecim podejściu postanowiła się wycofać. „Steroryzowano ją, więc została kandydatką. Ale zdarzyło się nieszczęście: zachorowała matka i pół roku leżała w szpitalu. Kasia znowu poprosiła o wycofanie jej z konkursu, bo nie mogła się przygotować. Nie zgłosiła się na eliminacje. Nauczycielka na radzie pedagogicznej postawiła wniosek o ukaranie uczennicy. Rada długo debatowała, ale wniosek poparła, choć przez 8 lat dziewczynka była wzorową uczennicą”.

W innej szkole — to sygnał z Włocławskiego — nauczycielka fałszuje świadectwa szkolne. Ale konsekwencji nie ponosi, nikt nie wie dlaczego, bo wszystko jest utajnione. Wokół wszyscy szepczą, że pani X ma „chody” i „szerokie plecy” na górze. Czy w tej atmosferze można dobrze wychowywać dzieci?

Przykłady można mnożyć, ale po co. Nasi czytelnicy znają je dobrze, oni najlepiej widzą, co wokół się dzieje i dlaczego.

Ciągle aktualne jest tylko pytanie, jak z tym zlem walczyć? Kto i co czynić powinien, aby rozbić klikę, a byłoby lepiej — nie dopuszczać do ich powstawania? Stosować w codziennym życiu szkoły jawność decyzji, sprawiedliwie dzielić obowiązki i przywileje. Jak nie dopuszczać do konfliktów tak bardzo deformujących pracę szkoły i godzących w dzieci i młodzież? Dlaczego, przy znacznych przeciętne uprawnieniach rad dochodzi do zwyrodnienia w stosunkach pracy i w stosunkach międzyludzkich? Czekamy na Wasze, Czytelnicy, opinie? To przecież w Waszych rękach jest los Was samych i los uczniów.

NAUCZ SIĘ BYLE CZEGO
A PAN PROFESOR
OBIECAŁ, ŻE CIĘ
PRZEPYTA...



W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

● Bisle plamy nie muszą być ● Władza w ręce dyrektorów ● Literacki „Głos Nauczycielski”.

Uwagi i informacje: — program wycieczek nie jest trudny ale wymaga od uczestników doświadczenia w uprawianiu turystyki górskiej i dobrej kondycji. Dodatkowo wymagane jest zastrzeżenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia i ogólna sprawność fizyczna, uczestnicy obozu winni posiadać ubiór i ekwipunek odpowiedni do uprawiania turystyki górskiej; proponowany program wycieczek jest programem ramowym. Szczegółowy program i trasę codziennych wędrowek ustala kierownik grupy w zależności od warunków atmosferycznych oraz samopoczucia uczestników; program realizowany jest pod kierunkiem kwalifikowanej kadry przewodników górskich; uczestnicy mają prawo wykupienia kieszonkowego w wysokości 80 Kcs dziennie, tj. 880 Kcs w ramach posiadanego limitu w książeczce walutowej.

UWAGA: wyjazdy członków ZNP będą dodatkowo dofinansowane przez biuro w wysokości 25.000 zł na jedną osobę.

OBOZY WĘDROWNE

W POLSCE I NA SŁOWACJI

Trasa: ZIEMIA SADECKA I ZIEMIA SPISKA

Zakwaterowanie: od 1 do 7 dnia pobytu w Polsce w Młodowie — kwatery prywatne, od 7 do 13 dnia pobytu na Słowacji w okolicach Starej Lubowni.

Wyżywienie: w Polsce: całodziennie w stołówce; w przypadku wycieczek trwających dłużej niż 6 godzin uczestnicy otrzymują suchy prowiant za obiad, na Słowacji: śniadania i kolacje w restauracji, obiad — ekwiwalent pieniędzy w wysokości 35 Kcs dziennie.

Transport: w Polsce: dojazd indywidualny do miejsca zakwaterowania w Młodowie, na Słowację 1 z powrotem — przewóz uczestników autokarem.

Program: 1 dzień — zakwaterowanie, 2 dzień — po śniadaniu piesza wycieczka Doliną Popradu do Rytra, 3 dzień — wycieczka szlakiem turystycznym przez Niemcową -- Radziejówką do schroniska na Przehybie, zejście do Rytra, powrót pociągiem lub autobusem, 4 dzień — przejazd pociągiem do Starego Sącza, zwiedzanie miasta, 5 dzień — piesza wycieczka szlakiem turystycznym przez Zadnie Góry, Halę Pisaną do schroniska na Labowskiej Hali, powrót przez Parchowatkę do Piwnicznej — Młodowa, 6 dzień — przejazd pociągiem do Nowego Sącza, zwiedzanie miasta, 7 dzień — przejazd autokarem na Słowację przez przejście graniczne w Piwnicznej — Mniszku, 8 dzień — zwiedzanie Starej Lubowni, Zamku Lubomirskich, 9 dzień — przejazd pociągiem do Niżnych Rużbachów, przejście do Wyżnych Rużbachów, zwiedzanie uzdrowiska i krateru z ciepłym źródłem, powrót autobusem CSAD, 10 dzień — przejazd autokarem do Czerwonego Klasztoru, przejście do Lesnicy, 11 dzień — przejazd autobusem do Bardejowa, zwiedzanie miasta, 12 dzień — przejazd pociągiem do Popradu i kolejną do Smolkowa, zwiedzanie uzdrowiska, wyjazd na Hrebienok (Siodełko), powrót pociągiem, 13 dzień — wyjazd autokarem do Nowego Sącza.

Terminy pobytu: 29.06 — 11.07.89, 05.07 — 17.07.89, 11.07 — 23.07.89, 17.07 — 29.07.89, 23.07 — 04.08.89, 29.07 — 04.08.89, 04.08 — 16.08.89, 10.08 — 22.08.89, 16.08 — 28.08.89.

Cena: około 85.000 zł

Trasa: BESKID SADECKI I SŁOWACKI RAJ
Zakwaterowanie: od 1 do 7 dnia pobytu w Polsce w Starym Sączu — kwatery prywatne, od 7 do 13 dnia pobytu na Słowacji w Hnileiku — hotel „Mrawnica”, kategorii „B”, pokój 2-osobowy.

Wyżywienie: w Polsce: całodziennie w stołówce, w przypadku wycieczek trwających dłużej niż 6 godzin uczestnicy otrzymują suchy prowiant za obiad, na Słowacji: śniadania i kolacje w restauracji, za obiad ekwiwalent w wysokości 35 Kcs dziennie.

Transport: w Polsce: dojazd indywidualny do Starego Sącza, na Słowację i z powrotem: przewóz uczestników autobusem.

Program: 1 dzień — zakwaterowanie, 2 dzień — zwiedzanie Starego Sącza, 3 dzień — przejazd autobusem do Rytra, szlakiem na Makowice, zejście przez Woje Korgulecką do Bracic, powrót autobusem do Starego Sącza, 4 dzień — przejazd pociągiem do Krynicy, zwiedzanie miasta, 5 dzień — wycieczka do schroniska na Przehybie, do Rytra, powrót autobusem, 7 dzień — przejazd autokarem na Słowację przez przejście graniczne w Piwnicznej-Mniszek, 8 dzień — przejazd autobusem do Spiskiej Nowej, zwiedzanie miasta, 9 dzień — wycieczka piesza Doliną Hornadu, Zieloną Rotliną na Klasztorisko, 10 dzień — wycieczka piesza po Słowackim Raju (Małe Sokół, Duże Sokół), zwiedzanie jaskini Lodowej 11 dzień — przejazd

autobusem do Lewoczy, zwiedzanie miasta, 12 dzień — przejazd do Popradu, kolejka do Smolkowa, zwiedzanie miasta, 13 dzień — wyjazd autokarem do Nowego Sącza.

Terminy pobytu: 28.06 — 10.07.89, 04.07 — 16.07.89, 10.07 — 22.07.89, 16.07 — 28.07.89, 22.07 — 03.08.89, 28.07 — 09.08.89, 03.08 — 15.08.89, 09.08 — 21.08.89, 15.08 — 27.08.89 a

Cena: około 85.000 zł.

Uwagi i informacje: — program wycieczek nie jest trudny ale wymaga od uczestników doświadczenia w uprawianiu turystyki górskiej i dobrej kondycji; uczestnicy obozu winni posiadać ubiór i ekwipunek odpowiedni do uprawiania turystyki górskiej; proponowany program wycieczek jest programem ramowym. Szczegółowy program i trasę codziennych wędrowek ustala kierownik grupy w zależności od warunków atmosferycznych oraz umiejętności uczestników; program realizowany jest pod kierunkiem kwalifikowanej kadry przewodników górskich; uczestnicy mają prawo wykupienia kieszonkowego w wysokości 560 Kcs na cały pobyt, w ramach posiadanego limitu na książeczce walutowej.

UWAGA: dla członków ZNP przewiduje się dofinansowanie do części kosztów. Instancje ZNP mogą zgłaszać zapotrzebowanie na w/w imprezy do jednostek Biura „Logostour”, które działają na ich terenie, nie później niż do 7.04.1989 r.

WĘDRÓWKI TRZYDNIOWE

NA SŁOWACJI — WIOSNA, JESIEŃ

Wiosna KOSZYCE — ROŻNAWA

Zakwaterowanie: hotel „Bankov” pod Koszycami, kat. C pokoje 2, 3 i 4-osobowe,
Wyżywienie: śniadania i kolacje w restauracji hotelowej, za obiad ekwiwalent w wysokości 80 Kcs na cały pobyt.

Transport: autokar.
Program: 1 dzień — wyjazd z Krakowa lub Nowego Sącza przekroczenie granicy w Piwnicznej — Mniszek, dojazd do Starej Lubowni, zwiedzanie miasta, przejazd przez Plawce, Sabinów do Preszowa, zwiedzanie zabytków, przejazd do Koszyc, zwiedzanie miasta, dojazd do miejsca zakwaterowania, 2 dzień — wyjazd do Rożnowy (Słowackie Rudohorie), zwiedzanie miasta, przejazd do Plesiwca i Jaskini Domica, wycieczka łożami po jeziorze do granicy CSRS — WRL, 3 dzień — wyjazd do Preszowa i przez Szarisz do Berdyjowa, zwiedzanie miasta, przejazd przez Lenartów do Starej Lubowni, powrót do Krakowa lub Nowego Sącza.

Terminy pobytu: 05.05 — 07.07.89, 12.05 — 14.05.89, 20.05 — 22.05.89, 26.05 — 28.05.89, 02.06 — 04.06.89, 09.06 — 11.06.89, 16.06 — 18.06.89, 23.06 — 25.06.89.

Cena: I — 17.970 (bez transportu), II — 19.075 zł (bez transportu).

Liczba uczestników: 40+1+1

UWAGA: Program realizowany jest pod kierunkiem kwalifikowanej kadry przewodników górskich. Uczestnicy otrzymują dodatkowo 50 Kcs na realizację programu. Instancje ZNP mogą zgłaszać zapotrzebowanie na w/w imprezy do jednostek Biura „Logostour”, które działają na ich terenie nie później niż do 7.04.89 r.

Jesień SŁOWACKI RAJ — POPRAD

Zakwaterowanie: hotel „Gerlach” w Popradzie, kat. B pokoje 2 i 3-osobowe.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w restauracji hotelowej, za obiad ekwiwalent w wysokości 80 Kcs na pobyt.

Transport: autokar.

Program: 1 dzień — wyjazd z Krakowa lub Nowego Sącza, przekroczenie granicy w Piwnicznej-Mniszek, dojazd do Starej Lubowni, zwiedzanie miasta, przejazd do Wyżnych Rużbachów, zwiedzanie uzdrowiska i krateru z gorącym źródłem, przejazd przez Spiską Belę, dojazd do Kieżmarku, zwiedzanie miasta, przejazd do Popradu, zwiedzanie miasta, zakwaterowanie, 2 dzień — przejazd do Liptowskiego Mikulasa przez Ważec, Wychoďna, Liptowski Hradok, zwiedzanie Liptowskiego Mikulasa, przejazd do Jaskini Swobody — zwiedzanie jaskini, przejazd do Jasnej — wycieczka wokół Wrbickiego Jeziora, 3 dzień — przejazd przez Spiski Czwardok do Hrabusic, wycieczka piesza w Słowacki Raj: Przełom Hornadu, Klasztoriska Rotlina, Klasztorisko. Przejazd do Kieżmarku, powrót do Krakowa lub Nowego Sącza.

Terminy pobytu: 06.10 — 08.10.89, 13.10 — 15.10.89, 20.10 — 22.10.89, 27.10 — 29.10.89.

Cena: około 25.000 zł (bez transportu)

UWAGA: Program realizowany jest pod kierunkiem kwalifikowanej kadry przewodników górskich. Uczestnicy otrzymują dodatkowo 50 Kcs na realizację programu.

Z „LOGOSTOUREM” W ŚWIAT ’89



Od 1.04 do 30.04.1989 r. miejsca na wycieczki zagraniczne „Logostour” można nabyć w oddziałach lub zarządcach okręgów ZNP oraz organizacjach związkowych szkół wyższych i instytutów naukowych, przy czym miejsca na imprezy w Grecji, Jugosławii, Turcji i we Włoszech, których koszty pokrywane są z wpłat wnoszonych w dewizach przez uczestników wyjazdów są już od 1 marca 1989 r. (zgodnie z informacją przekazaną w komunikacie w „Głosie Nauczycielskim” z 26 lutego 1989 r.) sprzedawane bezpośrednio przez jednostki naszego biura.

Od 8.05.1989 r. miejsca nie wykorzystane przez instancje związkowe będą do nabycia w oddziałach i agencjach „Logostour”.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG NASZEGO BIURA!

Na campingach oraz w miejscowościach Pomorie i Słoneczny Brzeg (hotel „Mak”) będą obowiązywały dodatkowe opłaty za parkowanie jednego samochodu w wysokości około 4.500 zł. Na campingu „Krajinor” i w Pomorie opłata za przyczepę i samochód będzie wynosiła około 7.000 zł.

BALCZIK

Dawna osada grecka z VI wieku pne, malowniczo położona na tarasach, wapiennych skałach. W latach 1913—1940 znajdowała się tutaj leśnia rezydencja królowej rumuńskiej Marii, położona w pięknym parku o bujnej roślinności. Balczik położony jest w odległości 40 km na północ od Warny i 10 km na północ od Albenu. Znajdujące się w Balcziku źródła mineralne pomocne są w leczeniu dolegliwości układu pokarmowego.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: dla grup przyjeżdżających pociągami: śniadania i kolacje w restauracji „na menu”, obiady w barach i restauracjach na podstawie talonów. Dla przyjeżdżających indywidualnie w restauracjach i barach „Balkanturistu” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby.

Transport: a) z Warszawy do Warny pociągami „Warna Express” w wagonach sypialnych, z Warny autokarem do Balcziku, b) z Krakowa do Warny pociągami „Warna Express” w wagonach sypialnych, z Warny autokarem do Balcziku, c) dojazd indywidualny.

Program: (realizowany tylko dla grup przyjeżdżających pociągami) — zwiedzanie parku i pałacu rumuńskiej królowej Marii, całodzienna wycieczka do Warny położona ze zwiedzaniem miasta, Mauzoleum Warnieńczyka, delfinarium; uroczysta kolacja.

Terminy pobytu: dla grup przyjeżdżających pociągami „Warna-Express” z Warszawy, 20.06—03.07.89, 04.07—17.07.89, 18.07—31.07.89, 01.08—14.08.89, 15.08—28.08.89, 29.08—11.09.89, 12.09—

25.09.89. Dla grup przyjeżdżających pociągami „Warna-Express” z Krakowa: 23.06—06.07.89, 07.07—20.07.89, 21.07—03.08.89, 04.08—17.08.89, 18.08—31.08.89, 01.09—14.09.89, 15.09—28.09.89. Dla przyjeżdżających indywidualnie: 20.06—04.07.89, 04.07—18.07.89, 18.07—01.08.89, 01.08—15.08.89, 15.08—29.08.89, 29.08—12.09.89, 12.09—26.09.089.

WARNA

Wielki ośrodek handlowy, kulturalny, naukowy i przemysłowy. Duży port w Zatoce Warmeńskiej. Znajduje się tu wiele Zabytków oraz liczne muzea. Duża plażowska plaża w Parku Nadmorskim jest dobrze zagospodarowana. Dużą atrakcją dla turystów jest delphinarium.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: dla grup przyjeżdżających pociągami: „na menu” trzy razy dziennie w restauracji, dla przyjeżdżających indywidualnie w restauracjach i barach „Balkanturist” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej

Program: (realizowany tylko dla grup przyjeżdżających pociągami) zwiedzanie Wary, Muzeum Warmeńska i delphinarium, piknik w Drużbie.

Transport: a) z Warszawy do Wary pociągami „Warna-Express” w kusek, b) z Krakowa pociągami „Warna-Express” w kusek, c) dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: dla grup przyjeżdżających pociągami „Warna-Express” z Warszawy: 19.06—02.07.89, 03.07—16.07.89, 17.07—30.07.89, 31.07—13.08.89, 14.08—27.08.89, 28.08—10.09.89, 11.09—24.09.89; 26.09—09.07.89, 10.07—23.07.89, 24.07—06.08.89, 07.08—20.08.89, 21.08—03.09.89, 04.09—17.09.89, 18.09—01.10.89. Dla grup przyjeżdżających pociągami „Warna-Express” z Krakowa: 20.06—03.07.89, 04.07—17.07.89, 18.07—31.07.89, 01.08—14.08.89, 15.08—28.08.89, 29.08—11.09.89, 12.09—25.09.89. Dla przyjeżdżających indywidualnie: 19.06—03.07.89, 03.07—17.07.89, 17.07—31.07.89, 31.07—14.08.89, 14.08—28.08.89, 28.08—11.09.89, 11.09—25.09.89.

CAMPING „LUNA”

Camping położony jest nad samym morzem w odległości około 56 km od Wary i 2 km na północ od Obzoru. Teren campingu jest częściowo zadrzewiony (przeważnie topole), o podłożu trawiastym. Znajdują się tu: restauracja, bar gastronomiczny oraz mały kiosk spożywczy. Plaża ładna, nie w pełni zagospodarowana.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach.

Wyżywienie: w restauracjach i barach „Balkanturist”: na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej.

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 23.06—07.07.89, 07.07—21.07.89, 21.07—04.08.89, 04.08—18.08.89, 18.08—01.09.89, 01.09—15.09.89.

OBZOR

Mała miejscowość letniskowa, bardzo korzystnie usytuowana między górami a morzem. Położona w odległości 58 km na południe od Wary i 70 km na północ od Burgas. Z obydwojoma miastami Obzor ma połączenia autobusowe. Bazę gastronomiczną stanowią tu cztery restauracje oraz kilka barów szybkiej obsługi. W Obzorze jest ładna, szeroka plaża.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: w restauracjach i barach „Balkanturist” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 20.06—04.07.89, 04.07—18.07.89, 18.07—01.08.89, 01.08—15.08.89, 15.08—29.08.89, 29.08—12.09.89, 12.09—26.09.89.

CAMPING „EMONA”

Położony blisko morza, na terenie płaskim, częściowo zadrzewionym (przeważnie topole), na północnym skraju Słonecznego Brzegu. Na campingu są dwie restauracje, bar serwujący dania z ruszki, kiosk z napojami, artykułami spożywczymi i upominkami. Jest również mały plac zabaw dla dzieci. Standard urządzeń sanitarnych — średni.

Zakwaterowanie: we własnym namiocie.

Wyżywienie: w restauracjach i barach „Balkanturist” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 24.06—08.07.89, 08.07—22.07.89, 22.07—05.08.89, 05.08—19.08.89, 19.08—02.09.89, 02.09—16.09.89.

2 ● GŁOS NAUCZYCIELSKI „LOGOSTOUR”

SŁONECZNY BRZEG

Największy ośrodek turystyczny Bułgarii położony w Zatoce Neseburskiej. Znajdują się tam nowoczesne hotele, bungalowy i campingi. Jest około 40 restauracji i wiele lokali rozrywkowych. Plaża o długości 6 km jest dobrze zagospodarowana.

Zakwaterowanie: hotel „Mak”, kategorią odpowiada 2-gwiazdkowemu hotelowi w Polsce.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji w pobliżu hotelu „na menu”.

Program: przejazdka statkiem (4 godz.), piknik.

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 01.06—15.06.89, 15.06—29.06.89, 29.06—13.07.89, 13.07—27.07.89, 27.07—10.08.89, 10.08—24.08.89, 24.08—07.09.89, 07.09—21.09.89, 21.09—05.10.89, 05.10—19.10.89.

NESEBYR

Założony w VI w p.n.e. Położony w odległości 5 km na południe od Słonecznego Brzegu na skalistym półwyspie. Obiekt muzealny. Plaża miejska w Nowym Nesebyrze znajduje się 1,5 km od starej części miasta. W Nesebyrze znajdują się: sklepy spożywcze, mały dom towarowy, restauracje i bary szybkiej obsługi.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w restauracji „na menu”, obiady w barach i restauracjach „Balkanturist” na podstawie talonów.

Program: zwiedzanie Nesebyru z przewodnikiem, piknik, uczęstka kolacja.

Transport: dojazd z Warszawy do Burgas pociągami „Nord Sud” w kusek, z Burgas autokarem do Nesebyru.

Terminy pobytu: 14.06—27.06.89, 28.06—11.07.89, 12.07—25.07.89, 26.07—08.08.89, 09.08—22.08.89, 23.08—05.09.89, 06.09—19.09.89.

POMORIE

Położone w odległości 20 km na północ od Burgas i 18 km na południe od Słonecznego Brzegu na skalistym półwyspie. Zakazane przez Greków w IV w. p.n.e. Znanie jest mitycznymi z leczniczych błot pochodzących ze słonego Jeziora Pomorskiego. Leczy się tu zapalenia korzonków nerwowych, reumatyzm i choroby kobiece. Plaża z piaskiem o dużej zawartości żelaza, miedzi i miki.

Zakwaterowanie: a) kwatery prywatne, b) pokoje w parterowym domu c) własne przycepy campingowe turystów.

Wyżywienie: turyści otrzymują ekwiwalent za wyżywienie w wysokości 10,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej.

Transport: dojazd indywidualny.

Program: całodzienna wycieczka do Nesebyru i Sozopola.

Terminy pobytu: a) grupy w kwaterach: 20.06—04.07.89, 04.07—18.07.89, 18.07—01.08.89, 01.08—15.08.89, 15.08—29.08.89, 29.08—12.09.89, 12.09—26.09.89; b) grupy w bungalowach: 22.06—06.07.89, 06.07—20.07.89, 20.07—03.08.89, 03.08—17.08.89, 17.08—31.08.89, 31.08—14.09.89, 14.09—28.09.89; c) grupy w przycebach campingowych: 22.06—06.07.89, 06.07—20.07.89, 20.07—03.08.89, 03.08—17.08.89, 17.08—31.08.89, 31.08—14.09.89.

BURGAS

Czwarte co do wielkości miasto Bułgarii, położone w głębi dobrze osłoniętej zatoki, między trzema jeziorami. Jest największym portem Bułgarii, ważnym ośrodkiem przemysłu, nauki i wezłem komunikacyjnym. Stanowi również ważny ośrodek życia kulturalnego. Plaża w Burgas dobrze zagospodarowana, pokryta jest ciemnym piaskiem, któremu przypisuje się właściwości lecznicze.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: dla grup przyjeżdżających pociągami: śniadania i kolacje w restauracji „na menu”, obiady w barach i restauracjach „Balkanturist” na podstawie talonów; dla przyjeżdżających indywidualnie w restauracjach i barach „Balkanturist” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie na osobę dorosłą.

Transport: a) ze Szczecina do Burgas pociągami „Nord Sud” w kusek, b) dojazd indywidualny.

Program: (realizowany tylko dla grup przyjeżdżających pociągami) wycieczka do Nesebyru i Słonecznego Brzegu, wycieczka do Sozopola, piknik.

Terminy pobytu: Dla grup przyjeżdżających pociągami: 16.06—29.06.89, 30.06—13.07.89, 14.07—27.07.89, 28.07—10.08.89, 11.08—24.08.89, 25.08—07.09.89, 08.09—21.09.89. Dla przyjeżdżających indywidualnie: 19.06—03.07.89, 03.07—17.07.89, 17.07—31.07.89, 31.07—14.08.89, 14.08—28.08.89, 28.08—11.09.89, 11.09—25.09.89.

CAMPING KRAIMORIE

Położony jest w odległości 11 km na południe od Burgas nad Zalewem Burgaskim. Na campingu oraz w odległej o 1 km

restauracja, bar, kawiarnia i herbaciarnia, sklep. Urządzenia sanitarne z bieżącą ciepłą i zimną wodą (natrysk, umywalki, toalety), pralnia. Pomieszczenia kuchenne przystosowane do gotowania na butlach gazowych turystów. Teren campingu jest zadrzewiony, plaża piaskista, dobre warunki do kąpielii dla dzieci.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub po wyżej cenie w przycepcach campingowych turystów. Dodatkowa opłata za pakowanie samochodu wynosi 2, — USD (turnus — płatne na miejscu).

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 03.06—10.06.89, 10.06—17.06.89, 17.06—24.06.89, 24.06—01.07.89, 01.07—08.07.89, 08.07—15.07.89, 15.07—22.07.89, 22.07—29.07.89, 29.07—05.08.89, 05.08—12.08.89, 12.08—19.08.89, 19.08—26.08.89, 26.08—02.09.89, 02.09—09.09.89, 09.09—16.09.89, 16.09—23.09.89, 23.09—30.09.89.

Ceny: w namiotach turystów: I — 26,60 USD + 7,900 zł, II — 26,60, USD + 9,055 zł, dzieci 11—15 lat 23 USD + 7,690 zł, dzieci 6—11 lat 16 USD + 7,270 zł.

ISTAMBUL

wycieczki autokarowe

Transport: autokar „Mercedes 0302—S” (klimatyzacja, radio-foniacja). Wyjazd w sobotę ok. godz. 12 z jednego z miast: Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków. Przejazd przez CSRS, WRL (konieczne posadanie forinów na tranzyt), Jugosławie, BRL. Przejazd do Istambułu w poniedziałek rano. Wyjazd z Istambułu w piątek ok. godz. 12.00. Przejazd do Polski w nocy z soboty na niedzielę ok. 4.00—6.00. Uwaga: obowiązują ograniczenia bagażu do 30 kg + bagaż podręczny do 5 kg.

Zakwaterowanie: 4 nocegi (poniedziałek — piątek) w Istambule w hotelach 2- lub 3-gwiazdkowych, pokoje 2- i 3-os. z łazienkami. Na trasie noclegi w autobusach.

Wyżywienie: w Istambule 4 x śniadanie, 3 x kolacja + 1 x uczęstka kolacja nad Bosforem, suchy prowiant na drogę powrotną. Każdy uczestnik w formie upominku otrzymuje 0,5 kg chatwy tureckiej.

Program: półdniowe zwiedzanie Istambułu z przewodnikiem w języku polskim (Meczet Błękitny, Ajja Sofia, pałac Topkapı i inne), w czasie urzędowej kolacji nad Bosforem losowanie jednego bezpłatnego pobytu w Istambule do zrealizowania w jednym z następnych turnusów (koszt podróży opłaca uczestnik).

Terminy wycieczek: czas trwania imprezy wraz z podróżą 6 dni (od soboty do następnego niedzieli). Wyjazdy z Polski w każdą sobotę począwszy od 15.04.89 do 30.09.89. Oddziały realizujące i terminy wycieczek:

Kraków: 22.04 — 30.04.89, 05.08 — 13.08.89, 16.09 — 24.09.89, Warszawa: 15.04 — 23.04.89, 15.07 — 23.07.89, 23.09 — 01.10.89, Katowice: 29.04 — 07.05.89, 08.07 — 16.07.89, 26.08 — 03.09.89, Lublin: 20.05 — 28.05.89, 12.08 — 20.08.89, Wrocław: 13.05 — 21.05.89, 02.09 — 10.09.89, Gdańsk: 27.05 — 04.06.89, 29.07 — 06.08.89, Bydgoszcz: 06.05 — 14.05, 01.07 — 09.07.89, 30.09 — 08.10.89, Olsztyn: 24.06 — 02.07.89, Poznań: 17.06 — 25.06.89, 19.08 — 27.08.89, Rzeszów: 10.06 — 18.06.89, Łódź: 22.07 — 30.07.89, 09.09 — 17.09.89, Szczecin: 03.06 — 11.06.89.

Ceny: dla grup od 15,04 do 24.06.89 (włącznie) I — 128 USD + 12,575 zł, II — 128 USD + 18,485 zł, dla grup od 01.07 do 30.09 (włącznie) I — 132 USD + 12,890 zł, II — 132 USD + 18,380 zł.

WŁOCHY

Uwaga: ceny podane w ofercie nie zawierają opłaty za wizę włoską.

OSTIA K. RZYMU — CAMPING CLUB CAPITOL

Ostia — nadmorska dzielnica Rzymu, oddalona ok. 20 km od centrum miasta. Dojazd do campingu: samochodem w kierunku Ostii lub autobusami (autobusy nr 02, a następnie nr 05 do samego campingu) z lotniska Fiumicino. Camping Club Capitol położony jest w pięknym lesie, w odległości około 2 km od morza. Znajduje się tutaj supermarket, bar, bazar, pizzeria, zakład fryzjerski, otwarty basen kąpielowy, plac zabaw dla dzieci oraz boiska do gier sportowych. Za dodatkową opłatą (na miejscu) można korzystać z: kortów tenisowych (opłata ok. 5000 lirów za 1 godz.), pryszniców z ciepłą wodą (opłata 500 lirów za 3 minuty).

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przycepcach campingowych turystów.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 15.06 — 22.06.89, 22.06 — 29.06.89, 29.06 — 06.07.89, 06.07 — 13.07.89, 13.07 — 20.07.89, 20.07 — 27.07.89, 27.07 — 03.08.89, 03.08 — 10.08.89, 10.08 — 17.08.89, 17.08 — 24.08.89, 24.08 — 31.08.89, 31.08 — 07.09.89, 07.09 — 14.09.89.

Ceny: I — 39,60 USD + 7,330 zł, II — 39,60 USD + 9,720 zł, dzieci 2 — 12 lat 32,60 USD + 7,410 zł.

REJSY PO MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Trasa: **ODESSA — STAMBUL — SYRAKUZY — BARCELONA — MARSYLIA — GENUA — NEAPOL — PIREUS — JAWA — ODESSA.**

Zakwaterowanie: rejs odbywa się statkiem radzieckim „Dimiiri Szostakowicz”, standard bardzo dobry, kajuty 2 i 4-osobowe, każda kajuta posiada węzeł sanitarny.

Wyżywienie: całodziennie podczas rejsu w restauracji na statku. Na dojazd do Odessy i na powrót biuro nie zapewnia żywienia.

Program: realizowany indywidualnie przez uczestników podczas postojów w portach.

Transport: dojazd do Odessy i powrót pociągami, na trasie Lwów — Odessa — Lwów przejazd w radzieckich kusek.

Terminy rejsów: 13.06 — 27.06.89, 27.06 — 11.07.89.

Trasa: **ODESSA — STAMBUL — PIREUS — NEAPOL — ALGER — TUNIS — MALTA — TRYPOLIS — STAMBUL — ODESSA.**

Zakwaterowanie: rejs odbywa się statkiem radzieckim „Lew Tolstoj”, standard bardzo dobry, kajuty 2 i 4-osobowe, każda kajuta posiada węzeł sanitarny.

Wyżywienie: całodziennie podczas rejsu w restauracji na statku. Na dojazd do Odessy i na powrót biuro nie zapewnia żywienia.

Program: realizowany indywidualnie przez uczestników podczas postojów w portach.

Terminy rejsów: 17.07 — 31.07.89, 14.08 — 28.08.89.

Ceny: około 300.000 zł do 400.000 zł.

Szczegółowe ceny rejsów zostaną przekazane jednostkom Biura i Instancjom ZNP do końca marca 1989 r.

TURYSTYKA KWALIFIKOWANA

OBOZY WĘDROWNE

NA SŁOWACJI — TATRY WYSOKIE

I NISKIE

Zakwaterowanie: kwatery prywatne i kategorii, pokoje 2 i 3-osobowe. (Tatry Wysokie — Nowa Leśna, Tatry Niskie — Wyszná Boda).

Wyżywienie: we własnym zakresie za wyjątkiem ekwiwalentu w wysokości 70 Kcs dziennie, tj. 770 Kcs na cały pobyt, który uczestnicy otrzymują od kierownika obozu.

Transport: z Krakowa autokarem do Nowej Leśnej lub Wyszná Boda. Zbiórka uczestników w dniu rozpoczęcia turnusu w Krakowie na ul. Szajskiego 5 o godz. 8.00

Program: 1 dzień — przejazd grupy z Krakowa do Nowej Leśnej, zakwaterowanie, po południu zwiedzanie okolicy, 2 dzień — wyjazd do Tatzańskiej Łomnicy, a następnie wyjazd kolejką do Łomnickiego Stawu, przejsie szlakiem na Siodelko Smokowięcie, po drodze zwiedzanie Wodospadu Zimnej Wody i Wodospadu Olbierńskiego. Z Siodelka zjazd kolejką linową do Smokowca, 3 dzień — wycieczka: Szczybskie Jezioro — Popradzki Staw — Koprowy Szczyt, zejście do Popradzkiego Plesa, po drodze zwiedzanie Symbolicznego Cementarza pod Osterną, 4 dzień — wycieczka kolejką na Siodelko — przejście szlakiem do Doliny Małej Zimnej Wody — Czerwona Ławka — Dolina Staroleśna — Siodelko — Stary Smokowiec, 5 dzień — wycieczka do Popradu ze zwiedzaniem Spiskiej Soboty i Kieżmarku, 6 dzień — zmiana miejsca zakwaterowania, przejazd autokarem do Wyszná Boda przez Poprad, po południu spacer po okolicy, 7 dzień — wycieczka górską Boda — Janov — Benuszka — Czerstowica — Wyszná Boda, 9 dzień — przejazd do Lip-towskiego Mikuláša i Demianowskiej Doliny, zwiedzanie jaskółki Włohoski, 10 dzień — wycieczka: Czerstowica — Dąmber, powrót przez Starą Boda, 11 dzień — powrót do Krakowa przez Chyżne, po drodze zwiedzanie Zamków Orawskich.

Trasa: A) **NOWA LEŚNA — WYSZNÁ BODA**

Terminy pobytu: 24.06 — 04.07.89, 04.07 — 14.07.89, 14.07 — 24.07.89, 24.07 — 03.08.89, 03.08 — 13.08.89, 13.08 — 23.08.89, 23.08 — 02.09.89.

B) WYSZNÁ BODA — NOWA LEŚNA

Terminy pobytu: j.w.

UWAGA: grupy z trasy a) realizują program w kolejności podanej w w/w schemacie, grupy z trasy b) rozpoczynają realizację programu w miejscowości Wyszná Boda, a następnie w 6 dniu pobytu przenoszą się do Nowej Leśnej.

Ceny: I — 78.500 zł, II — 83.400 zł.

mami z miejscowości Kawala i Nea Peramos do miasteczka Skala Prinou. (Koszt przejazdu samocho- du wraz z kierowcą ok. 1.400 drachm + 250 drachm od osoby). Z miejscowości Keramoti do miasta Thasos koszt przejazdu samocho- du wraz z kierowcą ok. 1.000 drachm + 150 drachm od osoby. Camping Perseus znajduje się w odległości ok. 3 km od miasteczka Skala Prinou, zjazd z drogi prowadzącej do Kalives na wysokości stacji benzynowej „Fina”. Teren campingu jest zadzwiezony (drzewa oliwkowe), podłoże trawiaste. Camping wyposażony jest w urządzenia sanitarne z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Jest tutaj kawiarnia i restauracja, sklep oraz punkt pomocy medycznej. Piaszczysta plaża, miejscami zalesiona, znaj- duje się w odległości ok. 200 m od campingu — doskonałe wa- runki do kąpieli dla dzieci.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przyczepach campingowych turystów. Dodatkowa opłata za podłączenie prą- du wynosi 1,— USD za każdy dzień pobytu opłacana na miej- scu.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 29.05—05.06.89, 05.06—12.06.89, 12.06—19.06.89, 19.06—26.06.89, 26.06—03.07.89, 03.07—10.07.89, 10.07—17.07.89, 17.07—24.07.89, 24.07—31.07.89, 31.07—07.08.89, 07.08—14.08.89, 14.08—21.08.89, 21.08—28.08.89, 28.08—04.09.89, 04.09—11.09.89, 11.09—18.09.89, 18.09—25.09.89, 25.09—02.10.89.

Ceny: I — od 20,10 USD + 6,160 zł do 28 USD + 7,335 zł, II od 20,10 USD + 7,105 zł do 28 USD + 8,595 zł, dzieci 4—10 lat od 10,10 USD + 5,530 zł do 15,50 USD + 5,845 zł.

CAMPING ELIZABETH K. KATERINI

Camping położony nad Zatoką Termajską Morza Egejskiego, 10 km od Katerini w kierunku Aten. Dojazd do campingu z drogi szybkiego ruchu Saloniki—Ateny, oznaczony zjazd w lewo na camping Elizabeth. Camping bardzo dobrze zadrze- wiony, posiada trawiaste podłoże i piękną piaszczystą plażę (ok. 200 m od campingu). Z campingu roztacza się malowniczy widok na masyw Olimpu. Wyposażony w urządzenia sanitarne z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Na campingu znajduje się re- stauracja, kawiarnia, supermarket, w okresie sezonu ruchome sklepy objazdowe.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przyczepach campingowych turystów. Dodatkowa opłata za podłączenie prą- du wynosi 1 USD za każdy dzień pobytu opłacana na miejscu.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 29.05—05.06.89, 05.06—12.06.89, 12.06—19.06.89, 19.06—26.06.89, 26.06—03.07.89, 03.07—10.07.89, 10.07—17.07.89, 17.07—24.07.89, 24.07—31.07.89, 31.07—07.08.89, 07.08—14.08.89, 14.08—21.08.89, 21.08—28.08.89, 28.08—04.09.89, 04.09—11.09.89, 11.09—18.09.89, 18.09—25.09.89, 25.09—02.10.89.

Ceny: I — od 22,10 USD + 6,265 zł do 27 USD + 7,230 zł, II od 22,10 USD + 7,315 zł do 27 USD + 8,490 zł, dzieci 4—10 lat od 11,10 USD + 5,530 zł do 15 USD + 6,495 zł.

CAMPING HELENA W PLAKA K. LITOHOROU

Plaka k/Litohorou — miejscowość w podnóży masywu Olimpu, 90 km na południe od Salonik, przy drodze szybkiego ruchu łączącej Saloniki i Ateny.

Camping Helena — usytuowany jest w bardzo atrakcyjnej okolicy nad Zatoką Termajską Morza Egejskiego, na tle ma- lowniczego masywu Olimpu. Dojazd trasą Saloniki—Ateny 18 km od Katerini. Camping Helena znajduje się w pobliżu cam- pingów: Minerwa i Olimp. Teren campingu ogrodzony z wy- dzielonymi stanowiskami i alejkami dojazdowymi, zadzwiezo- ny. Camping jest dobrze zagospodarowany i zadbane, wypo- sążony w sanitariaty, kuchnię turystyczną, plac zabaw dla dzieci. Ponadto na campingu znajduje się restauracja, bar, supermarket, a w pobliżu sezonowe stoiska z owocami. Z cam- pingu prowadzi bezpośrednie wyjście na szeroką, piaszczystą plażę.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przyczepach campingowych turystów. Dodatkowa opłata za podłączenie do prądu wynosi 150 drachm za każdy dzień pobytu, opłacana na miejscu.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 08.05—15.05.89, 15.05—22.05.89, 22.05—29.05.89, 29.05—05.06.89, 05.06—12.06.89, 12.06—19.06.89, 19.06—26.06.89, 26.06—03.07.89, 03.07—10.07.89, 10.07—17.07.89, 17.07—24.07.89, 24.07—31.07.89, 31.07—07.08.89, 07.08—14.08.89, 14.08—21.08.89, 21.08—28.08.89, 28.08—04.09.89, 04.09—11.09.89, 11.09—18.09.89, 18.09—25.09.89, 25.09—02.10.89.

Ceny: I — od 19,70 USD + 6,055 zł do 26,50 USD + 6,880 zł, II od 19,70 USD + 7,000 zł do 26,50 USD + 8,035 zł, dzieci 4—10 lat od 9,90 USD + 5,530 zł do 13,80 USD + 6,040 zł.

CAMPING WENEZUELA

Camping położony jest ok. 5 km od międzynarodowej trasy szybkiego ruchu, biegnącej z Salonik do Aten, około 30 km na południe od miejscowości Lamia i 185 km na północ od Aten, w pobliżu miejscowości Kamena Vourla. Na campingu znaj- duje się restauracja, bar, sklep wielobranżowy (minimarket) i poczta. Istnieje możliwość korzystania z kuchni turystycz- nej. Dobre zaplecze sanitarne z ciepłą wodą. Camping posiada ładną, piaszczystą plażę — Agios Serafim. Są bardzo dobre warunki do pływania i uprawiania windsurfingu.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przyczepach campingowych turystów. Dodatkowa opłata za podłączenie prą- du wynosi 1,10 USD za każdy dzień pobytu, opłacana na miej- scu.

Wyżywienie: śniadania kontynentalne w restauracji na cam- pingu, (skromne, składające się z jajka lub salami + pieczy- wo + kawa lub herbata), obiady i kolacje we własnym zakre- sie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 24.06—01.07.89, 01.07—08.07.89, 08.07—15.07.89, 15.07—22.07.89, 22.07—29.07.89, 29.07—05.08.89, 05.08—12.08.89, 12.08—19.08.89, 19.08—26.08.89, 26.08—02.09.89, 02.09—09.09.89, 09.09—16.09.89, 16.09—23.09.89.

Ceny: I — 35,50 USD + 7,105 zł, II — 35,50 USD + 8,680 zł, dzieci 3—10 lat 25,00 USD + 6,475 zł.

JUGOSŁAWIA

ULCINIJ — KWATERY PRYWATNE

Ulcinj — miejscowość wypoczynkowa w południowej części Wybrzeża Czarnogórskiego blisko granicy z Albanią. Położona nad rozległą piaszczystą zatoką z łagodnym zejściem do morza. Miasto o charakterze orientalnym (mecze-ty, odrestaurowana twierdza) z zabudową wznoszącą się tarasowo wśród bogatej zieleni. W pobliżu starej części miasta znajduje się plaża miej- ska (piaszczysta), około 5 km na pd-wsch. od miasta rozciąga się na przestrzemi 12 km piaszczysta Wielka Plaża. Kwatery usytuowane są w pobliżu starej części miasta.

Zakwaterowanie: pokoje 2 osobowe z możliwością dostawienia trzyczęciowego normalnego łóżka, jedna łazienka na ok. 6 osób. Moż- liwość korzystania z kuchni, wyposażonej w kuchenkę elek- tryczną lub gazową, lodówkę oraz niezbędne naczynia.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 05.06 — 12.06.89, 12.06 — 19.06.89, 19.06 — 26.06.89, 26.06 — 03.07.89, 03.07 — 10.07.89, 10.07 — 17.07.89, 17.07 — 24.07.89, 24.07 — 31.07.89, 31.07 — 07.08.89, 07.08 — 14.08.89, 14.08 — 21.08.89, 21.08 — 28.08.89, 28.08 — 04.09.89, 04.09 — 11.09.89, 11.09 — 18.09.89, 18.09 — 25.09.89.

Ceny: I — od 34,50 USD + 5,800 zł do 39,20 USD + 6,775 zł, II — od 34,50 USD + 7,060 zł do 39,20 USD + 8,140 zł, dzieci 7—14 lat od 23,20 USD + 5,380 zł do 39,20 USD + 6,355 zł.

ULCINIJ — CAMPING NEPTUN

Camping usytuowany jest w odległości ok. 6 km od miasta Ulcinj, na terenie całkowicie zadzwiezonym, bezpośrednio przy- legającym do znanej Wielkiej Plaży (ok. 12 km długości). Camping Neptun wyposażony jest w urządzenia sanitarne z bieżącą ciepłą i zimną wodą (natryski, umywalki, toalety). Na miejscu znajduje się restauracja oraz sklep.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach lub przyczepach campingowych turystów.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 06.05 — 13.05.89, 13.05 — 20.05.89, 20.05 — 27.05.89, 27.05 — 03.06.89, 03.06 — 10.06.89, 10.06 — 17.06.89, 17.06 — 24.06.89, 24.06 — 01.07.89, 01.07 — 08.07.89, 08.07 — 15.07.89, 15.07 — 22.07.89, 22.07 — 29.07.89, 29.07 — 05.08.89, 05.08 — 12.08.89, 12.08 — 19.08.89, 19.08 — 26.08.89, 26.08 — 02.09.89, 02.09 — 09.09.89, 09.09 — 16.09.89, 16.09 — 23.09.89, 23.09 — 30.09.89, 30.09 — 07.10.89, 07.10 — 14.10.89, 14.10 — 21.10.89, 21.10 — 28.10.89.

Ceny: I — od 20,40 USD + 4,960 zł do 28,70 USD + 6,145 zł, II — od 20,40 USD + 5,695 zł do 28,70 USD + 7,195 zł, dzieci od 4 do 14 lat od 14,10 USD + 4,540 zł do 22,30 USD + 5,725 zł

TURCJA

Uwaga: ceny podane w ofercie nie zawierają opłaty za wizę turecką

CAMPING CIFTLIKCOY K. YALOVA

Camping położony jest w azjatyckiej części Turcji, koło miejscowości Yalova, nad Morzem Marmara, w malowniczym otoczeniu schodzącym ku morzu gór Samanli. Dojazd do cam- pingu: a) promem z Kartalu do Yalova, koszt ok. 6—8 USD i dalej drogą z Izmitu do Yalova. Na campingu znajduje się

miejscowości Krajmorie znajdują się restauracje, cukiernia, smażalnia ryb, ponadto sklep spożywczy i przemysłowy.

Zakwaterowanie: we własnych przyczepach campingowych.

Wyżywienie: turyści otrzymują ekwiwalent w wysokości 6,5 lewa dziennie dla osoby dorosłej za śniadania i obiady. Kola- cje — w restauracji „na menu”.

Program: uroczysta kolacja.

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 26.06—10.07.89, 10.07—24.07.89, 24.07—07.08.89, 07.08—21.08.89, 21.08—04.09.89, 04.09—18.09.89.

CAMPING GRADINA

Położony nad samym morzem, na terenie otwartym, piasz- czystym, niezadzwiezionym. Znajduje się w odległości 7 km na północ od Sopotola i 3 km na południe od osady Czerno- morec. Na campingu jest restauracja, bar gastronomiczny, kioski z artykułami spożywczymi i upominkami, punkt poczo- ty.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach.

Wyżywienie: w restauracjach i barach „Bałkanturistu” na podstawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby doro- słej

Transport: dojazd indywidualny

Terminy pobytu: 24.06—08.07.89, 08.07—22.07.89, 22.07—05.08.89, 05.08—19.08.89, 19.08—02.09.89, 02.09—16.09.89.

SOZOPOL

Dawna nazwa Apollonia. Miasto zostało założone przez Gre- ków w 610 roku p.n.e. Sopotol i jego okolice kryją liczne skarby dla archeologów. Niepowtarzalny urok mają również wąskie uliczki, drewniane domy z wysuniętymi górnymi kon- dygnacjami zbudowane w stylu bułgarskiego odrodzenia. Plaża w starym Sopotolu jest niewielka, większa plaża znajduje się w nowej części miasta. Połączenia autobusowe z Burgas dość częste.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”.

Program: wycieczka do Nesebyru, piknik.

Transport: dojazd z Warszawy do Burgas podciągiem „Nord

Sud” w kuszetkach, z Burgas autokarem do Sopotola.

Terminy pobytu: 21.06—04.07.89, 05.07—18.07.89, 19.07—01.08.89,

02.08—15.08.89, 16.08—29.08.89, 30.08—12.09.89, 13.09—26.09.89.

PRIMORSKO

Wieś leśniskowa położona u stóp masywu górskiego Strandža, na małym półwyspie w odległości 25 km na południe od Sozo- pola. W osiedlu znajduje się pięć restauracji, dwa sklepy wielo- branżowe i kioski spożywcze. Duże piaszczyste plaże po obu stronach półwyspu są słabo zagospodarowane.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”.

Program: całodzienna wycieczka do Sopotola i Burgas, pik- nik

Transport: dojazd z Warszawy do Burgas pociągiem „Nord Sud” w wagonach sypialnych, z Burgas autokarem do Primor- ska.

Terminy pobytu: 21.06—04.07.89, 05.07—18.07.89, 19.07—01.08.89, 02.08—15.08.89, 16.08—29.08.89, 30.08—12.09.89, 13.09—26.09.89.

CAMPING JUG

Położony w pobliżu miejscowości Kiten, na południe od Pri- morska. Teren campingu częściowo zadzwieziony. Jest restaura- cja, bary szybkiej obsługi, kiosk spożywczy, pawilon handlowy. Plaża ładna, czysta, piaszczysta.

Zakwaterowanie: we własnych namiotach.

Wyżywienie: w restauracjach i barach „Bałkanturistu” na pod- stawie talonów wartości 10,5 lewa dziennie dla osoby doro- słej.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 25.06—09.07.89, 09.07—23.07.89, 23.07—06.08.89, 06.08—20.08.89, 20.08—03.09.89, 03.09—17.09.89.

CZECHOSŁOWACJA

TRENCIANSKIE TEPLICE

Miejscowość uzdrowiskowa położona około 14 km na północ od Trenčina w pasmie Gór Strážowskich. Znana jest z wód leczących choroby reumatyczne. W miejscowości piękny, rozle- gły park zdrojowy oraz duży basen z wodami termalnymi (wstęp na basen płatny). Górzysta okolica sprzyja spacerom i wycieczkom pieszym.

Zakwaterowanie: pensjonat „Miramare”, pokoje 2 i 3 osobo- we, w pokojach 3 osobowych — przysznice.

Wyżywienie: „na menu” trzy razy dziennie w restauracji w pensjonacie.

Transport: dojazd indywidualny.

Program: wieczorek taneczny (z konsumpcją) w hotelu „Jal- ta” (wliczony w cenę dla dorosłych).

Terminy pobytu: 25.06—05.07.89, 05.07—15.07.89, 15.07—25.07.89, 25.07—04.08.89, 15.08—25.08.89, 25.08—04.09.89, 04.09—14.09.89.

Ceny: I — od 88,825 zł do 93,250 zł, II — od 95,440 zł do 100,075 zł, dzieci 4—10 lat od 51,835 do 72,340 zł.

JUGOSŁAWIA

W wymianie bezdeewizowej „Logostour” oferuje pobyty w miejscowościach: Baosic, Buljarica i Struga (13 i 10 dniowe). Zamieszczone ceny są cenami orientacyjnymi. Szczegółowy cen- nik zostanie przekazany do oddziałów „Logostouru” do dnia 31.03.1989 r. Na wyjazdy w ramach wymiany bezdeewizowej b'uro nie zapewnia turytom zakupu dewiz na II obszar płatni- czy ani wypłaty kieszonkowego na miejscu pobytu.

BAOSIC

Mała miejscowość wypoczynkowa na Wybrzeżu Czarnogór- skim nad Zalewem Tivackim, 10 km na południe od Herceg Novi. Lokalizacja miejscowości w jednym z najbardziej atrak- cyjnych i malowniczych rejonów — Zatocze Kotorskiej daję moż- liwość zwiędzenia wielu interesujących miejscowości i ich zabytków (Herceg Novi, Dubrownik, Perast, Kotor, Budva i in- ne). W Baosici znajduje się Muzeum Starego Kapitana z cieka- wymi zbiorami. Plaże niewielkie.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne. Pokoje 2 i 3 osobowe z możliwością korzystania z kuchni z wyposażeniem. Łazienki wspólne, jedna na 2—3 pokoje (ok. 6 osób).

Wyżywienie: we własnym zakresie turystów z możliwością przygotowywania posiłków w wydzielonych pomieszczeniach ku- chennych.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 26.06—09.07.89, 09.07—22.07.89, 22.07—04.08.89, 04.08—17.08.89, 17.08—30.08.89, 30.08—12.09.89, 12.09—25.09.89.

Ceny orientacyjne: I — 99,600 zł, II — 105,000 zł, dzieci do 7 lat ceny od 51,700 zł do 73,100 zł — dziecko do lat 4 bez świadczeń (na łóżku z rodzicami) — bezpłatnie.

BULJARICA

Mała miejscowość turystyczna położona na Wybrzeżu Czarno- górskim Adriatyku, 2,5 km na południe od Petrovca. Na miej- scu 2 restauracji, sklepy, kilka kiosków, autocamping. Szeroka, żwirowa plaża w Zatocze długości ok. 2 km otoczona jest stali- stym wybrzeżem.

Charakter miejscowości sprzyja wypoczynkowi rodzinnemu.

Zakwaterowanie: kwatery ływatne, pokoje 2 i 3 osobowe, łazienki wspólne (średnio jedna na 2—3 pokoje).

Wyżywienie: całodziennie „na menu” w restauracji „Centro- turist”. Śniadania kontynentalne — skromne, obiady i kolacje gorące, woda mineralna (0,2 l) do obiadów i kolacji.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 01.07—11.07.89, 11.07—21.07.89, 21.07—31.07.89, 31.07—10.08.89, 10.08—20.08.89, 20.08—30.08.89, 30.08—09.09.89,

09.09—19.09.89, 19.09—29.09.89.

Ceny orientacyjne: I — 161,300 zł, II — 170,700 zł, dzieci do 7 lat ceny od 82,500 zł do 115,600 zł, dziecko do 4 lat bez świadczeń — bezpłatnie.

STRUGA

Miejscowość w Macedonii położona nad jeziorem Ohridz- kim w pobliżu granicy albaństiej. W starej części miasta daw- na zabudowa orientalna. Jezioro Ohridzkie położone na wyso- kości 695 m nmp. (powierzchnia 348,7 km kw), otoczone gó- ram, posiada znakomite warunki do kąpieli (temperatura wo- dy latem 19—24 st. C), sportów wodnych i wędkarstwa. Po- bliżi Ohrid (14 km) — miasto znane z unikalnych zabytków pochodzących z różnych epok historycznych, oferuje intere- sujące imprezy (festiwale, koncerty). Hotel „Eurotel” znajduje się nad samym jeziorem (ok. 2 km od centrum Strugi). Przed hotelem piaszczysta plaża i łagodne zejście do jeziora, wokół terenów sportowe (boiska do siatkówki, korty tenisowe, plac za- baw dla dzieci).

Zakwaterowanie: hotel „Eurotel” (4-gwiazdkowy), pokoje 2, osobowe z łazienką, balkonem i zapleczem kuchennym wraz z wyposażeniem (łóżkowa, kuchenska, naczynia). W każdym po- kojku możliwość dwóch łózek dostawnych. W hotelu restaura- cja (wieczory taneczne przy orkiestrze regionalnej), pizzeria, bar.

Wyżywienie: obiady lub kolacje w restauracji hotelowej. Po- zostale posiłki we własnym zakresie.

Transport: dojazd indywidualny.
Terminy pobytu: 02.07—12.07.89, 12.07—22.07.89, 22.07—01.08.89, 01.08—11.08.89, 11.08—21.08.89, 21.08—31.08.89, 31.08—10.09.89.
Ceny orientacyjne: osoby powyżej 14 lat na łóżku normalnym lub dostawce: I—172,500 zł, II—182,500 zł (dzieci do 14 lat (wyżywienie jak dorośli): 1/2ko normalne lub pierwsza dostawka—139,000 zł, druga dostawka—116,600 zł.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

POCCZAM

Miasto nad rzeką Hawelą, niedaleko Berlina. Duży ośrodek naukowy, kulturalny, przemysłowy i turystyczny. Obiektemi godnymi zwiedzenia są: zespół pałacowo-parkowy Sanssouci i dworek Ceciliehof — miejsce obrad Konferencji Poczdamskiej w 1945 roku.

Zakwaterowanie: Dom Nauczyciela — willa położona w parku nad brzegiem jeziora. Pokoje 2—4 osobowe, umywalki w pokojach, prysznice w suterrenach.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w bufecie w Domu Nauczyciela, obiady w restauracji.

Transport: a) pociąg Warszawa — Berlin, b) pociąg Poznań — Berlin, c) pociąg Kraków — Berlin, dla wszystkich grup przejazd autokarem z Berlina do Poczdamu.

Terminy pobytu: 25.06—06.07.89, 09.07—20.07.89, 23.07—03.08.89, 06.08—17.08.89, 20.08—31.08.89.

Ceny: I, od 97,540 zł do 103,880 zł, II od 103,570 zł do 110,380 zł. W cenie wliczone jest kieszonkowe w wysokości 10 marek dziennie.

ERFURT

Miasto nad rzeką Gerą, dawna stolica Turynii, miasto uniwersyteckie od 1392 roku. Erfurt i okolice słyną z uprawy kwiatów.

Zakwaterowanie: Dom Nauczyciela, pokoje 2—4 osobowe, w każdym pokoju umywalka, łazienki na piętrze.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w bufecie w Domu Nauczyciela, obiady w restauracji.

Transport: pociąg a) Poznań — Erfurt, b) Kraków — Erfurt, c) Warszawa — Erfurt.

Terminy pobytu: 14.04—23.04.89, 01.06—13.06.89, 19.07—31.07.89, 18.08—30.08.89.

Ceny: I od 87,770 zł do 108,640 zł, II od 93,480 zł do 115,690 zł. W cenie wliczone jest kieszonkowe w wysokości 10 marek dziennie.

FROEBITZ

Mala miejscowość wypoczynkowa w Turynii niedaleko Rudolstadt.

Zakwaterowanie: Dom Wypoczynkowy Związku Nauczycieli. Pokoje 2—3 osobowe, w każdym pokoju umywalka, łazienki na piętrze. Na miejscu sauna, kafeletnia, sala sportowa.

Wyżywienie: całodzienne w jadalni Domu. Na miejscu bar i restauracja.

Transport: pociąg Warszawa — Wrocław — Lipsk — Rudolstadt, z Rudolstadt przejazd autokarem do Froebitz.

Terminy pobytu: 03.07—15.07.89, 31.07—12.08.89, 28.08—09.09.89.

Ceny: I od 100,950 zł do 109,400 zł, II od 107,640 zł do 113,630 zł. W cenie wliczone jest kieszonkowe wysokości 10 marek dziennie.

WĘGRY

HAJDUSZOBOSZLO

Miasto leżące w południowo-wschodniej części Niziny Węgierskiej. Uzdrownisko o światowej sławie. Znajdujące się tam źródła wód termalnych pomnożone są w leczeniu reumatyzmu i chorób kobiecych oraz wskazane dla rekonwalescentów. Nie są zalecane przy niewydolności krążenia, po przebytym zawałe serca, a także dla kobiet w ciąży.

Zakwaterowanie: kwatery prywatne.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w restauracji, obiady we własnym zakresie, nie uwzględnione w kosztach pobytu.

Transport: z Krakowa do Miskolca pociągami „Oracovia” w kuszcech, z Miskolca autokarem do Hajduszoboszlo.

Program: 13 węstóp na basen.

Terminy pobytu: 30.06—13.07.89, 14.07—27.07.89, 28.07—10.08.89, 11.08—24.08.89, 25.08—07.09.89.

Ceny: I około 128,000 zł, II około 138,000 zł (dzieci od 4 do 10 lat około 100,000 zł).

BALATONFENWES

Miejscowość wypoczynkowa położona w południowo-zachodniej części Balatonu, około 30 km od Fonyod.

Zakwaterowanie: apartamenty 3. osobowe składające się z przedpokoju, sypialni, kuchni oraz łazienki.

Wyżywienie: śniadania i kolacje w restauracji.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 21.06—02.07.89, 02.07—13.07.89, 13.07—24.07.89, 24.07—04.08.89, 04.08—15.08.89, 15.08—26.08.89, 26.08—06.09.89, 06.09—17.09.89.

Ceny: I — 85,710 zł, II — 103,000 zł. W przypadku niewykorzystania miejsca w apartamencie, pozostałe osoby placą cenę wyższą, zawierając opłatę za „wolne” łóżko.

ZWIĄZEK RADZIECKI

REISY PO DNIEPRZE

Trasy: 1) Odessa — Cherson — Nowa Kachowka — Zaporozże — Dniepropietrowsk — „Zielony Przystanek” — Czertkasy — Kaniew — Kijów, 2) Kijów — Czertkasy — Zaporozże — Cherson — Odessa — Nowa Kachowka — Dniepropietrowsk — „Zielony Przystanek” — Kijów, 3) Kijów — Czertkasy — Zaporozże — Cherson — Nowa Kachowka — Dniepropietrowsk — Kaniew — Kijów.

Zakwaterowanie: rejs odbywa się statkiem radzieckim „Le-nin” — standard bardzo dobry, kajuty 2 i 3-osobowe w każdej kajucie węzeł sanitarny.

Wyżywienie: całodzienne podczas rejsu w restauracji na statku na dwie zmiany. Na dojazd do Kijowa biuro nie zapewnia wyżywienia, na drogę powrotną turyści otrzymują suchy prowiant.

Transport: Ad. 1) dojazd do Odessy pociągami przez Lwów w radzieckich kuszetkach. Powrót z Kijowa pociągami relacji Kijów — Chelm w wagonach sypialnych. W Odessie i Kijowie transfery autokarowe. Ad. 2, 3) dojazd do Kijowa i powrót z Kijowa pociągami relacji Chelm — Kijów — Chelm w wagonach sypialnych. W Kijowie transfery autokarowe.

Program: Ad. 1, 2) Odessa — Muzeum Szuki Rosyjskiej; Kijów — Ławra, Sofijski Sobór; Zaporozże — Muzeum Kozaków Zaporożskich; „Zielony Przystanek” — pliknik. Ad. 3) Kijów — Ławra, Sofijski Sobór; Kaniew — Muzeum Tarasa Szewczenki; Zaporozże — Muzeum Kozaków Zaporożskich.

Terminy rejsów: 01.07—08.07.89, 09.07—19.07.89, 20.07—29.07.89, 30.07—08.08.89, 09.08—18.08.89, 19.08—28.08.89, 19.09—28.09.89, 30.09—08.10.9, 09.10—17.10.89.

Ceny zależne od kategorii kajut i czasu trwania rejsu: I — od 128,325 zł do 161,390 zł, II — od 138,090 zł do 173,675 zł.

REISY PO WOLDE

Trasa: Moskwa — Sosnki — Uglicz — Kostroma — Ples — Jarosław — Kalinin — Moskwa.

Zakwaterowanie: rejs odbywa się radzieckim statkiem „Waleri Brinsow” — standard bardzo dobry, kajuty 2 i 4 osobowe, w każdej kajucie węzeł sanitarny.

Wyżywienie: całodzienne podczas rejsu w restauracji na statku na dwie zmiany. Na dojazd do Moskwy i powrót biuro nie zapewnia wyżywienia.

Transport: dojazd do Moskwy i powrót pociągami z Warszawy w wagonach sypialnych. W Moskwie transfery autokarowe.

Program: Moskwa — zwiedzanie miasta, wstęp na Kreml — zwiedzanie jednej cerkwi i Panoramy Borodino, wejście do Mauzoleum Lennina; Jarosław — zwiedzanie miasta i Spieskiego Monastyru.

Terminy rejsów: 10.07—20.07.89, 20.07—31.07.89, 31.07—10.08.89, 10.08—20.08.89, 20.08—31.08.89, 31.08—10.09.89, 10.09—20.09.89, 20.09—30.09.89.

Ceny zależne od kategorii kajut i czasu trwania rejsu: I — od 156,570 zł do 167,625 zł, II — od 168,940 zł do 180,540 zł.

WYCIĘCZKI TURYSTYCZNE

● **Trasa: MOSKWA — KISZYNIOV — CZERNIOWCE — KIJOW**

Zakwaterowanie: Moskwa — hotel „Sewastopol” — 2 noclegi, Kiszyniów — hotel „Inturist” — 3 noclegi, Czerniowce — hotel „Czeremosz” — 2 noclegi, Kijów — hotel „Moskwa” — 2 noclegi.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”.

Program: Moskwa — zwiedzanie miasta, Kremlu i jednego z soborów; Kiszyniów — zwiedzanie miasta, Muzeum Przyjaźni Narodów, Muzeum Malarstwa; Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej Moldawskiej SRB; Czerniowce — zwiedzanie miasta i Muzeum Uniwersytetu; Kijów — zwiedzanie miasta, Kijewsko — Peczerskie Ławy, kompleksu pomników Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Transport: Warszawa — Brześć — pociąg (miejscówki), Brześć — Moskwa — pociąg (radzieckie wagony sypialne), Moskwa — Kiszyniów — samolot, Kiszyniów — Czerniowce — autokar, Czerniowce — Kijów — Warszawa — pociąg (radzieckie wagony sypialne).

Terminy pobytu: 17.07—27.07.89, 21.08—31.08.89, 18.09—28.09.89.

Ceny: I — 120,730 zł, II — 129,925 zł.

● **Trasa: BRZEŚĆ — MIŃSK — WILNO**

Zakwaterowanie: Brześć — hotel „Inturist” — 2 noclegi, Mińsk — hotel „Planeta” — 2 noclegi, Wilno — hotel „Letta” — 2 noclegi.

Program: Brześć — zwiedzanie miasta, Twierdzy Brzeskiej i jednego z muzeów; Mińsk — zwiedzanie miasta oraz Muzeum Dziesiętnego; Wilno — zwiedzanie miasta, galerii malarstwa, zamku Gedyminas, muzeum malarstwa.

Transport: do Brześcia pociąg pospieszny, Brześć — Mińsk — Wilno — pociąg (miejscówki), Wilno — Warszawa — pociąg (radzieckie wagony sypialne).

Terminy pobytu: 14.07—20.07.89, 11.08—17.08.08, 18.08—24.08.89, 15.09—21.09.89.

Ceny: I — 67,425 zł, II — 72,465 zł.

● **Trasa: KIJÓV — WOLGOGRAD — LENINGRAD**

Zakwaterowanie: Kijów — hotel „Sławutycz” — 2 noclegi, Wolgograd — hotel „Inturist” — 2 noclegi, Leningrad — hotel „Okhtabskaja” — 3 noclegi.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”.

Program: Kijów — zwiedzanie miasta, Kijowsko — Peczorskiej Ławy, muzeum malarstwa; Wolgograd — zwiedzanie miasta, Kurhan Mamaia, Wołżańskiej Elektrowni Wodnej; Leningrad — zwiedzanie miasta, twierdzy Pietropawłowskiej cmentarza Piskariewskiego, Muzeum Rosyjskiego.

Transport: do Kijowa — pociąg (radzieckie wagony sypialne), Kijów — Wolgograd — Leningrad — samolot, Leningrad — Warszawa — pociąg (wagony sypialne).

Terminy pobytu: 02.07—09.07.89, 03.08—10.08.89, 09.07—18.08.89, 14.08—28.08.89, 21.08—04.09.89, 04.09—18.09.89, 11.09—25.09.89, 18.09—02.10.89.

Ceny: I — 93,375 zł, II — 104,725 zł.

● **Trasa: KIJÓV — MOSKWA — LENINGRAD**

Zakwaterowanie: Kijów — hotel „Bratysława” — 2 noclegi, Moskwa — hotel „Możajskaja” — 2 noclegi, Leningrad — hotel „Kanella” — 2 noclegi.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”.

Program: Kijów — zwiedzanie miasta, Kijowsko — zwiedzanie Peczorskiej Ławy, Muzeum Sofijskiego, galerii sztuki; Moskwa — zwiedzanie miasta, Kremlu, Panoramy Borodino, Mauzoleum Lennina; Leningrad — zwiedzanie miasta, Twierdzy Pietropawłowskiej, wycieczka podmiejska

Transport: do Kijowa pociąg (wagony sypialne), Kijów — Moskwa — Leningrad — Moskwa — pociąg (wagony sypialne)

Terminy pobytu: 27.06—05.07.89, 29.08—06.09.89.

Ceny: I — 100,285 zł, II — 107,845 zł.

● **Trasa: MIŃSK — SMOLEŃSK — MOSKWA**

Zakwaterowanie: hotel „Planeta” — 2 noclegi, Smoleńsk — hotel „Feniks” — 1 nocleg, Moskwa — hotel „Sewastopol” — 1 nocleg.

Wyżywienie: trzy razy dziennie w restauracji „na menu”

Program: Mińsk — zwiedzanie miasta, Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej; Smoleńsk — zwiedzanie miasta, muzeum sztuki, muzeum przyrodniczego; Moskwa — zwiedzanie miasta, Kremlu wraz z jednym z soborów oraz Panoramy Borodino.

Transport: Warszawa — Mińsk — Smoleńsk — Moskwa — Warszawa — pociąg (wagony sypialne).

Terminy pobytu: 06.08—11.08.89.

Ceny: I — 67,425 zł, II — 72,360 zł.

REISY PO MORZU CZARNYM

Trasa: 1) ODESSA — JAJITA — NOWOROSYJSK — SUCHUMI — BATUMI — SOCZI — ODESSA, 2) ODESSA — JAJITA — SUCHUMI — BATUMI — SOCZI — NOWOROSYJSK — ODESSA.

Zakwaterowanie: Ad. 1) rejs odbywa się statkiem radzieckim „Taras Szezeweniko”, standard dobry, kajuty 2, 4 i 6 osobowe, Ad. 2) rejs odbywa się statkiem radzieckim „S. Szalopin”, standard dobry, kajuty 2, 3, 4 osobowe.

Wyżywienie: całodzienne podczas rejsu w restauracji na statku na dwie zmiany. Na dojazd do Kijowa i na powrót biuro nie zapewnia wyżywienia.

Transport: dojazd pociągami do Odessy przez Lwów. Na trasie Lwów — Odessa — Lwów przejazd w radzieckich kuszetkach.

Terminy rejsów: Ad. 1) 12.07—19.07.89, 30.08—06.09.89, 13.09—20.09.89, Ad. 2) 14.07—21.07.89, 28.07—04.08.89, 11.08—18.08.89, 25.08—01.09.89, 08.09—15.09.89.

Ceny: około 130,000 zł do 150,000 zł.

Szczegółowe ceny rejsów zostaną przekazane jednostkom biu-

ra i instancjom Związku Nauczycielstwa Polskiego do końca marca 1989 roku.

BULGARIA — GRECJA

Uwaga: ceny podane w ofercie nie zawierają opłaty za wizę grecką.

SANDANSKI — LEPTOKARIA

BULGARIA-SANDANSKI: uzdrowisko balneo-klimatyczne, położone na południowych stokach gór Piryn, 167 km od Sofii i 21 km na północ od przejścia granicznego z Grecją Kutata. Znajdują się tutaj źródła gorących wód mineralnych, wykorzystywane do leczenia reumatyzmu, chorób dróg oddechowych (szczególnie astmy) i dolegliwości układu pokarmowego.

GRECIA-LEPTOKARIA: mała nadmorska miejscowość grecka, położona około 300 km od granicy z Bułgarią, przy autostradzie Saloniki-Ateny (20 km za miastem Katerini). Od strony ładu otoczona jest dwoma masywami góorskimi; Olimp (2,917 m npm) oraz Ossy (1,978 m npm). Bogata roślinność śródziemnomorska i długa piaszczysta plaża stwarzają doskonałe warunki do wypoczynku.

Zakwaterowanie: Bułgaria — kwatery prywatne (pokoje 2-osobowe z możliwością dostawki). Warunki mieszkaniowe dobre. Grecja — pensjonaty położone 100—200 m od morza, pokoje 2-osobowe z możliwością dostawki (dółko normalne). Pokoje posiadają balkony lub tarasy. Na 2 pokoje przypada 1 łazienka i kuchnia z wyposażeniem.

Wyżywienie: Bułgaria — w restauracjach i barach „Balkan-turist” na podstawie talonów o wartości 10,5 lewa dziennie na osobę dorosłą. Grecja — we własnym zakresie turystów z możliwością przygotowywania posiłków w wydzielonych pomieszczeniach kuchennych.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 19.06—03.07.89, 26.06—10.07.89, 03.07—17.07.89, 10.07—24.07.89, 17.07—31.07.89, 24.07—07.08.89, 31.07—14.08.89, 07.08—21.08.89, 14.08—28.08.89, 21.08—04.09.89, 28.08—11.09.89, 04.09—18.09.89, 11.09—25.09.89, 18.09—02.10.89.

Ceny: I 63,40 USD + 39,135 zł, II 63,40 USD + 44,385 zł (dzieci 4—10 lat: od 63,40 USD + 27,375 zł do 63,40 USD + 30,880 zł).

SANDANSKI — KATERINI (camp. Elizabeth)

BULGARIA-SANDANSKI: uzdrowisko balneo-klimatyczne, położone na południowych stokach gór Piryn, 167 km od Sofii i 21 km na północ od przejścia granicznego z Grecją Kutata.

GRECIA-KATERINI: Camping Elizabeth — położony nad Zatoką Termalską Morza Egejskiego, 10 km na północ od miejscowości Katerini, przy trasie Saloniki-Ateny. Camping dobrze zadźwieszony, posiada trawiste podłóże. Piaszczysta plaża w odległości ok. 200 m. Z campingu rozciąga się malowniczy widok na masyw Olimp. Camping wyposażony jest w urządzenia sanitarne z bieżącą ciepłą i zimną wodą (natrysk, umywalki, toalety), brak jest pomieszczeń kuchennych. Na miejscu znajduje się restauracja, kawiarnia, supermarket, w sezonie skiepy ruchome — objazdowe.

Zakwaterowanie: Bułgaria — kwatery prywatne (pokoje 2-osobowe z możliwością dostawki). Warunki mieszkaniowe — dobre. Grecja — camping — własne namioty lub przycepy campingowe turystów. Dodatkowa opłata za podłączenie prądu wynosi 1,— USD za każdy dzień pobytu, opłacana na miejscu.

Wyżywienie: Bułgaria — w restauracjach i barach „Balkan-turist” na podstawie talonów o wartości 10,5 lewa dziennie na osobę dorosłą. Grecja — we własnym zakresie turystów.

Transport: dojazd indywidualny.

Terminy pobytu: 19.06—03.07.89, 26.06—10.07.89, 03.07—17.07.89, 10.07—24.07.89, 17.07—31.07.89, 24.07—07.08.89, 31.07—14.08.89, 07.08—21.08.89, 14.08—28.08.89, 21.08—04.09.89, 28.08—11.09.89, 04.09—18.09.89, 11.09—25.09.89, 18.09—02.10.89.

Ceny: I — od 22,10 USD + 36,615 zł do 27 USD + 37,580 zł, II — od 22,10 USD + 39,975 zł do 27,00 USD + 41,150 zł, dzieci 4—10 lat: od 11,10 USD + 24,120 zł do 15,00 USD + 26,600 zł.

GRECJA

WYSPA THASOS — CAMPING PERSEUS

THASOS — malownicza „zielona” wyspa na Morzu Treckim, położona w odległości około 40 km na północie od miejscowości Kawala. Na wyspie znajdują się wiele zabytków z różnych epok, od archaicznej do tureckiej, m. in. jeden z najbardziej malowniczych amfiteatrów antycznych. Dojazd na wyspę pro-